GAZETA
ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 46. WARSZAWA, DNIA 11-go LISTOPADA 1922 ROKU. ROK 4.

CEZ. JELLENTA.

DWIE WŁADZE SENATU.

Senat Polski, który z dawnych świetnych tradycyj wskrzesza do nowego życia Konstytucja odrodzonej Rzeczypospolitej, ma do spełnienia wielkie zadanie państwowe.

Idą one w dwuch kierunkach odpowiednio do dwoistości natury samego Senatu. Senat bowiem jest przedewszystkiem władzą prawodawczą, a powtóre władzą moralną. W tym podwójnym swoim charakterze ma wszelkie dane do odgrywania w narodzie roli wybitnej, a nieraz nawet i kierowniczej.

Zacznijmy od kompetencji ściśle prawodawczej. Płynie ona z postanowienia Konstytucji, którą naród nasz ma się rządzić, a która uchwala, że Senat jest takim samym organem ustawodawczym jak Sejm. Dopiero te dwie instytucje wyobrażają łącznie „władzę zwierzchnią" samego narodu. Znaczy to, że źródłem wszelkich praw jest sam naród polski, a senat i sejm są jego „organami w zakresie ustawodawstwa".

Z tego tytułu wybory do Senatu mają znaczenie nie mniejsze niż wybory do sejmu, aczkolwiek przychodząc później na pobojowisko, już nieco ostygłe po zażartych walkach partyjnych, nie w tym samym stopniu roznamiętnia obywateli.

Tenże sam Senat łącznie z Sejmem obiera Prezydenta Rzeczypospolitej. I do tegoż Senatu należeć będzie zgodzić się lub się nie zgodzić na ewentualne rozwiązanie sejmu przez tegoż prezydenta.

Senat w pewnych, jak powyższe, wypadkach mając władzę wyraźnie określoną, w innych stanowi wyższą instancję, wyższy sprawdzian projektów prawodawczych, roztrząsanych i uchwalanych przez sejm, jako izbę niższą czyli bardziej samorzutny i bezpośredni odłam „Zgromadzenia Narodowego". Jako tak zwana w różnych państwach Izba wyższa, Senat, nie będzie taką zasobną w inicjatywę i ferwor partyjny kuźnicą ustaw i projektów, będzie raczej ich rozważną, chłodniejszą korrektywą. Senatorowie, wybrańcy inteligencji, nauki, przedstawiciele wyższej kultury i dojrzałości politycznej, będą wydawali opinję swoją, która nie będzie zapewne tyle ważyła, co rezultat debat sejmowych, na szali interesów i namiętności różnych klas i warstw narodu, ale będzie miała autorytet jakoby najwyższego areopagu, oparty na powadze życiowego wyrobienia i wysokiego cenzusu umysłowego, społecznego lub obywatelskiego senatorów.

Ten autorytet, niezależny od czysto prawnych przewag, zagwarantowanych Senatowi, to właśnie druga jego władza, może nawet silniejsza i rozleglejsza niż pierwsza.

I ta władza ma swoje źródło w Konstytucji, ale więcej jeszcze w zdrowym instynkcie społeczeństwa, które chce walk ale i rozjemców, które rozumie konieczność ścierania się poglądów i stanowisk klasowych, choćby najbardziej gwałtownego, ale jednocześnie, drugim swym zmysłem, rozumem, pożąda instytucji sprawdzającej i rewidującej.

Konstytucja nasza pojmowała wagę tego ciała prawodawczego, bardziej przezornego i krytycznego, skoro oparła się na starodawnej sławie Senatu, Senatu zarówno rzymskiego jak i polskiego. Nie stworzyła ani „Izby lordów", ani „Izby panów" ani „Izby wyższej", lecz poprostu wzięła wielkie a krótkie słowo, słowo pełne nieskończonego majestatu: Senat; w tem słowie nie wyraża się ani arystokratyzm panów i ludzi szczególnie uprzywilejowanych przez los i dziedzictwo, ani jakakolwiek inna stanowa hierarchia, uchybiająca zasadzie demokratycznej — lecz najzwyczajniej w świecie wypowiada się: Rozum, Dojrzałość, Powaga, Zasługa. Senat to nie udzielne władztwo jakiejś klasy, lecz cały naród, cały, nierozdzielne państwo w osobach swych najmędrszych i najrzetelniejszych reprezentantów — senat to staro-rzymskie wielkie, magiczne słowo: *Senatus populusque romanus*.

Od czasów Długoszowych czczony przez Polskę Senat łączy się z jej charakterem całą swą treścią. W psychice narodu była zawsze jakaś religja senatorstwa. Owe wielkie wykwity ducha ofiarnego, patrjotyczno-obywatelskiego, których tak pełna jest przeszłość Polski, owe w chwilach groźnych lub uroczystych budzenie się rzymskiej cnoty w polakach, zawsze przybierały postać pewnego senatorstwa. Snadź leżało ono we krwi narodu. Cyprjan Norwid chwali w naszych pisarzach „senatorską powagę słowa". To znaczy, że po przez swary i niezgody partyjne, po przez skrajności i ostrości ugrupowań politycznych przeświecała stała tendencja do posiadania pewnego szczytu górnego, a przez bezstronność, powagę i absolutną prawość zamieszkanego, który się najchętniej nazywało Senatem. Przetrwał on długie lata i starsze pokolenie żyjące pamięta dobrze ostatnich senatorów polskich.

Przyszła potem doba, kiedy dostojeństwo senatorskie rząd rosyjski starał się wypaczyć. Przyszedł „senat" swojego rodzaju, jako instancja kasacyjna trybunałów. Póki jeszcze departamenty tego senatu IX i X rezydowały w Warszawie, senatorami byli sędziowie wyższego stylu i autoramentu. Gdy zostały przeniesione do Petersburga w imię absolutystycznej centralizacji — kończą się senatorowie polscy wogóle. Senat zaś rosyjski, nic wspólnego z organem prawodawczym nie mający, asyl dla protegowanych a do pracy twórczej niezdolnych dygnitarzy i faworytów, wytwór perfidyi carów, drapującej się w togę rzymską — stał się powoli takim, jakim go demaskuje Tołstoj w słynnym swym romansie: „Wskresenie", niesumiennym biurokratą.

Dziś i słowo i instytucja wracają na swoje pierwotne, kurulne stanowisko w Państwie Polskiem. A ponieważ do głosu przyszły nowe żywioły i odłamy narodu, ponieważ rozległość i różnolitość miazgi narodowej gwałtowne antagonizmy kryje w sobie i wytwarza w Sejmie nastroje burzliwe przeto Senat, jako parlament wyższego rządu, jako parlament par excellence, może się stać istotnym prawodawcą, etyki i godności w debatach. Senatorowie mogą się przeciwstawiać taktem i powagą — tym posłom krwi gorącej i ust niepohamowanych, bez których niepodobna wyobrazić sobie gorącego procesu ustalania się bytu państwowego, ale którzy nieraz pęd rydwanu państwowego, zamiast przyspieszać — wstrzymują.

WŁADYSŁAW DŁUGOCKI. Z Cyklu: „PRAWO ADMINISTRACYJNE POLSKIE".

ORGANIZACJA POLICJI PAŃSTWOWEJ.

(Dokończenie).

O zależności służbowej policji mówiłem już wyżej przy przedstawieniu organizacji policji w ścisłem tego słowa znaczeniu, w szczególności zaś przy rozpatrywaniu organizacji komendy głównej, komend okręgowych i powiatowych. Tu za art. 11. ustawy o p. p. powtórzę z naciskiem, iż w zakresie organizacji, administracji, zaopatrzenia, wyszkolenia i uzupełnienia policja w państwie podlega głównemu komendantowi (nb. zależnemu od Ministra Spraw Wewnętrznych)—w okręgach zaś okręgowym komendantom. W zakresie służby bezpieczeństwa i czynności wykonawczych władz państwowych policja w powiatach podlega starostom w miastach, stanowiących samodzielną jednostkę administracyjną—miejscowym naczelnikom władzy administracyjnej, w województwach—wojewodom, zależnym w tym zakresie od Ministra Spraw Wewnętrznych. Powyższy art. 11., ustalający zasadę uzależnienia organów policji, jako organów *egzekutywnych* w zakresie ich zadań, określonych art. 2. ustawy, od władz administracyjnych,—w zestawieniu z postanowieniami art. 6 i 7. tejże ustawy, zaznaczającemi zakres kompetencji przysługujących komendantom policji,—daje nam obraz ustosunkowania policji do władz administracyjnych. Jak ze wzmiankowanych wyżej artykułów ustawy wynika, intencją tejże ustawy jest, by starostowie w powiatach a wojewodowie w woje-

wództwach, którym policja bezpośrednio podlega, kierowali jej działaniami w zakresie funkcji bezpieczeństwa i czynności wykonawczych. Z racji tego ustosunkowania organy policji państwowej, jako organy *egzekutywy*, powołane do wykonywania zarządzeń i poleceń zwierzchnich władz administracyjnych, nie mogą samodzielnie wydawać zarządzeń, poleceń i t. p., wchodzących w zakres kompetencji tychże władz, bez dopuszczalnego naruszenia zakresu ich działania. Ze względu na to, że naczelnicy władz administracyjnych ponoszą pełną odpowiedzialność za bezpieczeństwo poruczonych ich pieczy terytorjów, przeto słusznem i koniecznem jest posiadanie przez nich w stosunku do policji państwowej takich uprawnień, któreby im dały możność należytego wypełniania ich zadań. Jest rzeczą zrozumiałą, że Minister Spraw Wewnętrznych, jako zwierzchnik władz administracyjno--politycznych i policji w Państwie, musi mieć w stosunku do tej ostatniej jaknajszersze uprawnienia: ich pełnię, co zresztą ustawa o policji państwowej niejednokrotnie zaznacza. Zgodnie z art. 5. przepisów przejściowych do rzeczonej ustawy — uprawnienia, wynikające ze wspomnianego wyżej art. 11. tudzież 15. ustawy (decyzja odnośnie do prawa użycia w razie potrzeby oddziałów policji jednego powiatu w granicach drugiego), przeszły na wojewodów.

Przepis art. 12 ustawy o policji p. dający naczelnikowi władzy administracyjnej prawo decyzji w porozumieniu z miejscowym komendantem policji, tudzież przedstawicielem miejscowego samorządu o rozmieszczeniu komisarjatów w granicach powiatu względnie komisarjatów i posterunków w miastach i gminach, jest niejako następstwem art. 11. To samo również można powiedzieć o uprawnieniu, wynikającem z art. 22 ust. o p. p., w myśl którego naczelnicy władz administracyjnych mogą, zarówno z własnej inicjatywy, jak na wniosek przedstawiciela organu samorządu zawieszać w czynnościach służbowych podwładnych im komendantów policji, pod warunkiem natychmiastowego zawiadomienia o tem ich bezpośrednio służbowo przełożonej komendy, celem wszczęcia przez tę ostatnią odnośnego postępowania dyscyplinarnego.

Po władzach administracyjno-politycznych największe uprawnienia w stosunku do organów policji państwowej mają urzędy wymiaru sprawiedliwości, od których policja w czynnościach dochodzenia przestępstw jest bezpośrednio zależną tak, że urzędy prokuratorskie i władze sądowe mają prawo wydawania bezpośrednich zleceń policji, zgodnie z przepisami ustawy o postępowaniu karnem (art. 13 ust. o p. p.), podczas gdy inne władze państwowe, zarówno cywilne jak i wojskowe mogą się znosić z policją za pośrednictwem właściwych naczelników władz administracyjnych (art. 14 ust. 1).

Wedle art. 2 ustawy policja państwowa jest organem wykonawczym władz państwowych i samorządowych. Rozumie się zatem, samo przez się, że funkcje policji, jako organu egzekutywnego, nie mogą być ograniczone li tylko do wykonywania prawnych zarządzeń i poleceń zwierzchnich władz administracyjno-politycznych jako takich. lecz również wszystkich innych władz państwowych, o ile te na zasadzie dotyczących przepisów ustawowych do wydawania zleceń organom policji są uprawnione. Dotyczy to również i uprawnień władz samorządowych, co zresztą akcentuje ustęp 2-gi art. 14 ustawy. Przełożone organa policji (komendanci okręgowi i powiatowi), sprawujące — zgodnie z postanowieniami art. 7 i 11 ustawy — nadzór nad wykonywaniem czynności służbowych przez podwładnych im funkcjonarjuszów, obowiązane są baczyć, aby zarządzenia i zlecenia władz państwowych i samorządowych były wykonywane w należyty sposób, oraz by działalność policji odpowiadała ustawom, przepisom i obowiązującym instrukcjom.

Ze względu na to, że policja jest organizacją państwowo-cywilną, korpus jej, składający się z t. zw. wyższych i niższych funkcjonarjuszów, może być uzupełniany tylko drogą dobrowolnego zgłaszania się kandydatów (art. 24), przyjmowanych na zasadzie orzeczeń komisji kwalifikacyjnych, których skład i tryb postępowania — zgodnie z postanowieniem art. 25 ustawy o p. p. — został określony instrukcją z dnia 29 sierpnia 1919 r. (Mon. P. Nr. 196 z r. 1919), wydaną na zasadzie powyższego artykułu przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Niezbędnym warunkiem postawienia służby bezpieczeństwa na odpowiednim poziomie jej sprawności jest konieczność wymagania od kandydatów na funkcjonarjuszów policji odpowiednich kwalifikacji moralnych, i fizycznych (art. 26 i 27) oraz ich wyszkolenie. To też art. 28 ustawy zaznacza kategorycynie, iż wszyscy funkcjonarjusze policji muszą ukończyć specjalne szkoły (dla posterunkowych i przodowników oraz wywiadowców policji śledczej—przy okręgowych komendach, zaś dla wyższych funkcjonarjuszów—przy komendzie głównej), przyczem dalsze postanowienia ustawy, dotyczące wyszkolenia, podkreślają z naciskiem konieczność wojskowego wychowania i wyszkolenia. Zgodnie z postanowieniem art. 34 ustawy zostały przez Ministra Spraw Wewnętrznych wydane przepisy o organizacji szkół policji państwowej oraz wyczerpująco unormowane programy nauki (Mon. P. 233, 234, 239, 240, 241, 243 z r. 1919).

Przechodząc do uposażenia policji, zaznaczę tu tylko, że podstawą tegoż uposażenia jest ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Rzp. Nr. 65 poz. 431 z r. 1920). Nadto wzmiankowaną w art. 38 ustawy o policji p. dodatkową ustawę o odszkodowaniu funkcjonarjuszow policji i ich rodzin stanowi ustawa emerytalna z dnia 28 lipca 1921 r. (Dz. Ust. Rzp. Nr. 70, poz. 466 z r. 1921).

Struktura organizacyjna policji państwowej, posiadającej specjalny zakres obowiązków, przepisany tryb postępowania służbowego (wydana na zasadzie art. 39 ust. o p. p. tymczas. instrukcja służb. dla policji p. z dnia 3 lipca 1920 r.), oraz stanowiącej korpus jednolicie na wzór wojskowy uzbrojony i umundurowany (rozp. M. S. Wewn. z dn. 27-III 1920 r. Dz. U. Rz. Nr. 26 poz. 159 z r. 1920), wymaga też specjalnego traktowania pod względem ustawowego traktowania praw i obowiązków jej funkcjonarjuszów, tudzież zastosowania do nich specjalnych przepisów dyscyplinarnych. To też ustawa z dn. 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. Ust. Rzp. Nr. 21 poz. 265 z r. 1922) nie może mieć w całości zastosowania do funkcjonarjuszów policji prócz jej postanowień natury ogólnej, które w braku ustawy o służbie w policji państwowej (dotyczący projekt w przygotowaniu) tymczasowo obowiązują policję państwową, co zresztą wzmiankowana ustawa w art. 118 wyraźnie zaznacza. To samo również można powiedzieć o ustawie z dn. 17 lutego 1922 r. o postępowaniu dyscyplinarnem (Dz. Ust. Rzp. Nr. 21 poz. 266). Zresztą art. 21 ustawy o policji p. wskazuje nieco odmienne gradacje kar dyscyplinarnych, jakie winny być stosowane do funkcjonarjuszów policji za wykroczenia służbowe, — niż to przepisuje pomieniona ustawa dyscyplinarna, — polecając jednocześnie Ministrowi Spraw Wewnętrznych wydanie przepisów, według których kary winny być stosowane. Opierając się na powyższem postanowieniu art. 21 ustawy o p. p., Minister Spraw Wewnętrznych wydał przepisy dyscyplinarne dla policji państwowej z dnia 16 września 1919 r. (Mon. P. Nr. 215 z r. 1919).

Kończąc powyższych parę uwag na temat organizacji policji państwowej, zaznaczę jeszcze, że przewidziana przez ustawę o policji państwowej organizacja służby bezpieczeństwa publicznego na terenie Rzeczypospolitej odbiega w znacznej mierze od wzorów pozostawionych nam przez zaborców. Jest rzeczą jednak zrozumiałą, że zupełna zmiana stosunków (o czem zresztą już na wstępie wspomniałem) administracyjnych i społecznych musiała siłą konieczności pociągnąć za sobą zmianę systemu organizacji służby bezpieczeństwa.

ZAWIADOMIENIE.

Zarządca Sądowy Warszawskich Zakładów Gazowych podaje do wiadomości, że z powodu podrożenia węgla górnośląskiego od 1-go października 1922 r. z 4,378 mk. niem. na 5,970 mk. niem. za tonnę, t. j. o 36%, robocizny o 18,54%, a od 1-go listopada 1922 r. węgla górnośląskiego z 5,970 mk. niem. na 13,200 mk. niem. za tonnę, t. j. o 121%, przewozu kolejowego o 50%, robocizny o 19,27%, przy jednoczesnem uwzględnieniu spadku kursu marki niemieckiej i powołując się na zawiadomienie z dnia 6-go września 1922 r.

cena gazu od dnia 1-go listopada 1922 r. wynosić będzie . . . Mk. 8,475.—
podatek na rzecz Magistratu m. st. Warszawy . . . . . „ 225.—
Razem . . Mk. 8,700.—
za 1,000 stóp sześciennych.

Kto z odbiorców gazu na powyższą cenę nie zgadza się, winien o tem zawiadomić Zarządcę Sądowego Warszawskich Zakładów Gazowych, Kredytowa 3, listem poleconym i zaprzestać używania gazu od dnia 7-go b. m. Kwit pocztowy należy zachować do pierwszego obrachunku. Używanie gazu po 7-ym listopada 1922 r. będzie dowodem akceptacji ceny 8,700 mk. za 1000 stóp sześciennych. Gazomierze i automaty nieczynne będą zabrane.

Do dnia 1-go grudnia 1922 r. inkaso będzie dokonywane po ostatniej cenie 6,000 mk. za 1,000 stóp sześciennych (przyczem Zarząd Zakładów Gazowych zachowuje sobie prawo pobrania w następstwie różnicy ceny), a od 1-go grudnia 1922 r. po cenie 8,700 mk. za 1,000 stóp sześciennych.

Gdyby podwyższenie ceny węgla, robocizny lub przewozu zostało dla Zakładów Gazowych wprowadzone mocą wsteczną, Zarząd Zakładów Gazowych zastrzega sobie prawo podwyższyć odpowiednio cenę gazu od daty podwyższenia ceny węgla, robocizny lub przewozu.

Zarządca Sądowy, inżynier E. ŚWIDA.

Warszawa, dnia 4-go listopada 1922 r.

Kupujcie Pożyczkę złotą!

O POLICJI KRYMINALNEJ

według dr. Schneickerta opracował i streścił Zygmunt Lewartowicz. (Ciąg dalszy).

Znacznie trudniejsze jest odnalezienie rzeczy skradzionych lub zrabowanych. W tych wypadkach wymagana jest bardzo subtelna obserwacja osób i faktów. Np. na osobę X, urzędnika bankowego pada podejrzenie, iż brał udział przy sfałszowaniu czeku na większą sumę. Dowodów bezpośrednich brak, jednakże istnieje szereg poszlak. Należy więc rozciągnąć obserwację nad trybem jego życia. Stopa życiowa nad stan, kosztowne inwestycje i t. d. nasuwają poważne podejrzenia. Wówczas należy ściśle ustalić źródła dochodu osoby podejrzanej, gdyż w ten sposób można często trafić w sedno sprawy. O ile natomiast podejrzany o przestępstwo w chęci zysku nie zmienia trybu życia, jednakże istnieją poważne poszlaki przeciw niemu, należy zapomocą wierzycieli danej osoby, wywrzeć nań pewną presję w celu zmuszenia jej do użycia pieniędzy skradzionych lub sprzedaży zrabowanych kosztowności. Również bardzo celowym jest zaproponowanie podejrzanemu okazyjnego kupna lub sprzedaży i spowodowanie w ten sposób wyjęcia na światło dzienne przywłaszczonych przedmiotów.

Powyżej proponowane sposoby nie noszą w sobie żadnych cech prowokacji, gdyż urzędnik policji pobudza osobę podejrzaną do czynności całkowicie legalnych.

Dr. Schneichert posuwa się jeszcze dalej, proponując w niektórych wypadkach ułatwienie więźniowi ucieczki, w celu wyśledzenia, gdzie przechowywa on skradzione rzeczy. Jakkolwiek sposób taki mógłby być bardzo celowym, to jednak nasuwa się kwestja, kto poniesie odpowiedzialność w razie ucieczki więźnia. Odpowiedzialność taką przewiduje wyraźnie obowiązujący u nas Kodeks Karny w art. 173 cz. 1. „Winny bądź uwolnienia więźnia z pod straży lub z miejsca zamknięcia, bądź współdziałania w ucieczce, będzie karany zamknięciem w więzieniu do 1 roku". Karze tej uległby naczelnik więzienia i szereg innych osób. Z tych to względów powyższy środek nie powinien mieć zastosowania.

Bardzo odpowiednim momentem w celu odnalezienia dobra przywłaszczonego jest chwila, gdy przestępca zdecydowawszy się na wyjazd w dalekie strony, jest już do tego wyjazdu zupełnie gotów. Ma on przy sobie cały swój majątek. O ile więc zaaresztowanie nastąpiło w chwili, gdy wsiada do pociągu lub na okręt — to rzecz pewna, że przy zaaresztowanym znajdzie się całe przywłaszczone przez niego dobro.

Usługa konfidentów w powyższej sprawie może być bardzo wydajną, gdyż jedynie konfident jest w stanie z ukrycia przeprowadzać baczną obserwację.

Trudną bardzo jest sytuacja urzędnika policji, który posiada pewne informacje o przygotowaniach przestępcy do czynu. Z jednej strony, przedwczesna jego interwencja może wpłynąć w ten sposób, że nie osiągnie on żadnych dowodów winy. Z drugiej zaś strony, tolerowanie przygotowań i ewentualnego wykonania, mogłoby doprowadzić do bezpowrotnej szkody, np. przy mordzie lub podpaleniu. Wobec tego najbardziej wskazanym, choć najtrudniejszym w wykonaniu jest dopuszczenie przez urzędnika policji przygotowań przestępnych do takiej chwili, w której można już osiągnąć dowody wystarczające. Jednakże, należy mieć to na uwadze, że lepiej jest zrezygnować z całej sprawy, o ile istnieje ryzyko, że wskutek tolerancji może nastąpić przestępstwo, niepowrotne w swych skutkach.

ROZDZIAŁ IV.

O rewizjach.

Bardzo cennym i celowym środkiem w walce z przestępcą, jest rewizja. Jednakże należy wskazać na to, że rewizja wymaga ogromnej ostrożności ze strony ją przeprowadzających, gdyż inaczej nie da odpowiedniego wyniku, jako pierwszy warunek w tym względzie należy podkreślić, uprzednie dokładne zapoznanie się z terenem, na którym zamierza się rewizję przeprowadzić. Należy znać szczegółowo rozkład mieszkania, należy wiedzieć dokąd wychodzą drzwi i okna, a to w celu jednoczesnego obsadzenia wszystkich wyjść i zarządzenia nadzoru nad oknami, a to w celu, aby nikt z przestępców nie mógł przy zbliżeniu się policji uciec, ani też wyrzucić kompromitujące dokumenty. O ile nie można w żaden sposób otrzymać informacji, dotyczących wyżej wskazanych szczegółów, to należy aby bodaj tego samego dnia, kiedy ma się odbyć rewizja, urzędnik policji w przebraniu pod jakimkolwiek pretekstem dostał się do mieszkania, np. jako kominiarz i rozejrzał rozkład.

Również wskazanym jest zbadanie mieszkania leżącego o piętro wyżej lub niżej, gdyż w ten sposób można już sobie odtworzyć rozkład obserwowanego terenu rewizji.

Gdy urzędnik policji zdaje sobie już dokładnie sprawę z rozkładu mieszkania, winien on obliczyć, ile mu ludzi potrzeba na przeprowadzenie rewizji. Przy obliczeniu tym winien on brać pod uwagę: 1) obsadzenie przez policję wszystkich wyjść, 2) obserwację okien, 3) ilość policjantów, którzy mają przeprowadzać rewizję w ścisłym tego słowa znaczeniu, oraz 4) ilość policjantów, która podczas przeprowadzania rewizji winna obserwować znajdujące się w mieszkaniu osoby; ta ostatnia ilość zależna jest od ilości domowników oraz znajdujących się w mieszkaniu osób.

Rewizję należy przeprowadzać ogromnie ściśle. A więc w pracy tej winna być kolejność i systematyczność. Wskazana jest obserwacja w lustrze osób zatrzymanych, które obserwacji tej nie zauważą, gdyż często z ich zachowania można powziąć wnioski, gdzie znajdują się poszukiwane przedmioty. Przeszukiwanie li-tylko mebli, gdzie zwykle przechowywuje się różnego rodzaju przedmioty, a więc szaf, komód, stołów — zupełnie nie wystarcza. Przestępcy swą bujną fantazję stosują również do sposobów utrzymania przywłaszczonych za pomocą przestępstwa przedmiotów. Skutki bywają najrozmaitsze. Należy bardzo uważnie przeglądać i badać zwykłe meble, czy niema w nich ukrytych szufladek lub skrytek. W tym celu należy porównywać objętość zewnętrzną i wewnętrzną danego mebla. O ile różnica między temi objętościami jest znaczną, wówczas jest rzeczą pewną, że w meblu tym znajdują się tajna skrytka. Bardzo często przestępcy przechowują złoto i cenne przedmioty w wydrążonych grubych nogach u stołu. Specjalną uwagę należy zwrócić na łóżka i kanapy. W kanapach znajduje się dużo miejsca w wyściełaniu i wśród sprężyn. W miejscach tych znaleziono już dużo pieniędzy i przedmiotów pochodzących z występku lub zbrodni. W fortepianach, na odwrotach luster i obrazów często znajduje się cenne papiery i dokumenty.

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

(Ciąg dalszy).

I oto w piękny wieczór majowy roku 1906, stacja pogotowia ratunkowego zaalarmowana została w ciągu godziny do kilkunastu wypadków rozpraw nożowych, a od godziny ósmej wieczorem do północy, rozpraw takich było kilkadziesiąt, przeważnie w środku miasta i przeszło trzydzieści osób, poranionych nożami, odwieziono po opatrunku do szpitali.

W żadnym wypadku nie ujęto winnych, a ofiarą noża padali alfonsi, przeważnie żydowscy z dzielnicy ulic: Marszałkowskiej, Zielnej, Chmielnej, Śliskiej, Pańskiej i Wielkiej, gdzie grasowały tłumnie prostytutki, z których zarobku żyło kilkudziesięciu sutenerów. Do przechodzącego ulicą sutenera, lub pilnującego na chodniku kobiet, wabiących do siebie przechodniów, podbiegał jakiś niewykryty sprawca i zadawał szybko kilka ciosów nożem. Śmiertelnych wypadków było zaledwo kilka, większość opatrunków, z braku rąk pomocnych, gdy zaalarmowano wszystkie karetki pogotowia, dokonywano w razurach felczerskich. Zapytywana o przyczynę tej masowej rzezi, policja odpowiadała, że to „zemsta ludu nad prostytucją".

I uszłaby ta symulacja, gdyby nie wypadki, które rozegrały się nazajutrz. Już około godziny ósmej rano, dostrzedz można było brak posterunków policyjnych na wszystkich poprzecznicach ulicy Marszałkowskiej i na dalszych ulicach, gdziekolwiek zamieszkiwały prostytutki. Potem ukazały się luźne gromadki nieznanych osobników, zaopatrzonych we wskazówki przez policję, kogo i w którym domu należy niszczyć i rabować. Prowokatorzy stali przed sklepikami, pomstowali na rozpustnice i wszelkiego typu kobiety złego prowadzenia, twierdząc, że „panowie" (ten wyraz często był używany w prowokacjach policyjnych w czasie rewolucji roku 1905—6-go) tracą fortuny na kokoty i w domach publicznych a lud z głodu ginie. Co chwila rosły zastępy słuchaczów, a prowokator wskazywał na zgóry upatrzone mieszkanie, bądź zawodowej prostytutki, bądź utrzymanki prywatnej i podburzał tłum „do pomsty", zapewniając, że policja nie będzie przeszkadzać, „bo taki jest rozkaz z Petersburga".

Istotnie, policja nie przeszkadzała, a nawet ujrzawszy takie gromadki, przechodzący rewirowy lub policjant co prędzej zbaczał w inną stronę i rozpoczynał się niepamiętny w dziejach wszelkich rewolucji, pogrom prostytutek, oskarżonych, że są przyczyną wszelkiego złego, co pochodziło z rąk moskiewskiego rządu despotycznego.

Pamiętne były sceny, gdy przez otwarte okna wyrzucano na bruk fortepiany, najbogatsze meble, obrazy, kryształy, porcelany, rozdzierano pościel i kłęby pierzy jak chmury unosiły się nad ulicami, niewyłączając Marszałkowskiej, Nowego Światu, Szpitalnej, Brackiej, Kruczej i wielu innych pryncypalnych. Komisarze policji i ich pomocnicy na czele oddziałów zbrojnych odgrywali z powodzeniem rolę augustów cyrkowych. Naprzykład pan kapitan Janowicz, pomocnik komisarza z cyrkułu przy ulicy Wielkiej, biegł kłusem w stronę zbiegowiska na ulicy Sadowej i oto nagle przy wylocie tej ulicy zatrzymał się sam, powstrzymując biegnących za nim policjantów i czekał dobrą chwilę, aż przywódcy bandy ułożą się ze znaną pięknością warszawską, panną M. S., która dawszy im kilkaset rubli, ocaliła swe mieszkanie, a w tymże domu kilka innych zostało zdemolowanych. Gdy banda, wyszedłszy z okupem, kierowała się do następnego domu, policja, postawszy jeszcze chwilę na miejscu, kierowała się w zupełnie inną stronę.

Przy zbiegu Pięknej z Koszykową wyrzucano z drugiego piętra całą chudobę jakiejś ubogiej dziewczyny, nawet nieprostytutki, lecz po prostu za zbyt lekkie prowadzenie nielubianej i wskazanej rabusiom przez sąsiadów. Gdy zbiegła na dół by choć chustkę uratować, została bowiem w jednej tylko spódnicy i boso, z rozpoczęciem rabunku wczesnego ranka, pobito ją ciężko kijami.

Znaną była ze swych awantur nawpółobłąkana prostytutka nazwiskiem Kołczakowa, wieczorami włócząca się po Nowym Świecie w jaskrawych sukniach, a która każdą noc kończyła w areszcie. Owa Kołczakowa na rozkaz policji wyniosła się z centralnej dzielnicy miasta i zamieszkała na początku Leszna, około Rymarskiej. Gdy rozbijano meble jej na drzazgi i wyrzucano oknem na podwórze, Kołczakowa wpadła w istny szał i zawiązała się bójka między nią a bandą rabusiów. Straszliwie pobitą z połamanemi żebrami odwieziono do szpitala, skąd już nie wyszła, w kilka dni bowiem skutkiem uszkodzeń wewnętrznych zakończyła życie. A działo się to wewnątrz posesji w chwili gdy policja przechadzała się po chodniku, pilnując by pogrom nie dotknął ludności żydowskiej która w tej dzielnicy opłaciła się miejscowemu komisarzowi Kisielowowi, straszącemu żydów, że po prostytutkach „bojówka" weźmie się do nich.

Większości plądrowań i rabunków publiczność nawet nie widziała, odbywały się to bowiem przeważnie wewnątrz posesji wzdłuż ulic

Łóżka należy ogromnie ściśle przeszukiwać, aż do zbadania zawartości materaców. Również winien urzędnik policji sprawdzić czy w piecach nie usuwano kafli dla utworzenia skrytki i t. d.

Szczegółowe, ścisłe przeprowadzenie rewizji jest pracą ciężką i żmudną, a przyznać trzeba nie zawsze uwieńczoną powodzeniem, gdyż rezultat zależny jest bardzo często od przypadku i trafu. Rewizja mieszkania w wielkim mieście nie napotyka na takie trudności jak na wsi, gdzie należy podłogę podnosić, sprawdzać lepione ściany i t. d.

Po ukończeniu rewizji w mieszkaniu, należy się poinformować u gospodarza domu lub sąsiadów, która piwnica i która „góra", jakoteż inne ubikacje, należą do danego mieszkania. Wszystkie te pomieszczenia należy bardzo dokładnie zbadać według podanych wyżej wskazówek. Należy też baczną uwagę zwrócić na podłogi, pod którymi mogą być skrytki. W celu odnalezienia takowych wskazane jest opukiwanie: puste miejsce da inny odźwięk aniżeli pełne, oraz próba wodna, polegająca na oblaniu całej podłogi (ziemnej) wodą: miejsca gdzie woda szybciej wsiąka wskazują, iż ziemia była tam rozorana, skąd powstaje przypuszczenie, iż w miejscu tym coś zakopano.

Należy również przeprowadzić rewizję osobistą spotkanych w mieszkaniu osób. Wskazane jest nawet rozpoczęcie od tego rodzaju rewizji. Przy rewizji osobistej należy prócz kieszeni zrewidować i wszelkie skrytki w ubraniu. U specjalnie niebezpiecznych i wyrafinowanych przestępców okazuje się często rzeczą konieczną rozbieranie ich do koszuli i uważne zbadanie każdej części garderoby. Należy zwrócić baczną uwagę na podeszwy i obcasy, podszewki kapeluszy, wykładane kołnierzyki, w których przestępcy często chowają małe, lecz cenne przedmioty. To samo dotyczy guzików. O ile przestępca nosi perukę, to należy takową dokładnie zbadać. Również wskazane jest uważne zbadanie grubych warkoczy, w które z łatwością można wpleść perły, cenne kamienie oraz kosztowności. (C. d. n.)

Dr. ZBIGNIEW HREHOROWICZ.

Stan prawny kwestji mieszkaniowej.

(Dokończenie).

Ustawa z dnia 18-XII. 1920 r. o ochronie lokatorów wprowadza dla pewnej kategorji spraw mieszkaniowych specjalne forum a mianowicie tzw. Urząd Rozjemczy. Obok orzecznictwa sądowego, które przedmiotowo obejmuje całość spraw z najmu wynikających, powołuje się do życia wymienione Urzęda Rozjemcze dla odciążenia sądów w tych wszystkich miastach i miejscowościach, które przy ostatnim spisie ludności miały ponad 20.000 mieszkańców; w innych gminach mogą te Urzędy również rozwinąć swe czynności, na zasadzie uchwały Rady gminnej; w każdym wypadku gmina ponosi koszt ich utrzymania. Organizacja tych urzędów i procedura postępowania nie różni się od sądowych, natomiast nie wyposażyła ich ustawa pełnią egzekutywy. W razie potrzeby przymusowego wykonania, rozstrzygnienie Urzędu Rozjemczego musi strona interesowana przedłożyć właściwemu sądowi (sąd pokoju, sąd powiatowy), tj. poświadczony wypis tego orzeczenia, a sąd użyczą mu dopiero mocy wykonawczej w postaci dozwolenia egzekucji; często się zdarza jednak, że strona interesowana, niezadowolona z rozstrzygnienia Urzędu Rozjemczego, wnosi pozwództwo do Sądu, celem wywalczenia pożądanego wyroku, lub co się częściej zdarza, celem przewleczenia ostatecznego załatwienia sprawy. Takie przeniesienie sprawy po wydaniu rozstrzygnienia ze strony Urzędu Rozjemczego dopuszczalne jest przy dochodzeniu 2 tygodniowego terminu prekluzyjnego w tych razach, kiedy Urząd rozstrzygał na wniosek jednej strony; sprawy rozstrzygane na wniosek dwuch stron, są bezapelacyjne. Przedmiotowo należą do kompetencji Urzędów Rozjemczych sprawy o wysokość komornego lub innych wynagrodzeń pieniężnych z najmem związanych, ponadto wtedy tylko inne ze stosunku najmu wyłaniające się spory, o ile nie były lub nie są przedmiotem rozpatrywania sądowego, zaś obie strony zgodnie, lub choćby jedna z nich wytoczą swe żądania przed Urząd. W postępowaniu przed Urzędami Rozjemczemi, obowiązuje zasada piśmienności i jawności; w wyjątkowych razach, o ile względy, moralności publicznej za tem przemawiają, jawność rozpraw może być skasowana a wtedy publiczne ogłoszenie treści rozprawy jest wzbronione. Środkami przymusowemi, które leżą w kompetencji Urzędu są grzywny np. za niestawienie się świadków, odmowę złożenia zeznań w wysokości do 5000 mk.

* *
*

Jak z powyższych wywodów wynika, umowa o najem istnieje formalnie w każdym stosunku mieszkaniowym, czyto dobrowolnym — z czasów dawnych, obecnie przemycana w obawie przed rekwizycją—czy też niedobrowolnym, wynikającym np. z rekwizycji, nie może jednak w obu wypadkach mieć pełni znaczenia i właściwości umowy prawnej w rozumieniu ustawy cywilnej, gdyż 1) cena najmu jest *ustawowo* określona—sprzeczne z zasadą konsensu dwustronnego, 2) możność rozwiązania jej w sposób pierwotnie umówiony np. przez oznaczenie terminu wypowiedzenia w braku późniejszej zgody po stronie najmobiorcy, staje się *niewykonalną* na zasadzie ustawy o ochronie lokatorów. Wyjątkowe wypadki bardzo rażącego zachowania się najmobiorcy, które jednak musi być jako takie przez Sąd lub Urząd Rozjemczy zakwalifikowane, powodują rozwiązanie przez t. zw. eksmisję t. j. przymusowe opróżnienie lokalu z najmobiorcy. Wypadki te zostały w swoim miejscu wyczerpująco omówione (art. 10 ust. o ochronie lokatorów i kodeks cywilny). Widzimy z powyższego, że wprowadzenie ustaw dodatkowych powoduje w stosunkach najmu wytworzenie się stanu wyjątkowego, życie zaś daje na tle tych zasad taką masę uciążliwości i trudności w poszczególnych wypadkach, że tylko bardzo wyjątkowe stosunki regulują się normalnie. W szczególności przewlekłość trybu postępowania sądowego, łącznie ze złośliwością i sprytem zahaczonego przeciwnika, wytwarzają w kwestji mieszkaniowej stan naprawdę pożałowania godny, zważywszy, że bodaj co 10-ty mieszkaniec wielkiego miasta ma jakiś zatarg na tle mieszkaniowym.

Wprost aż prosi się ta ponad inne drażliwa kwestja o „regulatyw" *skróconego postępowania sądowego dla spraw o eksmisję, o ustalenie dopuszczalności prowizorjów*, któremiby sędzia na pierwszej już rozprawie, za kaucją lub poręką wydawał zarządzenia *tymczasowe* merytoryczne; ileby w ten sposób oszczędziło się sił, zdrowia i energji ludzkiej, zużywanych w ciągu miesięcy, ba nawet lat trwania procesów mieszkaniowych, o ile uporządkowanych w miastach zrewoltowanych na tle tej piekącej kwestji.

Kruczej, Nowogrodzkiej, Żórawiej, Wspólnej, Wilczej, Hożej i Pięknej, ulubionych dzielnic wszelkiego rodzaju pojedynczo zamieszkujących prostytutek i utrzymanek.

Ocalały tylko domy publiczne prowadzone na większą skalę z wyjątkiem kilku z dzielnicy ulicy Marszałkowskiej, jakoto dom rozpusty Ewy Latowej przy ulicy Żórawiej № 42 gdzie doszczętnie zniszczono urządzenie z dziesięciu pokojów, zamieniając meble i sprzęty w jedną sypką masę, wyrzuconą na bruk. Przy zniszczeniu zacnego gniazda pani Ewy Lato, do samej śmierci prowadzącej handel kobietami, znalezione pieniądze i kosztowności dla „umoralniającego przykładu", jakiś kierownik wyprawy na prostytutki w oczach obecnych utopił w klozecie, nie dając się nikomu łupem tym podzielić. Padły ofiarą domy schadzek i domy rozpusty rzekomej hrabiny Gomólińskiej, przedtem prowadzącej słynny dom schadzek przy ulicy Widok pod kierunkiem niejakiego Surowieckiego, dom rozpusty Winawerowej przy ulicy Widok, także dom pod firmą „Regina" w domu № 14 przy ulicy Nowogrodzkiej, pamiętnym z zabójstwa Wisnowskiej przez Barteniewa w pokoiku za sklepem w tejże nieruchomości i parę innych.

Natomiast wszystkie domy publiczne przy ulicy Towarowej ocalały, gdyż zajął się tem pułkownik nazwiskiem Kazakow, dowódca konnego dywizjonu żandarmerji w koszarach przy ulicy Ciepłej, zapłacony przez domy rozpusty, wydelegował z bronią w ręku kilkudziesięciu żandarmów do Ślimakowskiej, Owsianki i innych sześciu domów publicznych, i bandy policyjne ujrzawszy zbrojnych żandarmów ukrytych w sieniach odeszły z niczem.

Samoobronę utworzyły domy rozpusty przy ulicy Rycerskiej i na Marjensztacie, gdzie zebrały się zastępy zbrojnych w braunigi alfonsów — sutenerów, a w niektórych domach postawiono żołnierzy najętych dla obrony.

Należy dodać, że w pogromie tym uczestniczyli także sami sutenerzy, tylko przybyli z innych dzielnic. W tym kierunku policja wyzyskała od lat szeregu prowadzoną wojnę, pomiędzy dwoma partjami sutenerów, którzy podzieliwszy się na wrogie obozy, ściśle rozgraniczyli teren swojej działalności i wkroczenie na teren nieprzyjacielski groziło śmiercią.

Sutenerzy i handlarze żywego towaru zajmujący dzielnice ulicy Towarowej, spelunki złodziejskie najgorszego gatunku wzdłuż Smoczej pod okopami i w dzielnicach zarogatkowych na Czarnym Dworze, przeważnie żydzi, lecz mający na swych usługach także pewną ilość nożowników i bandytów chrześcijan do pomocy, nazwani zostali z całą dzielnicą w tej wymienionej części miasta „Gubernją Orłowską". Pozostałe dzielnice, zwłaszcza staromiejska, Powiśle i okolice Nowego Świata, dworca wiedeńskiego to była „Gubernia Warszawska", gdzie przeważali sutenerzy chrześcijanie kierowani przez głośnego herszta Kiefera, zamieszkałego przy Nowym Świecie pod Nr. 8.

Prawdopodobnie żydzi z obu wrogich obozów porozumiewali się ze sobą pokojowo, lecz wobec sutenerów podwładnych Kieferowi, oraz innym jako to Wiśniewskiemu (zamordowanemu przez bandytę Krasińskiego przy ulicy Kruczej) „Bergamotowi" „Melonikowi" i inni „robili fason" i gniewali się na ulicę Towarowa.

A Towarowa ulica pod opieką policji i będąca w posiadaniu ośmiu najbogatszych handlarzy żywym towarem, utrzymującym po kilkadziesiąt kobiet i po kilkunastu nożowników-sutenerów była przedmiotem nienawiści, zabierała bowiem najlepszy „towar" i klijentelę. Układy w szynkach przy ulicy Smoczej, dokąd schodzili się w pewnych godzinach parlamentarze obu stron, nie doprowadzały do niczego, „Orłowska Gubernia" nie potrzebowała odstępować swoich kobiet i gości, gardziła alfonsami przesiadującemi u Gablera, z których każdy żył tylko z jednej kobiety i cały jej zarobek przepijał.

Dochodziło do straszliwych bójek zbiorowych, bądź po szynkownach w okolicach ulicy Żelaznej i Smoczej, bądź na Czystem, gdzie w nieistniejącym już lasku pod dozorem sutenerów spacerowały pensjonarki z domów publicznych przy ulicy Towarowej, a sutener z tej dzielnicy który się zapuścił w dzielnicę staromiejską lub na Powiśle, albo miał odwagę wejść do której z restauracji podejrzanych na Nowym Świecie, mógł zginąć od noża.

Czy potrzeba dodawać że policja w pogromie prostytucji dla skompromitowania bojówek rewolucyjnych wykorzystała ową nienawiść wzajemną wrogich sobie obozów sutenerskich i podszczuła alfonsów z „Guberni Orłowskiej" by pokierowali pogromem w dzielnicy ulicy Marszałkowskiej, lub Nowego Światu. Wszak oni najlepiej wiedzieli na kogo uderzać i kogo zniszczyć, a przecież meble i urządzenia domowe nie były własnością prostytutek, lecz alfonsów i handlarzy żywym towarem.

Przewlekającą się przez dwa lata przeszło rewolucja i straszliwy rozgłos dzielnicy wolskiej, gdzie codzień padały strzały, bądź do policji, bądź walczyły ze sobą wrogie partje i ścigały zdrajców, odstraszyły zupełnie klijentelę domów publicznych przy ulicy Towarowej.

Nikt nie ryzykował tam o zmroku pojechać i cały rok 1905 i 1906 i oraz część 1907-go wystarczyły do zupełnego upadku domów rozpusty i zaczęła się masowa likwidacja tak świetnie zapowiadającej się przy jenerale Klejgelsie Interesów, które miały stanowić chlubę „gubernjalnego miasta Warszawy", ku zazdrości Moskwy i Petersburga. (c. d. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 10 sierpnia 1922 r. w przedmiocie rozciągnięcia na województwa: nowogrodzkie, poleskie i wołyńskie oraz powiaty: grodzieński i wołkowyski województwa białostockiego mocy obowiązującej dekretów, o tymczasowej ordynacji wyborczej dla sejmików powiatowych, o tymczasowej ordynacji powiatowej, o skarbowości powiatowych związków komunalnych i ustawy w sprawie delegatów od miast w sejmikach powiatowych.

Na mocy art. 6 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach przyłączonych do obszaru Rzeczpospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r. (Dz. U. R. P. № 16 poz. 93) zarządza się co następuje:

§ 1. Rozciąga się na województwa: nowogródzkie, poleskie i wołyńskie oraz powiaty: grodzieński i wołkowyski województwa białostockiego moc obowiązującą:

1) dekretu z dnia 5 grudnia 1918 r. o tymczasowej ordynacji wyborczej do sejmików powiatowych (Dz. P. P. P. № 19 poz. 51);
2) dekretu z dnia 4 lutego 1919 r. o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszarów Polski b. zaboru rosyjskiego (Dz. P. P. P. № 13 poz. 141);
3) dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie skarbowości powiatowych związków komunalnych (Dz. P. P. P. № 14 poz. 151);
4) ustawy z dnia 3 lutego 1921 r. w sprawie delegatów od miast w sejmikach powiatowych (Dz. U. R. P. № 18 poz. 99).

§ 2. Z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia tracą moc obowiązującą:

1) rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 30 maja 1920 r. ustanawiające ordynację wyborczą do sejmików powiatowych (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Z. W. №50 poz. 1378);
2) rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 4 czerwca 1920 r. w przedmiocie ustawy o samorządzie powiatowym (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Z. W. № 46 poz. 1284);
3) rozporządzenie Komisarza Generalnegz Ziem Wschodnich z dnia 8 czerwca 1920 r. w przedmiocie przeprowadzenia wyborów do aejmików powiatowych (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Z. W. № 50 poz. 1379);
4) rozporządzenie Komisarza Naczelnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego z dnia 28 marca 1920 r. w przedmiocie utworzenia tymczasowych zarządów gospodarstwa powiatowego i okregowego (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Z. Woł. i Fr. Pod. № 3 poz. 24).

§ 3. Aż do ukonstytuowania się rad miejskich w miastach, które tych rad obecnie nie posiadają, a które rządzą się rozporządzeniem Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 27 czerwca 1919 r. o tymczasowej ustawie miejskiej (Dz. Urz. Z. C. Z. W. № 7 poz. 46) delegatów do sejmików powiatowych wybierają magistraty z grona swych członków w liczbie wymaganej przez odnośne przepisy.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§ 5. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Prezydent Ministrów: *Juljan Nowak*

Minister Spraw Wewnętrznych: *A. Kamieński*

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 10 sierpnia 1922 r. w przedmiocie rozciągnięcia na Ziemię Wileńską mocy obowiązyjącej dekretów o tymczasowej ordynacji wyborczej do sejmików powiatowych, o tymczasowej ordynacji powiatowej, o skarbowości powiatowych związków komunalnych i ustawy w sprawie delegatów od miast w sejmikach powiatowych.

Na mocy art. 5 ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. U. R. P. № 26 poz. 217) zarządza się co następuje:

§ 1. Rozciąga się na powiaty: wileński, oszmiański, święciański, trocki, brasławski, dziśnieński, duniłowiczowski i wilejski moc obowiązującą:

1) dekretu z dnia 5 grudnia 1918 r. o tymczacowej ordynacji wyborczej do sejmików powiatowych (Dz. P. P. P. № 19 poz. 51);
2) dekretu z dnia 4 lutego 1919 r. o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszarów Polski b. zaboru rosyjskiego (Dz. P. P. P. № poz. 141);
3) dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie skarbowości powiatowych związków komunalnych (Dz. P. P. P. № 14 poz. 151);
4) ustawy z dnia 3 lutego 1921 r. w sprawie delegatów od miast w sejmikach powiatowych (Dz. U. R. P. № 18 poz. 99).

§ 2. Z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia tracą moc obowiązującą:

1) rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 30 maja 1920 r. ustanawiające ordynację wyborczą do sejmików powiatowych (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Ziem Wsch. Nr. 50 poz. 1378):
2) rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 4 czerwca 1920 r. w przedmiocie ustawy o samorządzie powiatowym (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Z. W. Nr. 46 poz. 1284):
3) rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 8 czerwca 1920 r. w przedmiocie przeprowadzenia wyborów do sejmików powiatowych (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Z. W. Nr. 50 poz. 1379);
4) dekretu Nr. 208 Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej z dnie 29 marca 1921 r. w przedmiocie podatku gruntowego na rzecz powiatowych związków samorządowych (Dz. Urz. Tymcz. Kom. Rządz. Nr. 14).

§ 3. Aż do ukonstytułowania się rad miejskich w miastach. które tych rad obecnie nie posiadają, a które rządzą się rozporządzeniem Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 27 czerwca 1919 r. o tymczasowej ustawie miejskiej (Dz, Urz. Z. C. Z. W. Nr. 7 poz. 46) delegatów do sejmików powiatowych wybierają magistraty z grona swych członków w liczbie wymaganej przez odnośne przepisy.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje od czasu wejścia w życie statutu dla Ziemi Wileńskiej.

§ 5. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Prezydent Ministrów: *Juljan Nowak*

Minister Spraw Wewnętrznych: *A. Kamieński*

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 21 sierpnia 1922 r. w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. o utworzeniu urzędu Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemjami, grożącemi Państwu klęską powszechną, na obszar województw: nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego oraz na powiaty grodzieński i wołkowyski i na gminy: białowieską, masiewską i suchopolską powiatu bielskiego województwa białostockiego.

Na mocy art. 6 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego ne ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisane w Ryaze dnia 12 października 1920 r. (Dz. U, R. P. Nr. 16 poz. 93) zarządza się co następuje:

§ 1. Moc obowiązującą ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. o utworzeniu urzędu Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemjami, grożącemi Państwu klęską powszechną (Dz. U. R. P. Nr. 61 poz. 388), rozciąga się na obszar województw: nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego, oraz na powiaty grodzieński i wołkowyski i na gminy: białowieską, masiewską i suchopolską powiatu bielskiego województwa białostockiego.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów: *Juljan Nowak*

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 21 sierpnia 1922 r. w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. o utworzeniu urzędu Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemjami, grożącemi Państwu klęską powszechną, na obszar powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego. brasławskiego, dziśnieńskiego, duniłowiczowskiego i wilejskiego.

Na mocy art. 5 ustawy z dnia 26 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 213) zarządza się co następuje:

§ 1. Moc obowiązującą ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. o utworzeniu urzędu Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemjami, grożącemi Państwu klęską powszechną (Dz. U. R. P. Nr. 61, poz 388), rozciąga się na obszar powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego, brasławskiego, dziśnieńskiego duniłowiczowskiego i wilejskiego,

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów: *Juljan Nowak*

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 lipca 1922 r. w przedmiocie uzupełnienia rozporządzenia z dnia 30 maja 1922 r. o dodatkach za kierownictwo dla cywilnych urzędników państwowych.

Na zasadzie art. 11 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 429) zarządza się co następuje:

§ 1. § 1 ustęp A rozporządzenia Rady Ministrów z 30 maja 1922 r. o dodatkach za kierownictwo dla cywilnych urzędników państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 456) uzupełnia się wyrazami:

„6) Prezes Najwyższej Izby Kontroli 5000,
7) Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego 5000,
8) Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego 5000".

§ 2. W § 7 powołanego rozporządzenia z dnia 30 maja 1922 r. należy przed wyrazami „tracą moc obowiązującą z dniem 1 czerwca 1922 roku" umieścić wyrazy „z dnia 22 listopada 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 115, poz. 761)".

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, z mocą obowiązującą od dnia 1 czerwca 1922 r.

Prezydent Ministrów: *Juljan Nowak.*

Minister Skarbu: *Jastrzębski.*

Tymczasowe przepisy dla więźniów na obszarze byłego zaboru rosyjskiego.

1. Każdy więzień obowiązany jest do ścisłego zachowania regulaminu więziennego.

W stosunku do rozporządzeń władzy więziennej winien jest posłuszeństwo.

2. Najbliższym przedstawicielem władzy więziennej jest dla więźnia jego oddziałowy dozorca; dalej: st. dozorca, inspektor, naczelnik i osoby sprawujące zwierzchni nadzór w więzieniach jako to: władze sądowe, prokuratorskie i przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości.

3. Zachowanie się więźnia wobec przedstawicieli władzy więziennej, winno być nacechowane należytem uszanowaniem.

4. O oznaczonej godzinie rannej, na dany sygnał — więzień wstaje, ściele swe łóżko, czyści ubranie i obuwie, myje się, czesze i ubiera, poczem wynosi z celi naczynia nocne, starannie je myje i stawia na oznaczonem miejscu. Wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, więzień myje się, przygotowuje łóżko, rozbiera się i ubranie i obuwie składa na oznaczonem miejscu.

5. W celach i pomieszczeniach więziennych powinna panować cisza, wzorowy porządek i czystość. Nie wolno śpiewać, gwizdać, krzyczeć, głośno rozmawiać lub w inny sposób hałasować, nie wolno też robić nieporządku, przesuwać ławek lub stołów, stawać na nich, aby wyglądać przez okno, a wreszcie leżeć w łóżku w porze dziennej. Najsurowiej jest wzbronione pluć na podłogę, lub w jakikolwiek inny sposób zanieczyszczać lokal więzienny. Również pisanie i rysowanie na ścianach i przedmiotach, znajdujących się w celach więziennych jest niedozwolone.

6. W stosunkach między sobą, więźniowie obowiązani są zachować zgodę i wzajemną uczynność, tudzież nie przeszkadzać sobie w pracy, oraz w pełnieniu praktyk religijnych.

7. Za wszelkie wypływające ze złej woli, lub karygodnej nieuwagi i niedbalstwa uszkodzenia więziennych pomieszczeń i więziennego inwentarza, władza więzienna ściągać będzie z więźniów zwrot szkody, bądź to z ich sum depozytowych, bądź z wynagrodzenia za pracę w więzieniu.

O ile uszkodzenia dokonano w celi wspólnej, a sprawcy właściwi nie będą wykryci, za szkodę odpowiadać będą solidarnie wszyscy więźniowie, tę celę zajmujący. Zadosyćuczynienie odpowiedzialności materjalnej za wyrządzoną szkodę nie uwalnia więźnia od odpowiedzialności dyscyplinarnej.

8. Gre w karty, kości, oraz wszelkie inne gry, na które nie zezwoli naczelnik więzienia, są dla więźniów zabronione.

9. Palenie tytoniu zasadniczo jest dla więźniów zabronione. W pewnych wypadkach, o ile więzień zachowuje się wzorowo, naczelnik więzienia może zezwolić na palenie tytoniu, z tem jednak zastrzeżeniem, że będzie się ono odbywało w miejscu specjalnie na ten cel przeznaczonem, lub przy pracy na powietrzu, w żadnym jednak razie nie w celi wspólnej.

10. Używanie trunków alkoholowych jest dla więźniów bezwzględnie zabronione.

11. O każdej chorobie swojej, lub innych współwięźniów, więzień obowiązany jest natychmiast zawiadomić władze więzienne; stwierdzone przez lekarza udawania choroby będzie surowo karane.

12. Każdy więzień w wieku do lat 45, który nie ukończył szkoły początkowej, podlega przymusowemu nauczaniu w więzieniu. Więźniowie mogą korzystać z bibljoteki więziennej. Więźniom śledczym, właściwy sąd pierwszej instancji, względnie sędzia śledczy, lub prokurator, karnym zaś naczelnik więzienia, mogą pozwolić na czytanie gazet i pism. Naczelnik więzienia ma prawo zatrzymania takich pism, lub usunięcia z nich ustępów, które mogłyby zakłócać porządek więzienny, lub prawidłowy tok sprawy, wytoczonej przeciwko danemu więźniowi. Wszelkie gazety, pisma i książki z bibljoteki więziennej, po przeczytaniu, muszą być zwrócone władzy więziennej.

13. Więźniowie skazani na areszt ścisły (obostrzony), na więzienie, lub karę cięższą z wyjątkiem więźniów, skazanych na mocy artykułów K. K., wymienionych w § 29, obowiązani są podczas pobytu w więzieniu zająć się pracą, która im przez naczelnika więzienia zostanie wyznaczona.

Więźniowie innych kategorji, a więc i skazani na mocy artykułów K. K., wymienionych w § 29, zajmują się pracą o tyle tylko, o ile na to wyrażą swą zgodę.

Co do więźniów prewencyjnych potrzeba ponadto zezwolenia właściwego sądu I instancji, względnie prokuratora. Za pracę więźniowie otrzymują wynagrodzenie, którego wysokość oznaczają specjalne przepisy o płacy.

Wszyscy więźniowie bez wyjątku obowiązani są jednak do wykonywania robót gospodarczych w więzieniu i to bezpłatnie.

14. Więźniowie wszystkich kategorji mogą posiadać w celi następujące przedmioty: a) książki do

nabożeństwa, pismo święte, obrazki i numizmaty treści religijnej i patrjotycznej, b) podręczniki naukowe, książki z bibljoteki więziennej i własne, dozwolone przez naczelnika więzienia, c) szczotkę do zębów, szczotkę do włosów, do obuwia i ubrań, grzebień, czernidło lub pastę do obuwia, kubek, łyżeczkę, dzbanek, imbryk do herbaty. Zakazane jest posiadanie pieniędzy, kosztowności, wszelkich ostrych narzędzi, sznurów, narzędzi żelaznych, kart i kości do gry i t. p. Pieniądze, kosztowności i wszelkie inne przedmioty, znalezione w celi, należy złożyć w kasie skarbowej, lub u władz więziennych. Przedmioty te będą zwrócone więźniowi w chwili opuszczenia więzienia, o ile nie zostały one osiągnięte drogą przestępną i o ile niema innego postanowienia władzy sądowej. Więzień, u którego powyższe przedmioty znaleziono, podlega karze dyscyplinarnej, przedmioty zaś dostarczone więźniowi, lub sporządzone przez niego dla dokonania ucieczki, ulegają bezwzględnie konfiskacie, a sam więzień karze dyscyplinarnej.

15. Wszelkiego rodzaju prowadzenie interesów między więźniami, jak handel, zamiana, zaciąganie i udzielanie pożyczek, dawanie i przyjmowanie podarunków, bez pozwolenia władzy więziennej jest zabronione. Tego rodzaju czynności między więźniami, a funkcjonarjuszami więziennymi są bezwarunkowo niedopuszczalne.

16. Więźniowie prewencyjni, tudzież więźniowie odbywający karę aresztu, skazani na twierdzę i skazani na mocy artykułów K. K., wymienionych w § 29, mają prawo podczas pobytu w więzieniu korzystać ze swojej własnej odzieży, obuwia, pościeli i łóżka, o ile te przedmioty są czyste i w odpowiedniej ilości. Atoli na własne żądanie więźniów administracja więzienna obowiązana jest wydać im ubrania, bieliznę i obuwie więzienne, lub poszczególne części garderoby. Każdy z wyżej wymienionych więźniów ma prawo mieć przy sobie nie więcej, jak dwa komplety bielizny. W wypadkach: 1) gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że noszenie własnego ubrania może ułatwić ucieczkę, 2) gdy ubranie własne więźnia jest nieczyste, lub zupełnie zniszczone i nie ochrania go od chłodu, 3) gdy więzień, po oddaniu własnego ubrania i bielizny do prania, czy też do naprawy, nie ma drugiej zmiany — władza więzienna może zarządzić przebranie danego więźnia w ubranie więzienne.

17. Wszyscy więźniowie zmieniają bieliznę osobistą raz na tydzień, pościel dwa razy w miesiącu.

Sienniki i poduszki więźniów powinny być przynajmniej dwa razy do roku, tudzież w miarę potrzeby, wywołanej chorobą, zanieczyszczeniem, robactwem i t. p. napychane świeżą słomą lub sianem. Pościel więźniów powinna być jaknajczęściej wynoszona na świeże powietrze i przewietrzana.

18. Więźniowie mieszczą się bądź w celach wspólnych, bądź pojedyńczych. Osadzenie w celi pojedyńczej może być zastosowane względem więźniów: I) karnych: 1) recydywistów, 2) niebezpiecznych, 3) zdradzających chęć ucieczki, 4) wyjątkowo zdemoralizowanych i wywierających ujemny wpływ na innych, 5) oraz więźniów karnych nowowstępujących celem obserwacji na czas nie przekraczający 3 miesięcy, zależnie od uznania administracji więziennej. II) prewencyjnych na wyraźne żądanie władzy prokuratorskiej lub sądowej, i III) skazanych dyscyplinarnie na areszt. Więźniowie skazani sądownie na areszt i na twierdzę, oraz więźniowie skazani na mocy artykułów K. K., wymienionych w § 29, mogą na własne żądanie być umieszczeni w osobnych celach, o ile na to zezwolą lokalne warunki.

19. Przy zatrudnianiu więźnia, osadzonego w pojedyńczej celi poza obrębem tejże, należy go zupełnie odosobnić od innych więźniów. To samo należy stosować przy wyprowadzeniu takich więźniów na przechadzkę, do kaplicy więziennej lub szkoły. Przepis ten nie stosuje się do więźniów osadzonych w celach pojedyńczych na własne żądanie.

20. Wszyscy zdrowi więźniowie, o ile nie są zatrudnieni pracą na wolnem powietrzu i o ile zezwala na to pogoda i warunki lokalne, powinni być wyprowadzani codziennie, conajmniej na godzinną przechadzkę po dziedzińcu więziennym. Podczas przechadzki więźniowie powinni być należycie dozorowani. Więźniowie, odbywający karę w celach wspólnych, mogą spacerować parami, a więźniowie, umieszczeni w celach osobnych, z wyjątkiem odosobnionych na własne żądanie, powinni chodzić osobno w odległości 5 kroków od siebie.

21. Więźniom nie wolno porozumiewać się między sobą za pomocą rozmowy, pisma, umówionych znaków, pukania w ścianę i t. p., ani też urządzać narad lub zebrań.

22. Więźniowie, mają prawo, za pośrednictwem dyżurnego dozorcy prosić, w razie istotnej potrzeby, naczelnika więzienia, lub przedstawiciela władzy sądowej, czy prokuratorskiej, o odwiedzenie ich i złożyć przytem ustne lub piśmienne zażalenie na niewłaściwe postępowanie administracji więziennej. Nieuzasadnione skargi pociągają za sobą odpowiedzialność dyscyplinarną. Skargi zbiorowe są wzbronione.

23. Podania poszczególnych więźniów do sądów, władz prokuratorskich i władz zwierzchniego nadzoru więziennego, nie podlegają żadnemu ograniczeniu.

24. Widywanie się z rodziną i osobami postronnemi, wysyłanie i odbieranie listów, jak również pieniędzy i wszelkich posyłek, jedzenia lub innych przedmiotów, bez wiedzy i zezwolenia władzy więziennej, jest wzbronione. W stosunku do więźniów prewencyjnych naczelnik więzienia odwiedzań tych udziela na mocy zezwolenia właściwego sądu, względnie sędziego śledczego lub prokuratora; w stosunku do wszystkich innych więźniów—sam naczelnik więzienia.

25. Więzień karny ma prawo wysyłać jeden, a otrzymywać dwa listy na miesiąc. Więźniowie prewencyjni, tudzież więźniowie skazani na areszt, twierdzę, oraz skazani na mocy artykułów K. K., wymienionych w § 29, mogą wysyłać i otrzymywać tylko jeden list na tydzień. Załatwianie korespondencji więźniów może się odbywać wyłącznie w oznaczonym przez naczelnika więzienia czasie i miejscu, o ile możności w dni świąteczne, lub w godzinach wolnych od obowiązkowych zajęć więźniów.

26. Każdy więzień zasadniczo może być odwiedzany raz na miesiąc, więźniowie prewencyjni oraz więźniowie skazani na mocy artykułów K. K., wymienionych w § 29 raz na tydzień. W razie dobrego sprawowania się więźnia karnego, naczelnik więzienia może zezwolić na przyjmowanie odwiedzin w krótszych odstępach czasu. Odwiedzanie więźniów odbywa się pod nadzorem władzy więziennej w dni i godziny ściśle przez naczelnika więzienia oznaczone, o ile możności w święta, i to w przeznaczonem i urządzonem na ten cel pomieszczeniu. Odwiedzanie więźniów skazanych na mocy artykułów K. K., wymienionych w § 29 i prewencyjnych (tych ostatnich za zezwoleniem właściwych władz sądowych, względnie prokuratorskich), może się odbywać w pokoju bez krat. Odwiedziny nie mogą trwać dłużej, jak 15—30 minut. Jeden i ten sam więzień nie może w ciągu jednego dnia mieć więcej odwiedzin niż jedne.

27. Więźniowie odbywający karę aresztu lub twierdzy, więźniowie skazani na mocy artykułów K. K., wymienionych w § 29, oraz prewencyjni, mogą się odżywiać na koszt własny. Pokarmy, dostarczane więźniom na koszt własny, nie mogą pod względem ilości i jakości przekraczać granic umiarkowania, przyczem potrawy zbytkowne, jak też napoje alkoholowe są wykluczone. Godziny dostarczania posiłku wyznacza naczelnik więzienia.

28. Każdy więzień, za pozwoleniem naczelnika więzienia, ma prawo ze swoich sum deponowanych lub zapracowanych dwa razy na miesiąc zakupywać dla siebie za pośrednictwem administracji więziennej, w granicach umiarkowanych, następujące artykuły: chleb, bułki, suchary, cukier, kawę, herbatę, kakao, mleko świeże i skondensowane (to ostatnie bez puszek, lecz wlane do naczynia) ser zwyczajny, słoninę, masło, mięso i jaja gotowane bez skorup, owoce krajowe za zezwoleniem lekarza, ¼ funta czekolady w tabliczkach na tydzień, oraz tytoń i papierosy, o ile dany więzień otrzymał pozwolenie palenia tytoniu. Za zezwoleniem naczelnika więzienia, każdy więzień może otrzymywać wyliczone wyżej artykuły od osób trzecich.

29. Więźniowie prewencyjni, osadzeni pod zarzutem popełnienia przestępstw, przewidzianych w artykułach Cz. II, Cz. III, art. 121, 124 — 132, 135, 137, Cz. V, Cz. XV, Cz. XXIV i art. 534 i 535 Cz. XXVIII Kodeksu K., korzystają z następujących ulg: a) przysługuje im prawo palenia papierosów w celach pojedyńczych i podczas spaceru, b) korzystają z udzielanych im widzeń w pokoju przeznaczonym do tego bez krat, w obecności osoby urzędowej, c) korzystają ze spaceru lub przebywania na świeżem powietrzu w ciągu dwuch godzin dziennie, trojkami lub czwórkami oddzielnie od więźniów kategorji innych, z prawem rozmawiania ze sobą, d) nie mogą być osadzeni wbrew swej zgodzie we wspólnych celach z więźniami innych kategorji, e) korzystają z legalnie wydawanych dzienników, tygodników i t. p., wydawanych w językach zrozumiałych dla personelu więziennego, na zasadach wymienionych w § 12, niniejszych przepisów, f) posiadają, bez specjalnego pozwolenia władzy więziennej, przedmioty, wyszczególnione w art. 14 lit. a, b, c; po uprzedniem zbadaniu tych przedmiotów przez administrację więzienną.

30. W razie zbiegu przestępstw, wymienionych w § 29 niniejszych przepisów, z przestępstwem określonem w innym artykule K. K. a zagrożone karą równą, lub cięższą więźniowie nie mogą korzystać z ulg w art. 29 przewidzianych.

31. Wszystkie dotychczasowe przepisy zawarte w obowiązującym regulaminie więziennym i okólnikach Ministerstwa Sprawiedliwości (Departamentu Więziennego) a dotyczące przedmiotów tem rozporządzeniem unormowanych zostają niniejszem uchylone.

Warszawa, dnia 25 września 1922 r.

Minister Sprawiedliwości:
W. Makowski.

Pochwały

Rozkazem z dn. 6.X 922 r. № 20 udzieliła okr. kmda P. P. w Białymstoku pochwały:

Hornungowi Janowi komendantowi pow. augustowskiego, oraz wywiadowcom Klajnowi Janowi, Obszyńskiemu Janowi i przodownikowi Korsakowi Konstantemu, za szybkie i umiejętne przeprowadzenie dochodzenia w sprawie ohydnego mordu dokonanego na osobie nauczycielki Homaniukowej, dzięki któremu zbrodniarze nader szybko, bo w kilka godzin po przestępstwie zostali wykryci i osadzeni w więzieniu.

W rozkazie okr. kmdy P. P. w Brześciu n/Bugiem z dn. 28.X 922 r. № 95 czytamy:

„Pan Minister Spraw Wewnętrznych wizytując powiaty Województwa Poleskiego w czasie od dnia 5—7 września r. b., oraz pan Minister Skarbu przy wizytacji pow.: brzeskiego, prużańskiego i kobryńskiego — wyrazili mnie uznanie i podziękowanie za sprawność policji.

Wobec powyższego wyrażam podziękowanie wszystkim pracownikom policji powierzonego mnie Okręgu i ufam, że w dalszym ciągu sumiennie wypełniać będą swe obowiązki, wytężając siły do ugruntowania Państwowości Polskiej na kresach Rzeczypospolitej".

(—) *Galle* insp. okr. Kmdt. P. P.

KRONIKA URZĘDOWA

UTWORZENIE OKRĘGOWEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWA W WILNIE.

Na mocy art. 27 ustawy o Kontroli Państwowej z dn. 3 czerwca 1921 r. (Dz. U. R. P. № 51, poz. 314) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 21 sierpnia 1922 r. (Dz. U. R. P. № 73, poz. 660) zarządził Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, w porozumieniu z Prezydentem Ministrów, rozporządzeniem z dn. 6.IX 1921 r., że:

istniejący przy delegacie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie urząd Kontroli Państwowej, którego terytorjalny zakres działania rozciąga się na Ziemię Wileńską i na województwo Nowogródzkie, otrzymuje nazwę „Izba Okręgowa Kontroli w Wilnie".

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dn. 14.IX 1922 r. *(Dz. Ust. R. P. № 75 z dn. 14.IX 1922 r.).*

ZMIANY W USTROJU TERYTORJALNYM.

Na zasadzie art. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1921 r w przedmiocie dokonywania zmian granic powiatów na obszarach b. dzielnic rosyjskiej i austrjacko-węgierskiej, jak również dokonywania na obszarze b. dzielnicy austrjacko-węgierskiej zmian obszaru działania samorządowych reprezentacji powiatowych (Dz. U. R. P. № 64, poz. 400), zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 4-IX 1922 r. że majątek państwowy Torokanie wyłączono z gminy Imienińskiej powiatu drohiczyńskiego i włączono do gminy antopolskiej powiatu kobryńskiego.

Na zasadzie wyż. wym. ustawy wydała Rada Ministrów rozporządzenie również z tej samej daty, na mocy którego gminy Frampol i Goraj wyłączono z powiatu zamojskiego i włączono do powiatu biłgorajskiego.

Na zasadzie art. 1 ustawy z dnia 20 lutego 1920 r. w przedmiocie zaliczania osad wiejskich w poczet miast, oraz zmiany granic miast na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. R. P. № 19 poz. 92) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 7-IX 1922 r. że do miasta Rychwała włączono lasy rychwalskie oraz następujące miejscowości: folwark Starawieś Rychwalska, kolonję Michałów i folwark Józefów.

Jednocześnie wymienione miejscowości wyłączono z gminy Dąbroszyn.

W ten sposób granica m. Rychwała będzie następująca: na północy — grunty wsi Kazimierów, lasy majątku Dąbroszyn i grunty wsi Sporne; na zachodzie — grunty wsi Dąbroszyn oraz folwark i kolonja Grabowa; na południu — grunty wsi Salamina i Milewo, dalej grunty wsi Sokołów, Wola Rychwalska, Radzimin i Nowy Świat.

Wykonanie niniejszych rozporządzeń, z których pierwsze zyskało moc obowiązującą z dniem 1-X 1922 roku, a drugie uzyska ją z dniem 1-I 1923 roku powierzono Ministrowi Spraw Wewn. *(Dz. Ust. R. P. № 77 z dnia 18-IX 1922 r. poz. 694, 695 i 697).*

ROZSZERZENIE GRANIC MIASTA WŁOSZCZOWY I MIASTA RADOMSKA.

Na zasadzie art. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lutego 1920 r. w przedmiocie zaliczania osad wiejskich w poczet miast, oraz zmiany granic miast na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. R. P. № 19 poz. 92) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 4-IX b. r. że do miasta Włoszczowy włączono wieś Gorajek, oraz miejscowość Podlipie. Jednocześnie wyłączono wymienioną wieś i miejscowość z wiejskiej gminy Włoszczowa.

Na zasadzie tejże samej ustawy wydała Rada Ministrów rozporządzenia z dnia 7-IX 1922 r. mocą którego włączono do miasta Radomska wieś Bartodzieje Podmiejskie, wyłączając jednocześnie wymienioną wieś z gminy Radomsk.

Wykonanie niniejszych rozporządzeń powierzono Ministrowi Spraw Wewnętrznych, a uzyskają one moc obowiązującą z dniem 1 stycznia 1923 roku. *(Vide Dz. Ust. R. P. № 77 z dn. 18-IX 1922 r. poz. 693 i poz. 695).*

ZMIANA EKWIWALENTU FRANKA ZŁOTEGO W OBROCIE POLSKIEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA Z ZAGRANICĄ.

Począwszy od 7 października r. b. podwyższono na polskiej części Górnego Śląska ekwiwalent franka złotego na 400 mk. niem. a od dnia 12 października r. b. na 600 marek niemieckich. Z powodu zmiany ekwiwalentu podwyższono opłatę za telegramy z Polskiego Górnego Śląska do Węgier z 26 mk. niem. na 47 mk. niem.

Rozporządzenie powyższe obowiązuje tylko na polskiej części Górnego Śląska. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. Nr. 43 z dn. 28-X 1922 r. poz. 135).*

Z POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, dążąc do ułatwienia nabywcom 8-mio procentowej pożyczki złotej 1922 r. przechowywania obligacji, przyjmować je będzie do depozytu w swoich oddziałach bezpłatnie, aż do odwołania.

Złoty polski przy nabywaniu tej pożyczki obliczany będzie od 6 listopada r. b. po mk. 1600. *(„Monitor Polski" Nr. 252 z dnia 6-X 1922 r.).*

NOWE ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW DLA ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Na mocy art. 5 ustawy z dn. 6-IV-1922 r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. Ust. R. P. № 26, poz. 213) zarządziła Rada Ministrów co następuje:

a) rozporządzeniem z dn. 21-VIII-1922 r. za moc obowiązującą ustawy z dnia 3 czerwca 1921 r. o Kontroli Państwowej (Dz. U. R. P. № 51, poz. 314) rozciągnięto na obszar powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego i brasławskiego.

Wykonanie tego rozporządzenia powierzono Prezesowi Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, a weszło ono w życie z dniem 4-IX-1922 r.

b) rozporządzeniem z dn. 21-VIII-1922 r., że na powiaty wileński, trocki, święciański, oszmiański, brasławski, dziśnieński, duniłowiczowski i wilejski roz

ciągnęli moc obowiązującą: a) dekretu tymczasowego z dnia 3 stycznia 1919 r. o urządzeniu i działalności inspekcji pracy (Dz. P. P. P. № 5, poz. 90), b) dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych (Dz. P. P. P. Nr. 15, poz. 209).

Wszelkie przepisy prawne, obowiązujące dotychczas na wyżej wymienionym obszarze, sprzeczne z przepisami tracą moc powyżej wymienionemi niniejszego rozporządzenia.

Wykonanie rozporządzenia niniejszego powierzono Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, a weszło ono w życie z dniem 4-IX-1922 r.

c) rozporządzeniem z dn. 10-VIII-1922 r., że na obszar powiatów: brasławskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego i wileńskiego rozciągnęło moc obowiązującą: 1) ustawy z dnia 29 kwietnia 1919 r. o zatwierdzaniu i zmianie statutów spółek akcyjnych (Dz. P. P. P. Nr. 39, poz. 282), 2) ustawy z dnia 29 października 1920 roku o spółdzielniach (Dz. U. R. P. Nr. 111, poz. 733) i 3) dekretu z dnia 7 lutego 1919 r., o rejestrze handlowym (Dz. P. P. P. Nr. 14, poz. 164) ze zmianami zaprowadzonemi ustawą z dnia 17 grudnia 1921 r., zmieniające przepisy tymczasowe o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 770).

Równocześnie uchylono moc obowiązującą przepisów rosyjskiej ustawy z dnia 20 marca 1917 r. o stowarzyszeniach spółdzielczych i ich związkach.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzono Ministrom: Sprawiedliwości, Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, każdemu w jego zakresie działania. Weszło zaś ono w życie dn. 7-IX-1922 r.

d) rozporządzeniem z dn. 4-IX-1022 r., że na obszar powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego, brasławskiego, dzisnieńskiego, duniłowiczowskiego, wileńskiego, Ziemi Wileńskiej rozciągnięto moc obowiązującą: a) ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r., o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. P.P.P. Nr. 65, poz. 394), b) ustawy z dnia 11 marca 1921 r. w przedmiocie zmiany ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. P. P. P. z 1919 r. Nr. 63, poz. 394) (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 147).

Wykonanie rozporządzenia niniejszego polecono Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, a weszło w życie z dniem 18-IX-1922 r.

e) rozporządzeniem z dn. 11-IX-1922 r., że na powiaty: wileński, oszmiański, święciański, trocki i brasławski rozciągnięto moc obowiązującą ustawy z dnia 23 marca 1920 r. o nadzorze nad przedsiębiorstwami bankowemi i kantorami wymiany (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 175).

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 20-IX r. b. a wykonanie jego powierzono Ministrowi Skarbu.

f) rozporządzeniem z dn. 24-VIII-1922 r., że na obszar powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego i brasławskiego rozciąga się moc obowiązującą dekretu z dnia 16 grudnia 1918 r. w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego (Dz.P.P.P. Nr. 21, poz. 67).

Zarządy przymusowe, ustanowione przed dniem ogłoszenia rozporządzenia niniejszego pozostają w mocy i nadal podlegają przepisom dekretu z dnia 16 grudnia 1918 r, w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego (Dz. P. P. P. Nr. 21, poz. 67).

Wykonanie niniejszego rozporządzenia polecono Ministrom: Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych oraz Skarbu.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 20-IX r. b. Jednocześnie uchylono wszelkie obowiązujące tam przepisy, sprzeczne z wskazanym dekretem z dn. 16-XII-1918 r.

g) rozporządzeniem z dn. 24-VIII-1922 r., że na obszar powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego i brasławskiego rozciąga się moc obowiązującą: 1) ustawy z dnia 28 lutego 1919 r. w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe i opałowe (Dz. P. P. P. Nr. 20, poz. 229), 2) ustawy z dnia 18 lipca 1919 r. o pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny (Dz. P. P. P. Nr. 63, poz. 368), oraz ustawy z dnia 21 stycznia 1921 r. zmieniającej art. 8 ustawy z dnia 18 lipca 1919 r. w brzmieniu ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 72), 3) ustawy z dnia 2 marca 1920 r. o organizacji odbudowy technicznej wsi, miast i miasteczek (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 143).

Wykonanie niniejszego rozporządzenia poruczono Ministrowi Robót Publicznych w porozumieniu z interesowanymi Ministrami, a weszło ono w życie z dniem 20-IX-1922 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 73, z dn. 4-IX 1922 r. poz. 660 i 662 dalej Nr. 74 z dn. 7-IX-1922 r., poz. 668, Nr. 77 z dn. 18-IX-1922 r. poz. 691 Nr. 78 z dn. 20-IX-1922 r. poz. 705, 708 i 713).

DODATEK UZDROWISKOWY DLA FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH.

Na mocy postanowień o normowaniu wynagrodzeń niestałych i ubocznych, zawartych w ustawach z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych (Dz. U. R. P. № 65, poz. 429—431 i 433—436) oraz w ustawie z dnia 31 marca 1922 r. (Dz. U. R. P. № 28, poz. 226) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 21.VIII 1922 r. co następuje:

Paragraf 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 7 czerwca 1922 r. o dodatku uzdrowiskowym (Dz. U. R. P. № 49, poz. 432) otrzymuje brzmienie następujące:

„Dodatek uzdrowiskowy wynosi miesięcznie w uzdrowiskach z frekwencją ponad 3,000 kuracjuszów w czasie sezonu 25%, w uzdrowiskach z frekwencją ponad 5,000 kuracjuszów 40%, w uzdrowiskach z frekwencją ponad 10,000 kuracjuszów 50% każdorazowego dodatku drożyźnianego, ustalonego dla danej klasy miejscowości.

Osoby wymienione w § 1 niniejszego rozporządzenia pobierać mogą w razie delegowania do uzdrowisk (zdrojowisk, stacji klimatycznych, kąpieli morskich) na czas sezonu dodatek analogiczny do djet. Od prawa pobierania tego dodatku wyłączeni są pracownicy państwowi pobierający już dodatek uzdrowiskowy".

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dn. 20.IX 1922 r. *(Dz. Ust. R. P. № 78 z dn. 20.IX 1922 r. poz. 704).*

JEDNORAZOWA ODPRAWA DLA ZDEMOBILIZOWANYCH CHORĄŻYCH.

Na zasadzie art. 62 ustawy tymczasowej z dnia 29 października 1920 r. o uposażeniu osób wojskowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 106, poz. 699) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 21 sierpnia 1922 r., że demobilizowanym chorążym (równorzędnym) tak zawodowym, jak i rezerwowym przyznano odprawę w wysokości jednomiesięcznej płacy podstawowej z dodatkiem drożyźnianym, a nadto dla chorążych (równorzędnych), którzy przesłużyli w Wojsku Polskim ponad dwa lata, zapomogę demobilizacyjną w wysokości jednomiesięcznego pełnego uposażenia. Wszelkie przepisy sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem, którego wykonanie powierzono Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i które weszło w życie z dniem 7 września b. r. z mocą obowiązującą od dnia 1 kwietnia 1922 r. — straciły moc obowiązującą. *(Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 74 z dnia 7 września b. r. poz. 670).*

POLITYKA

Zagadnienia bieżące.

Ostatnia faza okresu przedwyborczego zaabsorbowała całą uwagę społeczeństwa. Każdy dzień, zbliżający do wyborów sprawiał, że stawały się one coraz bardziej wyłącznym tematem rozmów i artykułów politycznej publicystyki polskiej. Zainteresowanie się społeczeństwa było olbrzymie, charakteryzujące się ogromnym, jak na nasze stosunki, odsetkiem głosujących.

Powszechnie zdawano sobie sprawę, że wybory te dla losów Rzeczypospolitej szczególniejsze mają znaczenie, że w obliczu wielkich zadań, jakie czekają przyszły Sejm, wzajemne ustosunkowanie stronnictw okaże, czy o losach narodu polskiego będą decydowali Polacy, czy też wpływ na nie potężny, a przeważnie nawet decydujący, będą miały narodowości obce które, dzięki zawartemu blokowi, zdołały wprowadzić do Sejmu bardzo poważną ilość przedstawicieli.

W tych warunkach dziwić się nie można, że zainteresowanie się wypadkami polityki zagranicznej zeszło na plan drugi.

A tymczasem, właśnie w okresie tym, napięcie międzynarodowej sytuacji politycznej było niezwykle silne, w związku z szeregiem znamiennych wydarzeń i posunięć, jakie ostatnio miały miejsce na różnych terenach politycznych.

Większość tych wypadków bezpośrednio interesuje politykę polską.

To też w całej pełni za celową i potrzebną uznać trzeba konferencję prasową, na jakiej przyjął w ostatnich dniach Minister Spraw Zagr. Narutowicz przedstawicieli prasy warszawskiej dla oświetlenia obecnej sytuacji politycznej.

Na konferencji tej, jak się dowiadujemy z dzienników warszawskich, podkreślił przedewszystkiem p. Minister dodatnie polityczne znaczenie powagi i spokoju, w jakim odbyły się wybory w całej Polsce —i tu przy okazji zwrócił uwagę na nielojalny stosunek rządu litewskiego do niedawno odbytych tam wyborów, gdzie nie tylko wyniki nie zostały dotychczas urzędownie ogłoszone, lecz nawet rząd nosi się z myślą rewizji wyborów i sztucznych przesunięć na niekorzyść mniejszości narodowych. Polacy zdobyli tam 6 mandatów, co świadczy o szerokiem uświadomieniu narodowem, mieszkającej w Litwie Kowieńskiej ludności polskiej. Niestety, większość tych mandatów rząd litewski chce unieważnić.

W sprawie Bliskiego Wschodu zaznaczył tylko p. minister, że poczęści i dzięki wysiłkom polityki polskiej, zmierza ona do pokojowej likwidacji. Rząd polski był zwolennikiem lokalizacji sprawy Wschodniej i ograniczenia liczby uczestników konferencji w Lozannie, na której zostanie ona rozstrzygnięta.

W sprawie przesilenia we Włoszech, oświadczył p. minister, iż otrzymał od prezydenta Mussoliniego, za pośrednictwem włoskiego chargé d'affaires, oświadczenie o gorącem pragnieniu utrzymania i zacieśnienia stosunków polsko-włoskich, na co została rządowi włoskiemu przesłana równie serdeczna odpowiedź.

Zmianę polityki włoskiej charakteryzuje p. minister jako zwrot w kierunku braterstwa broni z czasów wojny i dążenie do podniesienia prestige'u Włoch zagranicą. Znaczenie tego okaże się niewątpliwie na zbliżającej się konferencji lozańskiej, gdzie wzmocniona solidarność ententy korzystnie musi się odbić i na stosunkach polsko-włoskich. Rząd polski odnosi się do nowego gabinetu włoskiego z pełnem zaufaniem.

Poruszył jeszcze p. Minister sprawę konferencji rozbrojeniowej w Moskwie, jaka, w myśl uchwał rewelskich, ma się zebrać dnia 30 b. m. i zawiadomił, że rząd rumuński zwrócił się do Polski z prośbą o zastępowanie go na niej. Tym sposobem wszystkie państwa sąsiadujące z Rosją będą reprezentowane w Moskwie.

Na zakończenie poświęcił p. Minister parę słów sprawie incydentu z wyjazdem przedstawiciela Rosji w Warszawie p. Oboleńskiego, i związanem z tem odwołaniem przedstawiciela polskiego p. Knolla z Moskwy.

Cały incydent ma charakter formalny i spowodowany był życzeniem rządu Sowietów, akredytowania p. Oboleńskiego w innej formie, niż był akredytowany jego poprzednik p. Karachan, oraz w innej, niż rząd rosyjski akredytował u siebie przedstawiciela Polski. Sprawa zostanie niewątpliwie pomyślnie załatwiona i w niczem nie naruszyła polepszających się stale stosunków sąsiedzkich polsko-rosyjskich.

Wyjaśnienia powyższe, udzielone przez p. Ministra przyczyniły się niewątpliwie w znacznej mierze do sformowania poglądu prasy na obecną sytuację polityczną, niemniej jednak stwierdzić trzeba że nie został poruszony szereg ważnych zagadnień nad któremi prasa nie może przejść do porządku dziennego, ile, że były one już omawiane niejednokrotnie i opinja publiczna śledzi rozwój ich z najwyższem zainteresowaniem, a wszak zadaniem prasy państwowo-narodowej jest urabianie opinji społecznej i poglądu na politykę w kierunku istotnego interesu państwowego.

Tu zaznaczyć należy kwestję Wschodniej Małopolski, która posunęła się niewątpliwie naprzód przez fakt przeprowadzenia wyborów, jakniemniej w związku ze zmianą gabinetu w Anglji.

Nie została poruszona kwestja Jaworzyny, będącej ostatnim jak się zdaje przedmiotem sporu, pomiędzy nami i Czechami, którego najszybsze rozstrzygnięcie a wraz z niem kwestja zbliżenia polityczno-gospodarczego do Czech ma dla nas pierwszorzędne znaczenie.

W odniesieniu do Rosji zaznaczona była kwestja rozbrojenia i stosunku dyplomatycznego. Pozatem jednak społeczeństwo najżywiej jest zainteresowane sprawą nawiązania bliższych stosunków gospodarczych z Rosją, co nabiera nawet cech szczególnej aktualności wobec niedawnej podróży Herriot'a i entuzjastycznego przyjęcia w Moskwie nowego posła niemieckiego hr. Brockdorff-Rantzau.

Zgoła nieobojętne jest dla Polski rozwiązanie kwestji Bliskiego Wschodu — już choćby dla tego, że dotyka ono bezpośrednio najżywotniejszych zagadnień polityki naszej sojuszniczki Rumunji, pozatem ważne dla Polski jest ustalenie stosunków takich, któreby umożliwiły eksport przemysłu polskiego na Wschód, co ma nietylko silne przedwojenne tradycje, lecz i wszelkie jak się zdaje warunki dla szerokiego rozwoju na przyszłość.

Nie został również oświetlony obecny stan stosunków Rzeczypospolitej z Gdańskiem, a budzą one silne zainteresowanie, wobec ustawicznych wiadomości o nieprzychylnem, a niekiedy nielojalnem, stanowisku wolnego miasta wobec Polski.

Brak miejsca niepozwala wyliczyć wszystkich zagadnień polityki, bezpośrednio obchodzących Polskę. Te kilka — dla przykładu podanych — ilustruje dostatecznie, że konferencja p. ministra nie dała całokształtu obrazu i dla tego pożądanem by było, aby zebrania prasowe odbywały się jaknajczęściej i aby prasa polska była w bliskim kontakcie z kierownictwem naszej polityki. To najskuteczniejsza droga do sharmonizowania wystąpień prasy z akcją dyplomatyczną, co ze względu na interes państwa, ma pierwszorzędne znaczenie.

I. J. Rembieliński.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu Śląskiego trwało bardzo krótko. Odczytano poniżej podany szereg wniosków, które bez dyskusji odesłano do właściwych komisji.

1) Wniosek posła Grajka i towarzyszy dotyczący sposobu ściągania podatków od koncernów węglowych na Górnym Śląsku odesłano do komisji budżetowej. 2) Wniosek posła Jankowskiego (Niemiec) w sprawie podwyższenia płac zasadniczych od ubezpieczeń na wypadek choroby. Wniosek przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. 3) Wniosek posła Jankowskiego w sprawie darowania podatku od węgla (40 prc.), który ma być dostarczony dla ubogich odesłano do komisji budżetowej. 4) Protest przeciwko wyborom w Wielkich Hajdukach i Katowicach odesłano do komisji rugów wyborczych. 5) Wniosek posła Panta i towarzyszy w sprawie emerytów państwowych i wdów po urzędnikach państwowych, tej treści, aby w byłej części austrjackiej polskiego Śląska natychmiast wypłacone zostały zaległe od 1 października 1921 r. podwyższone pobory emerytalne. Wniosek ten odesłano do komisji socjalnej. 6) Wniosek posła Grajka i towarzyszy w sprawie zniewolenia pracodawców do zwołania ponownej konferencji, celem unormowania zarobków za październik b. r. Następnie przyjęto rezolucję, mocą której wzywa się rząd aby nakłonił pracodawcow do ponownych pertaktacji. 7) Wniosek posła Michatza (Niemiec) w sprawie dodatku drożyźnianego dla urzędników. Podatek drożyźniany wypłacony urzędom jako zaliczka przez gminy winien im być zwrócony przez władze wojewódzkie. Wniosek odesłano do komisji budżetowej. 8) Wniosek posła Szuścika w sprawie przyjścia z pomocą gminom Śląska Cieszyńskiego, dotkniętym klęską gradobicia — odesłano również do komisji budżetowej. W końcu uchwalono nagłość i przyjęto wniosek posła Adamka, wzywający rząd, aby zakazał wywozu drzewa osikowego zagranicę, oraz ułatwił dowóz tego drzewa dla fabryki zapałek Bilesia w Czechowicach. Po wyczerpaniu porządku dziennego Marszałak odroczył posiedzenie Sejmu aż do czasu zebrania i opracowania odpowiedniego materjału przez komisje.

SPRAWY GOSPODARCZE

Wywóz, a drożyzna.

Dość często dają się słyszeć głosy, że rosnąca wciąż drożyzna wywołana jest w znacznym stopniu przez wywóz płodów rolnych i artykułów pierwszej potrzeby. Twierdzenie to jest tylko pozornie słuszne. Prawda, że wycofanie z rynku jakiejś części sprzedawanego na nim towaru, niemal zawsze wywołuje jego podrożenie. Ale jeżeli ten towar sprzedaje się za granicą, otrzymuje się wzamian inne towary, lub surowce, których w kraju niema. Wywozimy do Niemiec ziemniaki, otrzymujemy w zamian nawozy sztuczne i maszyny, chemikalja i barwniki. Do Anglji wywozimy drzewo, otrzymujemy wzamian garbniki, bez których wyrób obuwia byłby niemożliwy. Widzimy zatem, że za artykuły pierwszej potrzeby, które wywozimy, otrzymujemy również niezbędne towary i wyroby.

Oczywiście, w tej wymianie musi być utrzymana pewna miara. Gdybyśmy wywieźli więcej ziemniaków, aniżeli wymagają potrzeby spożycia wewnętrznego, wtedy wywóz byłby chybionym pod względem aprowizacyjnym i w ogóle ekonomicznym, gdyż brakujące ilości musielibyśmy sprowadzić, prawdopodobnie za droższe pieniądze, ponosząc zgoła zbędne koszty przewozu, pośrednictwa i t. d. Ale od takiej ostateczności dzieli nas jeszcze nadmiar posiadanych produktów. Podług obliczeń czynników ze wszech miar kompetentnych, moglibyśmy wywieźć, bez obawy wywołania braku, około 150 tysięcy wagonów ziemniaków. Tymczasem odpowiednie urzędy Ministerstwa przemysłu i handlu, czuwające nad ustalaniem kontyngentów eksportu, pozwoliły na wywóz zaledwie 50 tys. wagonów, odmawiając dalszych pozwoleń na wywóz ziemniaków. To samo, z pewnemi zmianami co do liczb, dotyczy innych przedmiotów wywozu, uzależnionego od kontyngentu rządowego.

Widzimy zatem, że szukanie jedynej przyczyny drożyzny w naszym wywozie za granicę jest najzupełniej błędne, a nawet niekiedy wyzyskiwane bywa przez agitację do walki nietylko z rządem, lecz i ze społeczeństwem.

O wartość marki polskiej.

W krajach ze słabą walutą powszechnie zauważyć się daje zanik zmysłu oszczędności. Pochodzi to stąd, że pieniądz papierowy, pomnażany niemal bez granic, coraz więcej traci swoją zdolność nabywczą, czyli powiększa się w swej ilości prędzej, aniżeli towary, produkty.

A więc jeżeli ktoś przed 3 miesiącami złożył do banku, lub do kasy oszczędnościowej trzydzieści tysięcy marek polskich, za które mógł wtedy kupić parę trzewików, i odbierze te pieniądze po 3 miesiącach — nie będzie już mógł za tę sumę kupić pary trzewików, gdyż te znacznie podrożały.

Ten przykład, rozszerzony na inne tranzakcje handlowe, wyjaśnia, między innemi, dlaczego nasze instytucje kredytowe mają tak małe zasoby obcych pieniędzy, powierzanych na oprocentowanie na różne terminy. Ci, którym uda się zaoszczędzić nieco pieniędzy, kupują za nie, nielegalnie, ze szkodą dla waluty ojczystej, pieniądze obce, lub towary, aby je później odprzedać z zyskiem, niepotrzebnie, a nawet szkodliwie dla ogółu, podnosząc przez to ich ceny. Najwięcej jednak jest takich, którzy uważają, że wogóle oszczędzać nie trzeba, „bo marka polska i tak nic nie jest i nie będzie warta". Ci bezmyślnie marnotrawią pieniądze na zbyt kosztowne, hulaszcze życie, nadmierny zbytek, obżarstwo, opilstwo i t. d.

Wszyscy ci mają obecnie sposób oszczędzania, bez ryzyka zmniejszenia wartości przechowywanych marek polskich. Tym sposobem jest nabycie 8% państwowej pożyczki złotej. Zabezpieczenie od tego ryzyka polega na tem, że pożyczka wypuszczona jest w dwuch walutach: w markach polskich, których kurs ciągle się obniża, i w złotych polskich, zrównanych z frankami szwajcarskiemi, których kurs, w stosunku do kursu marki polskiej, ciągle się podwyższa. Jeżeli spadną marki, pójdą w górę franki i odwrotnie — ale ten, kto nabył pożyczkę, zawsze otrzyma z powrotem swoje pieniądze, o niezmniejszonej wartości nabywczej w terminie spłaty pożyczki.

Jak widzimy, jestto może jedyna w swoim rodzaju sposobność do zabezpieczenia wartości zaoszczędzonych pieniędzy. Dlatego też należy z tej sposobności skorzystać i namawiać innych, aby uczynili to samo bez straty czasu, gdyż pożyczka złota będzie coraz droższa.

Z giełdy.

Zwyżkowa tendencja dla walut obcych nieco osłabła, prawdopodobnie wskutek chwilowego nasycenia potrzeb gospodarczych, a mianowicie konieczności nabycia obcych walut na kupno niezbędnych surowców, jak: bawełna, wełna i in. Pozatem wywóz za granicę również wpływa na podtrzymanie kursu naszej marki, choćkolwiek w stopniu niedostatecznym.

W obrotach papierami procentowemi uwydatnił się zwyżkowy nastrój dla listów zastawnych ziemskich oraz Tow. kredytowego m. Warszawy. Dotyczy to listów nietylko przedwojennych, nieostemplowanych, lecz również i przewalutowanych na marki polskie podług normy: 100 rubli—216 markom. Koła giełdowe tłomaczą tę zwyżkę nabywaniem listów na spłatę pożyczek hipotecznych.

Również poszły w górę ceny akcji. Jestto objaw zupełnie zrozumiały i usprawiedliwiony. Akcje górnicze i przemysłowe reprezentują wartości realne i ciągle drożejące, jak: ziemię, budynki, maszyny, towary na składzie i t. d. Wobec tego i akcje muszą być coraz droższe.

Ceny szlachetnych metali ciągle idą w górę. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w dniu 9 b. m. płaciła za złotego rubla 7452 marki polskie.

Dookoła spraw administracyjnych.

—o—

Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na rok 1923.

Sporządzony przez wydział gospodarczo-budżetowy projekt budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na rok 1923 przesłany już został do Ministerstwa Skarbu. Struktura projektu wobec dokonanych wewnętrznych przemian jest inną, aniżeli w budżecie z roku bieżącego, w szczególności stosownie do całokształtu wewnętrznej administracji państwowej rozpada się budżet na trzy zasadnicze działy, a mianowicie: 1) Zarząd centralny w Warszawie i Dep. V w Poznaniu, 2) Województwa, Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę i Delegatura Rządu w Wilnie, 3) Starostwa.

Rozpatrując budżet Minist. Sp. Wewnętrznych, nie należy zapominać, że ten dział ogólnej administracji państwowej, mający w swem założeniu zadanie uzgadniania życia wewnętrznego społeczeństwa z postulatami państwowymi na zasadzie obowiązujących praw, w pierwszym rzędzie Konstytucji — nie może z natury swej należeć do resortów wykazujących dochody dla Skarbu Państwa, nie może osiągać równowagi budżetowej.

Jakkolwiek w myśl uchwały Rady Ministrów, dyrektywą dla resortowych budżetów jest 20% redukcja personelu, przewiduje Minister Spr. Wewnętrznych na rok przyszły po przeprowadzonych w tym względzie licznych konferencjach li tylko 4% redukcję, a to z uwagi na rzeczy przejściowe a wymagające wzmożonej czynności żądań Ministerstw. W szczególności, prócz nadzoru nad obozami dla internowanych, przejęło—Ministerstwo Spraw Wewnętrznych agendy Ministerstwa Aprowizacji o całym szeregu zadań państwowych pierwszorzędnej wagi, a mianowicie: aprowizacja Śląska, Urzędu walki z lichwą i spekulacją, sprawy badania cen i zysków, ustalania cen wytycznych, sprawy związane z wykonaniem ustawy o obrocie towarowym z zagranicą, nadzór nad polityką organów samorządowych, sprawy kontyngentowe na Kresach, zaopatrywanie centrów fabrycznych i t. p. Jak z powyższego się okazuje, wobec tak znacznie rozszerzonej kompetencji redukcja centrali Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, musi z konieczności ograniczyć się do minimum, zwłaszcza, że także w dziale legislacji stoją przed niem zadania wymagające przeciętnie dużego nakładu pracy. Szereg ustaw wykonawczych do przepisów i zadań przez Konstytucję nałożonych, stanowi w projektach Ministerstw odrębną grupę, obejmującą następujące zadania:

1) projekt ustawy o organizacji samorządu miejskiego;

2) projekt ustawy o ordynacji wyborczej dla samorządu miejskiego;

3) ustawa o skarbowości dla samorządów miejskich;

4) ustawy o organizacji samorządu: a) gminnego, b) powiatowego, c) wojewódzkiego;

5) ustawy o ordynacji wyborczej, o skarbowości dla tych samorządów;

6) projekt ustawy o administracyjnym podziale Państwa;

7) ustawa o organizacji władz administracyjnych;

8) ustawa o postępowaniu administracyjnym;

9) ustawa podwodowa i wiele innych.

Mimo odciążenia Ministerstwa przez przekazanie agend II instancji dla spraw mieszkaniowych Komisarjatowi Rządu na m. st. Warszawę pozostaje do komisyjnego załatwienia 2000 zaległych spraw w odnośnym wydziale, nie licząc właściwych spraw związanych z nadzorem w tych kwestjach.

W dziale specjalnych zamierzeń Ministerstwa interesującą jest pozycja rozchodów (17 miljonów) z przeznaczeniem na subsydja dla kursów praktycznych urzędników samorządowych, oraz na subsydja dla pism perjodycznych i prac teoretycznych w dziedzinie samorządu.

Dział drugi obejmujący 14 województw, Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę i Delegaturę Rządu w Wilnie, po za normalnymi wydatkami osobowymi i rzeczowymi na utrzymanie tych władz, jako rzecz terytorjalnie właściwą, traktuje w byłym zaborze pruskim dotacje i subwencje dla urzędów stanu cywilnego

(wynagrodzenie urzędników i tłumaczy, zakup ksiąg metrykalnych i t. p.) zasiłki dla starostw krajowych, które na mocy dotychczas tam obowiązujących ustaw pruskich, udzielają zapomóg na szkoły położnicze, na wspieranie niższych szkół rolniczych, dotacje dla uboższych gmin wiejskich i t. p. Ponadto w myśl ustawy pruskiej z dnia 1-VII-1900 r. tzw. Fürsorgeerziehungigesetz, koszta przymusowego wychowania małoletnich w zakładach poprawczych, ponoszą w 1/3 prowincjonalne związki komunalne, zaś i 2/3 Państwo tj. województwo.

Kredyt w wysokości 50 miljonów przewiduje projekt na wynagrodzenie wójtów gmin pomorskich, co zgodnie z obowiązującymi tam przepisami obciąża skarb Państwa.

W dziale trzecim—starostw—pomimo kilkakrotnych redukcji, zarządzonych przez Komisje oszczędnościowę, projektuje Ministerstwo dalszą stopniową redukcję, w szczególności w tych urzędach, gdzie przeciętnie liczba pracowników przekracza 25 osób.

Celem złagodzenia w mniejszych ośrodkach miejskich kwestji mieszkaniowej, przewiduje preliminarz budowę własnych pomieszczeń dla urzędów starościńskich, a w związku tem i mieszkań urzędniczych.

Bardzo pokaźną pozycję rozchodową stanowią dla wszystkich działów budżetu zapomogi na całkowite opłaty szkolne dla dzieci niezamożnych funkcjonarjuszów państwowych; i tak projektuje się 6+57+246 miljonów na rok 1923, biorąc z kolei działy główne budżetu.

Przedłożenie budżetowe Minister. Spr. Wewnętrznych obejmujące 316 stron druku, zawiera szczegółowe wyjaśnienia poszczególnych pozycji dla każdego działu z osobna opracowane zostało przez ref. p. Sławomira Lohmana pod kierunkiem naczelnika wydziału budżetowego p. Dr. Tadeusza Makarewicza.

Dr. Z. H.

Dookoła Spraw Policyjnych

Stan bezpieczeństwa w okręgu łódzkim.

(III kwartał 1922 r.).

Sprawozdania cyfrowe ze stanu bezpieczeństwa w okręgu łódzkim za okres od 1 lipca do 1 października pozwalają ufać, że walka z przestępczością wydawać będzie coraz pomyślniejsze wyniki. Rzeczywistość w zupełności pokrywa się z teoretycznemi przewidywaniami — jedynie skutecznym środkiem walki jest jaknajszerzej pojęta akcja prewencyjna.

W tym kierunku zwrócono też najbaczniejszą uwagę organów bezpieczeństwa okręgu łódzkiego. Częste patrolowanie zagrożonych miejscowości, ustawiczne i nagłe ekspedycje placówek policyjnych na szosy i tereny leśne, obserwacja elementów podejrzanych i t. d., oto skuteczne środki do walki z bandytyzmem.

Energiczne poszukiwanie i obławy za rabusiami zrobiły również bardzo poważny wyłom w ich szeregach. Sądy doraźne w tym okresie wydały 2 wyroki śmierci i 2 wyroki dożywotniego więzienia. W 23 wypadkach rozboju wykryto i pochwycono sprawców, ogółem 34 osoby.

Raz jeszcze trzeba tu podkreślić zupełnie nie rozwinięte w społeczeństwie poczucie konieczności współpracy z policją, oraz brak zupełny odwagi, aby wszcząć akcję samoobrony.

Poszkodowani niejednokrotnie mieli wszystkie warunki ku temu, aby odeprzeć napastników. Jednakże nie uczynili tego wskutek, niczem nieusprawiedliwionego tchórzostwa i braku przytomności umysłu. Taki stan jest bodźcem do przedzierzgania się zwykłych nawet rzezimieszków w bandytów.

Zabójstw wykryto 17. Liczba aresztowanych w związku z tym wynosi 23 osoby. Motywy zbrodni były różne, przeważnie waśnie, nieporozumienia sąsiedzkie, zemsta i niezgodne współżycie małżeńskie.

Dzieciobójstw okres sprawozdawczy wykazuje 18. Jak zawsze ofiarami tu padały dzieci nieślubne. Udało się ustalić i przytrzymać tylko 3 sprawczynie.

Koniokradztwo w porównaniu z kroniką II kwartału wzmogło się o 12 wypadków. Wykryto sprawców 13 kradzieży koni i aresztowano 11 zawodowych koniokradów. Rozwojowi koniokradztwa w wysokim stopniu sprzyja brak przymusu paszportowego dla koni. Wysiłki policji, zmierzające do wytępienia koniokradztwa, gdyby miały za sobą taki środek prewencyjny, oraz większą troskliwość ze strony posiadaczy koni w zakresie urządzeń stajennych, mogłyby dać daleko lepsze rezultaty, niż to się widzi obecnie.

Kradzieży z włamaniem zanotowano 486 (mniej o 176 niż w II kw.) wykryto z tego 190, ogółem aresztowano 248 osób.

Kradzieże drobne — wzrosły o 483 wypadki w stosunku do cyfr II kwartału.

Bardzo poważny sukces odniosła policja śledcza m. Łodzi w walce z bandami złodziei kolejowych.

Ustalono zgodnie z ogólnym przypuszczeniem, że w kradzieżach tych zwykle lub nawet zawsze biorą pośredni udział ludzie ze służby kolejowej.

Metodycznie i wytrwale prowadzone śledztwo, trwające 16 dni wykryło i ujęło szajkę, w której składzie znajdowało się 17 czynnych funkcjonarjuszy kolejowych, oraz tyluż złodziei zawodowych.

Skład liczbowy (faktyczny) Okręgowej Komendy P. P. m. st. Warszawy.

Stosownie do treści Rozkazu Komendy Głównej P. P. za № 182, poniżej podaje się stan faktyczny Komendy P. P. m. st. Warszawy, z dnia 1 listopada r. b.

Wyżsi funkcjonarjusze: służby zwykłej: 1 Nadinspektor, 2 podinspektorów, 6 Nadkomisarzy, 23 Komisarzy, 27 Podkomisarzy, 11 Aspirantów; służby śledczej: 2 Podinspektorów, 3 Nadkomisarzy, 1 Komisarz, 8 Podkomisarzy, 6 Aspirantów.

Urzędnicy: kategorja VIII—7, kat. IX—12, kat. X—48, kat. XI—99, kat. XII—8, dyetarjuszy na etacie służby zewnętrznej 11.

Niżsi funkcjonarjusze: służba mundurowa: st. przodowników — 156, przodowników — 325, st. posterunk. — 379, posterunkowych — 1733; służba śledcza: st. przodowników — 34, przodowników — 72, st. posterunk. — 106, posterunkowych—162.

Niższa służba: woźnych—15, gońców—22, szoferów — 3, woźnica — 1, kluczników — 3, robotników—11, rzemieślnik—1; koni: 117 (w tej liczbie 1 źrebię); psów: 1.

Komisja weryfikacyjna Okręgowej Komendy P. P. w Toruniu.

Główna Komenda pismem № III. 8208 z dnia 27 września 1922 r. zatwierdziła następujący skład Komisji weryfikacyjnej okręgowej Komendy P. P. Nr. XII w Toruniu:

Przewodniczącego: Podinspektora Cyankiewicza Stanisława; Członka zastępcy przewodniczącego: Nadkomis. Parzyboka Sylwestra; Członków: Komisarza Dierzgowskiego Wojciecha, Lissowskiego Mieczysława; Zastępcy członków: Nadkomis. Antoszewskiego Feliksa, Komis. Gaydę Ludwika i Podkom. Nowakowskiego Alfonsa.

Komisje gospodarcze, zakupu i odbioru Okręgowej Kmdy P. P. № XII w Toruniu.

Z dn. 20.X 922 r. zatwierdziła okr. Kmda P. P. Nr. XII w Toruniu rozkazem z dn. 20.X 1922 r. Nr. 11 następujący skład:

a) Komisji Gospodarczej; b) Komisji Zakupu; c) Komisji Odbiorczej.

Komisja Gospodarcza: Podinspektor Cyankiewicz, przewodniczący; Nadkomisarz Parzybok, zastępca; Komisarz Kaczorowski, stały członek; Pom. referenta Szymański, zastępca; Podkomisarz Nowakowski Witold II, członek; Sekretarz Kubiak, zastępca.

Komisja zakupu: Nadkomisarz Parzybok, Komisarz Kaczorowski, Komisarz Dzierzgowski.

Komisja odbioru: Podinspektor Cyankiewicz, Komisarz Gayda, Podkomisarz Nowakowski Witold, Protokulant dla wszystkich Komisji sekretarz Zagrabski.

GŁOSY PRASY.

—:o:—

Okres wyborów był ciężką próbą dla policji, był trudnym egzaminem jej sprawności i wyrobienia. Policjant polski — równoprawny obywatel swego państwa stanął w ogniu walk partyjnych, w ogromnym zamęcie różnych haseł, nawoływań, kłamstw, oszczerstw i t. d., w całej tej wielkiej wrzawie jaka zapanowała w kraju. Policjant polski — równoprawny obywatel swego kraju, jeden jedyny policjant polski w imię godności swego munduru, w imię obowiązku musiał zachować granitowy spokój i powagę, musiał najgłębiej w sobie schować własne uczucia, własne upodobania i przekonania. Pozwolono mu tylko wrzucić głos do urny i wrócić na swój posterunek. Na służbie był zawsze.

Nadludzkiego trzeba wysiłku, ogromnego zrównoważenia, aby opanować samego siebie, aby zawsze działać w myśl prawa i tylko prawa, równego dla wszystkich.

Policjant polski godnie spełnił swój trudny obowiązek.

Społeczeństwo wyraża mu za to swą wdzięczność — prasa wszystkich odcieni podnosi z uznaniem zachowanie się policji w gorącym okresie wyborów.

Poniżej podajemy jeden z takich głosów wielkiego uznania.

W №. 306 *Kurjera Polskiego* czytamy:

Radosny objaw.

„Rzecz to miła i radosna, kiedy możemy stwierdzić w naszem życiu społecznem jakiś objaw wysoce dodatni, coś, co świadczy, że się umacniamy, podnosimy, porządniejemy. Nas przeważnie cechuje przechwałka, samouwielbienie, zarozumiałość, albo również niesympatyczny hyperkrytycyzm, samobiczowanie, beznadziejność. I jedno i drugie jest głupie. I jedno i drugie jest niepoważne, nierzetelne. Szacunek dla samego siebie wymaga sprawiedliwego, wszelkiego fałszu pozbawionego, sądu o sobie. Zarówno megalomania, jak i obniżanie swej wartości świadczy o braku prawdziwej godności. Autoreklama mieści w sobie zawsze pierwiastek kłamstwa, zaś niedocenianie się idzie w parze z brakiem ambicji. Nie jest sprawiedliwym, kto tylko „ciska pioruny", „miażdży", „biczuje", nie jest uczciwym, kto jedynie chwali, komplementuje, lub bawi się w apoteozę. I w tych głosach, wiecznie oskarżających i w tej reklamie, wszystko w świetle różowem ukazującej, dużo jest pospolitej, komedjanckiej blagi, którą — trzeba dodać — obywatele tak zazwyczaj lubią.

Niech ten wywodzik, nadto może popularny, poprzedzi *słowa najgłębszego uznania i szczerego zachwytu, na jakie ktoś rzetelnie zasłużył. A zasłużył na nie policjant polski.* Kto dobrze obserwował jego ciężką pracę w dniu wyborów, ten nie może powstrzymać się, by mu nie wyrazić gorącej podzięki. Spełnił swoją rolę świetnie, po obywatelsku, z nadzwyczajnem poświęceniem i gorliwością. Zdał egzamin. Był prawdziwym opiekunem ludności. Pomagał, uspakajał, udzielał wskazówek, był uprzejmy dla najbardziej natarczywych. Pracował bez wytchnienia kilkanaście godzin, nie tracąc równowagi. Był dobrym obywatelem i dobrym europejczykiem. *Możemy być z niego dumni.*

Nie wiedziałem, że *policjant polski już potrafił wznieść się na taki poziom obywatelskości i kultury.* Nie wiedziałem, że tak *dobrze rozumie swoją rolę w społeczeństwie.*

A jest to objaw o wielkiej dla nas doniosłości. Policjant, budzący zaufanie ludności, pomagający jej, opiekujący się nią, to niezmiernej wagi czynnik wychowawczy w stosunku ludności do władzy wogóle. A pomyślmy, jaką tu jeszcze grają rolę pozostałości fatalne z czasów niewoli.

Mamy niekłamany powód do prawdziwego zadowolenia". *Widz.*

* * *

Z okazji zlikwidowania szajek bandyckich w Małopolsce *Kurjer Warszawski* w № 309 taką wypowiada opinję o policji:

Dzięki sprawności naszego aparatu policyjnego wykryto dotąd wszystkich bojowców rusińskich, którzy dokonali zamachów w ostatnich czasach.

KORESPONDENCJE.

—:o:—

Pogrzeb ofiar obowiązku.

Brześć nad Bugiem, 2 listopada.

Dnia 25 października b. r. w Stolinie, powiatu łuninieckiego, odbył się pogrzeb dwuch funkcjonarjuszy Pol. Państw. tutejszego okręgu, a mianowicie: posterunkowego Stanisława Pawłowskiego i poster. służby śledczej Antoniego

Wiśniewskiego. Obaj padli ofiarą służbowego obowiązku, od kul bandyckich w czasie napadu w maj. Struga. Bandyci po dokonaniu zabójstwa, wrzucili trupy do podpalonego domu — oba ciała zmasakrowane zostały nie do poznania.

Już na długo przed pogrzebem, tłumy zaległy obszerny dziedziniec szpitalnej kaplicy dóbr ks. Radziwiłła, tłocząc się do wnętrza, gdzie z powodu świateł i kwiatów na bratnim katafalku spoczywały dwie trumny ze zwłokami dzielnych obrońców ładu i prawa.

Na uroczystość żałobną przybyli przedstawiciele władz: p. starosta pow. łuninieckiego — Kuczyński, Naczelnik V rejonu stolińskiego — p. Plewako, Reprezentant Komendy Okręgowej P. P. w Brześciu nad Bugiem — podinspektor P.P. Mięsowicz, sędzia śledczy p. Harasimowicz, Komendant P.P. pow. łuninieckiego p. Somkowicz wraz ze swoim zastępcą — insp. Federowiczem, tudzież burmistrz m. Stolina z kilkoma radnymi. Punktualnie o godzinie 12-tej przybył sędziwy proboszcz parafji stolińskiej, aby rozpocząć żałobne modły. Po ich ukończeniu obie trumny wynieśli na swych ramionach koledzy, towarzysze służby poległych i ustawili na wielkiej platformie wysłanej dywanami i kilimami, ubranej mnóstwem zieleni i kwiatów. Kondukt otwierał pluton policji oraz pluton wojska, które obecnie bierze udział w obławach i pościgach bandytów. Za trumnami szły rodziny zmarłych, przedstawiciele władz, koledzy i wreszcie olbrzymi tłum przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, z liczną reprezentacją ziemiaństwa okolicznego. Za miastem, przy drodze, którędy kroczył żałobny kondukt, ustawiono ołtarz, przy którym ks. proboszcz odprawił Mszę żałobną, a potem przemówił do zebranych prostemi serdecznemi słowy. W pobliskim sosnowym lésie — cmentarz. Nad rozwartą wspólną mogiłą zatrzymał się kondukt. Zdjęto trumny. Ostatnie słowa pożegnania wypowiedział kapłan, a po nim głos z kolei zabrał kierownik posterunku Policji P. w Stolinie — st. przodownik Baczmaga, bezpośredni zwierzchnik zabitych. Podzielił on się z zebranemi wielkim swoim żalem z powodu straty towarzyszy. Obaj zmarli posterunkowi Policji Państw. byli najlepszemi służbistami, uosabiali wszystkie zalety, jakie winien posiadać policjant - obywatel. Serdecznie i rzewnie żegnał cienie bohaterów p. Haszlakiewicz przedstawiciel ziemiaństwa. P. starosta Kuczyński w swem przemówieniu, postawił obu zmarłych za wzór pracowników Państwa Polskiego. Ostatni stanął nad grobem podinspektor Mięsowicz. Do wszystkich współobywateli się zwrócił—„niechże społeczeństwo w obliczu krwawych ofiar ocknie się z tej bierności, jaką dotąd zachowuje w walce z przestępczością, niechże wszelkiemi siłami przyjdzie z pomocą służbie bezpieczeństwa, bowiem bez jaknajściślejszego współdziałania szerokich mas społeczeństwa, krwawe ofiary, jakie co dnia niemal składa policja państwowa, pójdą na marne."

Wśród szlochań opuszczono trumny do grobu.

Padli ofiarą obowiązku na jednym posterunku. we wspólnej też legli mogile.

Cześć pamięci dzielnych policjantów!

Wielka obława na bandytów.

(Korespondancja własna).

Brześć n. Bugiem 4 listopada.

W związku z napadem bandyckim w maj. Struga gdzie padli dwaj dzielni posterunkowi ś. p. Pawłowski i Wiśniewski przystąpiono niezwłocznie do zorganizowania olbrzymiej obławy.

Natychmiast po otrzymaniu telegraficznego zawiadomienia o napadzie nasza ekspozytura śledcza wysłała na miejsce 7 wywiadowców, wraz z psem policyjnym. Równocześnie zwrócono się do władz wojskowych i uzyskano pomoc w sile 140 ludzi.

Napadu i zabójstwa policjantów dokonała znana na naszym terenie banda Konrada Stachowca, operująca w południowej części pow. Łuninieckiego, a rekrutująca się z mieszkańców wsi: Berezno, Małe i Wielkie Orły i Rubla. Obława objęła teren na wschód od linji kolejowej Łuniniec-Sarny, na północ po rzekę Prypeć, na południa od granicy pow. Sarnenskiego ku wschodowi do granicy bolszewickiej. Równocześnie zarządzono na terenie pow. Sarneńskiego wzmocnione patrolowanie, celem uniemożliwienia przejścia bandytów na tenże powiat.

Planowa działalność wymagała operowania równocześnie kilku grup policji, przeto w tym celu utworzono trzy grupy pościgowe, każda w sile około 30 ludzi, złożona z policji mundurowanej, śledczej i żołnierzy. Nadto na przedzie działają wywiadowcy, którzy dostarczają wiadomości, o poszczególnych członkach bandy i w miarę tego urządzają się zasadzki i rewizje. Kierownikami poszczególnych grup są: asp. Fedorowicz, asp. Gawurski, jako kierownik Ekspozytury Śledczej Łuniniec i st. przod. sł. śl. Polanowski.

Ponieważ ludność tutejsza odmawia wszelkiego współdziałania. a nadto nie kryje się ze sympatjami dla członków bandy Stachowca, którzy, jak powiadają, nie rabują chłopów, tylko pańskie dwory, przeto praca jest niezmiernie utrudniona. Dodać jeszcze należy, że ogromnie utrudniają pościg nieprzebyte lasy i bagna wśród których niejednokrotnie nie ma zupełnie przejścia lub gdzie ukryte ścieżynki nie są wiadome każdemu. Najlepszymi pomocnikami bandytów są pastuchy, którym bandyci robią rozmaite podarunki, i ci informują ich wcześnie o każdej nieznanej bawiącej się we wsi osobie. Bandyci rekrutując się z wyżej wymienionych wsi, gdzie mają wielu krewnych, zaopatrywani są przez nich dostatecznie w żywność i wódkę. Nocują wśród niedostępnych obszarów, gdzie stoi mnóstwo stogów siana, a po lasach stare szopy schroniska robotników leśnych. Dopiero mrozy zmuszą ich zapewne do nocowania po chatach. Banda stoi pod kierownictwem Konrada Stachowca, któremu pomagał brat jego Konstanty, obecnie ujęty i osadzony w więzieniu. Grupa Polanowskiego uchwyciła członka tejże bandy, niejakiego Ostapczuka, dezertera poszukiwanego od 6-ciu miesięcy który ostrzeliwany w pościgu skoczył do rzeki, chcąc ją przebyć wpław. Wśród szeregu trudności walczą członkowie obławy nadto z brakiem żywności i trudnościami jej nabycia, ponieważ chłopi odmawiają sprzedaży, a nie lepiej postępują niektóre dwory, (n. p. właściciel majątku Dubieniec, odmówił sprzedaży kilku funtów mąki na wypiek chleba grupie Polanowskiego). Obława trwa w dalszym ciągu aż do zlikwidowania bandy Stachowca.

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Rząd faszystów we Włoszech wziął się energicznie do przeprowadzenia reform skarbowych. Wprowadzono liczne oszczędności i jest nadzieja, że budżet Włoch będzie wkrótce doprowadzony do równowagi.

Faszystów energicznie zwalczają prądy germanofilskie. Popierający zbliżenie włosko-niemieckie dziennik „Il Paese" został przez nich zamknięty.

Przy wyborach do parlamentu Stanów Zjednoczonych republikanie stracili kilkadziesiąt mandatów na korzyść demokratów. Również w senacie zyskali demokraci kilka mandatów, mimo to jednak większość w dalszym ciągu stanowić będą prawdopodobnie republikanie.

Francja postanowiła poprzeć wszystkie zarządzenia angielskie w sprawie zapewnienia porządku w Konstantynopolu.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Wybory do Sejmu odbyły się w całem państwie w porządku, a rezultat ich charakteryzuje się zniknięciem grup centrowych na korzyść Związku Jedności Narodowej, stronnictw lewicowych i mniejszości narodowych.

W Zagłębiu Dąbrowskiem wybuchł strajk na tle ekonomicznym. Po kilku dniach udało się doprowadzić do porozumienia.

Wiceminister Sprawiedliwości p. Rymowicz ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Wyniki wyborów do Sejmu.

Poniżej podajemy nieurzędowe wiadomości o wynikach wyborów do Sejmu dokonanych w dn. 5 listopada.

WOJEWÓDZTWA	Ilość mandatów	Chrz. Związ. Jedn. Narodowej № 8	P. S. L. № 1	P. P. S. № 2	Wyzwolenie № 3	N. P. R. № 7	Blok Mniej. i Żydzi № 16, 17, 20	Inni
WOJEWÓDZTWA ŚRODKOWE	(159)	(73)	(16)	(16)	(27)	(2)	(18)	(7)
Warszawa miasto (okr 1)	14	7	—	3	—	—	3	1
Województwo Warszawskie (okr. 2, 8—12)	31	19	2	5	4	—	1	—
„ Łódzkie (okr. 13—18)	37	17	3	3	6	2	6	—
„ Kieleckie (okr. 19—23)	29	9	5	4	9	—	1	1
„ Lubelskie (okr. 3, 24—28	30	10	3	1	7	—	5	4
„ Białostockie (okr. 4—7)	18	11	3	—	1	—	2	1
WOJEWÓDZTWA ZACHODNIE	(61)	(38)	(1)	(2)	—	(12)	(8)	—
Województwo Pomorskie (okr. 29—31)	14	10	—	—	—	3	1	—
„ Poznańskie (okr. 32—37)	30	20	1	—	—	7	2	—
„ Śląskie (okr. 38—40)	17	8	—	2	—	2	5	—
MAŁOPOLSKA ZACHODNIA	(38)	—	—	—	—	—	—	—
Województwo Krakowskie (okr. 41—46)	38	8	15	6	3	—	1	5
MAŁOPOLSKA WSCHODNIA	(64)	(17)	(24)	(4)	—	—	(15)	(6)
Województwo Lwowskie (okr. 47—51)	30	8	13	3	—	—	4	2
„ Stanisławowskie (okr. 52—53)	15	3	2	1	—	—	5	4
„ Tarnopolskie (okr. 54—55)	19	6	9	—	—	—	4	—
WOJEWÓDZTWA WSCHODNIE	(50)	(3)	(3)	(5)	(10)	—	(26)	(3)
Województwo Wołyńskie (okr. 56—58)	16	—	—	—	—	—	16	—
„ Poleskie (okr. 59—60)	10	—	—	4	2	—	4	—
„ Nowogródzkie (okr. 61—62)	13	1	2	—	4	—	5	1
„ Wileńskie (okr. 63—64)	11	2	1	1	4	—	1	2
Razem w całem państwie	372	139	59	33	40	14	66	21
Mandaty z listy państwowej	72	29	12	7	8	2	13	1
Razem	444	168	71	40	48	16	79	22

Z 21 mandatów, podanych w rubryce inne, 2 zdobyli Komuniści (wojew. Warszawskie i Kieleckie), 4 stronnictwo Radykalno-Chłopskie Okonia (woj. Lubelskie), 6 str. katolicko-ludowe (woj. Krakowskie), 1 grupa Stapińskiego (woj. Lwowskie), 5 ruskie stronnictwo Chliborobów, 2 Centrum Polskie (w woj. Białostockiem i Wileńskiem), 1 Rady Ludowe (woj. Wileńskie), 1 Państw. Zjedn. na Kresach (woj. Nowogr.).

W rubryce „Blok Mniejszości i Żydzi" przypada na Blok Mniejszości 17 mandatów w woj. środkowych, 8 w zachodnich i 26 we wschodnich, razem 51, nadto w woj. środkowych 1 mandat (Warszawa) zdobył Pryłucki (lista № 20), mandat sjonistyczny z Krakowa przeprowadzony został na osobną listę № 24, posłowie żydowscy z Małopolski Zachodniej przeszli wszyscy z listy sjonistycznej Nr. 17.

* * *

W dniu 10 b. m. odbyło się posiedzenie państwowej komisji wyborczej, pod przewodnictwem p. komisarza Bresiewicza. Na posiedzeniu tem, wedle nadesłanych protokółów, ustalono ostateczne wyniki głosowania narazie w 11 okręgach, mianowicie: w okręgu 4-ym (Ostrów), 5-ym (Białystok), 7-ym (Łomża), 12-ym (Grodzisk), 14-ym (pow. lwowski). 15-ym (Konin), 19-ym (Radom), 25-ym (Biała Podlaska), 31-ym (Toruń), 38-ym (Huta Królewska) i 39-ym (Katowice).

Następne posiedzenie komisji odbędzie się we wtorek. o godz. 9 rano.

Po wyborach.

—o—

Czas wyborów do parlamentu we wszystkich państwach jest okresem nadzwyczaj wytężonej pracy wszystkich organów władz administracyjnych ze służbą bezpieczeństwa na czele. Wobec wielkiego roznamiętnienia partyjnemi walkami, jakie dawało się obserwować u nas w czasie przedwyborczym, wobec antypaństwowej agitacji przeciw wyborom, jaką wrogie elementy starały się rozwinąć w niektórych kresowych okręgach — nasze władze administracyjne z pewnym niepokojem oczekiwać mogły decydującego dnia 5 listopada.

Drogą całego szeregu zarządzeń i okólników obudzono jaknajwiększą czujność wszystkich organów podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Starano się przewidzieć i usunąć wszystkie możliwe przeszkody, wytężono całą energję, aby zarówno okres przedwyborczy, jak i sam dzień wyborów minęły w spokoju, oraz aby dana była całej ludności możność zupełnie swobodnego wypowiedzenia swej woli.

Cały niemal ciężar prac przygotowawczych w okresie przedwyborczym spoczął na barkach młodej polskiej administracji — dziś po dniu 5 listopada z całą stanowczością można powiedzieć, że spełniła ona doskonale i nader sprawnie swe zadanie.

Okres bezpośrednio przedwyborczy, postawił polską policję państwową w obliczu wielkich niebezpieczeństw, jakie groziły wewnętrznemu ładowi.

Z niepokojem i troską oczekiwaliśmy rezultatów tego trudnego egzaminu, jaki zdawała polska policja państwowa.

Bezpośrednio po dniu wyborów do Sejmu zwróciliśmy się do p. Stefana Urbanowicza, Dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, z prośbą o udzielenie nam informacji i wyrażenie swej kompetentnej opinji o przebiegu wyborów i zachowaniu się organów bezpieczeństwa.

Informacje te są nader pomyślne, opinja wprost zaszczytna.

W okresie przedwyborczym zaszło kilka wypadków teroru partyjnego, dokonanego na redakcjach i drukarniach pism, oraz kilkanaście wypadków bójek i awantur na wiecach. We wszystkich wypadkach zajścia były szybko ukrócone przez interwenjującą policję, oraz zostało wdrożone śledztwo w niektórych wypadkach teroru, gdzie sprawców nie udało się schwytać natychmiast. Liczba zajść zakłócających porządek była naogół bardzo mała a przebieg zazwyczaj nie groźny, co należy zawdzięczać taktownemu, ale stanowczemu, zachowaniu się funkcjonarjuszy policji państ. Poważniejsze obawy wzbudziły jedynie napady, dokonywane na terenie niektórych województw kresowych. Bandy te, organizowane poza granicami Państwa Polskiego, przedarły się przez kordon graniczny aby zbrojnemi najściami, gwałtem i grabieżą wszcząć panikę wśród ludności i przeszkodzić wyborom drogą agitowania za ich bojkotem. Akcja ta prowadzona z ramienia pseudo-rządu Petruszewicza, w porozumieniu zresztą z niektóremi czynnikami w kraju Sowietów, objęła tereny powiatów: tarnopolskiego, lwowskiego i stanisławowskiego. Dzięki energicznym zarządzeniom władz, jak również dzięki postawie ludności, zdecydowanie wrogo usposobionej dla wywrotowych zamierzeń, bandycko-destrukcyjna akcja pozostała bez poważniejszych następstw.

Sam dzień wyborów, 5 listopada minął wyjątkowo spokojnie.

Imponującym wprost był udział ludności w głosowaniu. Złożyła ona dowód wysokiego wyrobienia społecznego, zrozumienia swych obowiązków względem Państwa.

Procent głosujących równa się takiemuż procentowi w krajach najbardziej cywilizowanych; gdzie ludność zdawien jest zaprawna i wyrobiona w państwowym życiu.

Niektóre z tych państw Polska, w dniu 5 listopada przewyższyła. Zachodnie województwa dały największy procent 85—95. niektóre obwody sięgają stu procent; województwa środkowe — średnio 70%, im bliżej wschodu cyfra ta spada, aż do poniżej 60%.

W tych województwach wschodnich gdzie była obawa, iż agitacja za bojkotem pewien plon zbierze, okazało się, iż ludność mniejszości narodowej wrogim podszeptom nie uległa — głosowała chętnie, dając procent głosujących równy z innemi wschodniemi okręgami.

Godny zanotowania jest wzruszający wprost dowód przekonań, jaki złożyła ludność t. zw. pasa nieutralnego, nienależącego do granic Polski. Własnemi siłami, w myśl przepisów polskiej ordynacji wyborczej, urządzone tam zostały wybory przy wielkim udziale głosujących. Jest to imponująca manifestacja narodowych uczuć, fakt świadczący aż nadto wyraźnie o przekonaniach tamtejszej ludności i żywiołowej woli przynależenia do Państwa Polskiego.

Mniejszość narodowa brała naogół bardzo żywy udział w głosowaniu. Świadczy o tem liczba uzyskanych przez nią mandatów.

W niektórych okręgach widać było pewne zaniedbanie ze strony ludności polskiej — tam mniejszość narodowa zyskała na wynikach. W okręgach gdzie zaniedbania tego niebyło, stosunek wypadł normalny, przewidywany zgodnie z procentową ilością ludności pochodzenia nie polskiego. W woj. pomorskim np. na — 14 mandatów, 13 uzyskały stronnictwa polskie.

Tak więc, przedewszystkiem należy podkreślić nadzwyczajną gorliwość ludności w wykonywaniu obowiązków wyborczych. Dzięki tej gorliwości nawet wielkie trudności nie przeszkodziły wyborom.

Trudności tych zaś było bardzo wiele. W wojew. Wschodniej Małopolski straszna niepogoda i związany z nią wylew rzek (San) uniemożliwiły dokonanie wyborów w kilku obwodach, w paru innych — przeszkodą było niestawienie się członków Komisyj Obwodowych. Ogółem w kilku obwodach (na 4,200) dodatkowe wybory będą dokonane później.

Pewne obawy co do nieprawidłowości wyborów, dotyczą województwa wołyńskiego i nowogródzkiego. Prowadzoną tam była ogromnie wytężona agitacja przez elementy wrogie polskiej państwowości. Specjalnie wydelegowana Komisja prawidłowość wyborów ma zbadać.

Co się tyczy zachowania się organów policji w dniu wyborów, to niema żadnych zastrzeżeń — policja państwowa świetnie zdała egzamin dojrzałości służbowej i obywatelskiej.

Zważyć trzeba, że ogromna ilość komisji obwodowych stwarzała bardzo poważną obawe, czy uda się utrzymać należyty porządek i spokój. Poprostu liczebnie niestarczało policji. Tem nie mniej oprócz drobnych, natychmiast zlikwidowanych zajść, wszędzie panował spokój dzielnie i czujnie ochraniany przez policję.

„Ten nadzwyczajny spokój—wyraził opinję Szef Departamentu Bezpieczeństwa w M. S. Wew. p. S. Urbanowicz — ten imponujący porządek, jaki panował wszędzie, zawdzięczać należy, rzecz prosta, przedewszystkiem samej ludności, ale niemniejszą ma tutaj zasługę polska służba bezpieczeństwa, dzielna i sprawna policja państwowa, która mimo szalonego przeciążenia pracą, nadzwyczaj sprawnie wykonywała wszystkie zarządzenia władz administracyjnych, sama z siebie wykazała wiele inicjatywy, wiele taktu, wiele poświęcenia.

Policja polska już dziś może zająć jedno z najpierwszych miejsc w gronie państwowych organów służby bezpieczeństwa innych krajów".

Przebieg wyborów do Sejmu pozwala ufać, że i w niedzielę 12 listopada żadne poważniejsze zajście nie naruszy powszechnego ładu, nie obrazi powagi aktu jaki się dokonywa naszą zbiorową wolą ku pomyślnej przyszłości Państwa i Kraju.

Stan. Pac.

KRONIKA WYBORCZA.

Jeneralny komisarz wyborczy Rzeczypospolitej Polskiej przesłał do pp. komisarzy wyborczych pismo następujące:

Do panów komisarzy wyborczych. Przeprowadzenie głosowania do sejmu wykazało naogół sprawność i dobrą organizację władz wyborczych. Jednakże w pewnej liczbie obwodów wskutek zbyt powolnego urzędowania komisji obwodowych czas głosowania od godz. 9 zrana do godz. 9 wiecz. okazał się niewystarczający do załatwienia wszystkich wyborców, zgłaszających się do głosowania. Z praktyki wielu komisji obwodowych wynika, że w określonym ustawą czasie z łatwością złożyć może głosy w jednej komisji 1,500, a nawet więcej wyborców, jeżeli postępowanie idzie z należytą sprawnością.

Znaczne opóźnienie w postępowaniu w niektórych komisjach wywołane były tem zwłaszcza, że komisje te wymagały bez wyjątku od wszystkich wyborców wykazania tożsamości osoby. Wobec tego zaznaczam z naciskiem, że ordynacja wyborcza nie ustanawia przymusu wykazywania tożsamości przez każdego głosującego wyborcę. Stosownie do art. 75 ord. wyb. sejm., który obowiązuje również przy wyborach do senatu, przewodniczący komisji wyborczej może za zgodą komisji zażądać od głosującego udowodnienia tożsamości jego osoby tylko w takim przypadku, gdy który z członków komisji lub mężów zaufania wystąpi z zarzutem co do tożsamości głosującego. Panowie komisarze wyborczy zechcą zatem zwrócić uwagę przewodniczących komisji obwodowych na powyżej wytknięte niedokładności i konieczność ścisłego przestrzegania przepisów ustawowych przy przeprowadzeniu wyborów do senatu.

Gdyby, pomimo to jednak również przy wyborach do senatu do godz. 9 wieczorem, głosowanie nie było skończone, to przed zamknięciem lokalu wyborczego, przewodniczący komisji winien wpuścić do wnętrza wszystkich wyborców, oczekujących w szeregu, celem dopuszczenia ich do głosowania. Gdyby sale, w których przeprowadza się głosowanie, nie mogły pomieścić wszystkich oczekujących wyborców, to należy ich wprowadzić do ubikacji sąsiednich, jak: sień, schody, na wsiach również podwórze, o ile tylko można zapobiedz dostępowi do nich od zewnątrz.

Wyborcy, zgłaszający się po zamknięciu lokalu wyborczego, do głosowania dopuszczeni być nie mogą.

Jednocześnie zechcą panowie komisarze wyborczy za pośrednictwem prasy zwrócić uwagę ogółu wyborców na to, że stosownie do artykułu 79 ordynacji wyborczej, lokal wyborczy musi być zamknięty o godz. 9 wiecz. Ci wszyscy zatem, którzy zbyt ociągają się z przybyciem do urny, mogą z własnej winy pozbawić się możności głosowania. Również należy zwrócić uwagę ludności na to, że reklamacje ich przeciwko pominięciu w spisie wyborców w dniu głosowania skutku odnieść nie mogą i tylko opóźniają przeprowadzenie aktu wyborczego na niekorzyść innych wyborców.

Jeneralny komisarz wyborczy:

(—) *w. z. Dembiński.*

W sprawie możliwych nadużyć wyborczych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje: W związku z otrzymywaniem wiadomości o szeregu możliwych nieprawidłowości, dokonanych przy akcie wyborczym na terenie województw: wołyńskiego i nowogródzkiego, pan Minister Spraw Wewn. w porozumieniu z Generalnym Komisarzem Wyborczym spowodował wyjazd na miejsce specjalnych komisji.

Komisja, w której skład weszli: p. zastępca Generalnego Komisarza Wyborczego sędzia Dembiński, oraz zastępca Dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego, naczelnik J. Kiliński, udała się dnia 9 b. m. do Łucka, celem przeprowadzenia odnośnych badań; Komisja zaś złożona z inspektorów administracyjnych M. S. W. — p.p. Stanisława Twardo i Włodzimierza Gniewosza w tym samym celu udała się 10 b. m. do województwa nowogródzkiego.

ADMINISTRACJA.

Ogólny projekt uposażania urzędników państwowych. Prace nad ogólnym projektem uposażenia urzędników państwowych są w pełnym toku. Komisja międzyministerjalna, która projekt opracowała, zajęta jest obecnie wprowadzeniem pewnych zmian, wskazanych życzeniami związków zawodowych pracowników państwowych.

Ujednostajnienie uposażenia urzędników na G. Śląsku. W Ministerjum Skarbu dokonywane są teraz prace nad ujednostajnieniem uposażenia urzędników w górnośląskiej części województwa śląskiego. Ujednostajnienie to jest konieczne z tego powodu, że na G. Śląsku są 2 katagorje urzędników, zależnie od resortów, w których pracują. Są resorty, w których mają zastosowanie zasady autonomji górnośląskiej, i resorty wyjęte z pod tej autonomji, jak sprawiedliwości, poczty, górnictwa i kolei. Urzędnicy pierwszej kategorji pobierają uposażenie według zasad ustawy niemieckiej, urzędnicy zaś drugiej kategorji, którzy są prawie wyłącznie sprowadzeni z innych dzielnic Polski, pobierają uposażenie wprawdzie w walucie niemieckiej, ale według zasad uposażenia polskich. Ujednostajnieniu uposażenia tych dwu kategorji urzędników poświęcone są prace, o których mowa.

Poznański Sejmik wojewódzki. Pierwszy polski Sejmik wojewódzki otwarto w Poznaniu d. 7 b. m. o godz. 12 w południe. Obrady zagaił wojewoda poznański, dr. Celichowski, w obecności biskupa Łukomskiego, jen. Raszewskiego, prezydenta miasta Ratajskiego, członków wydziału krajowego i członków sejmiku, zebranych w komplecie.

Po przemówieniu inauguracyjnem wojewody, objął z tytułu starszeństwa przewodnictwo p. Poniński z Kościelca. Powitał on przybyłych gości i członków sejmiku oraz wezwał ich do owocnej pracy dla dobra województwa, a tem samem dla Rzeczypospolitej całej. Zastępca starosty krajowego odczytał telegram Ministre Spraw Wewnętrznych, p. Kamieńskiego i szereg innych depesz, poczem przystąpiono do właściwych obrad sejmikowych.

Marszałkiem Sejmiku został wybrany jednomyślnie p. Adolf Poniński, wicemarszałkiem dr. Banaszek. Sejmik obradował w dalszym ciągu przez 8, 9 i 10 b. m. w komisjach, które załatwiają szereg wniosków, odesłanych przez plenum do rozpatrzenia.

POLICJA.

Walka z komunizmem.

Władze bezpieczeństwa w Toruniu wykryły duży nakład druków komunistycznych w drukarni przy ul. Mostowej. Właścicieli drukarni, braci Rosenbaum, aresztowano. Jednocześnie przeprowadzono rewizję w innych punktach miasta. Dokonano również aresztowań w Grudziądzu. Według dochodzeń Toruń był centralą dla kolportowania druków komunistycznych.

Bandytyzm.

W godzinę po napadzie wykryto sprawcę. Na szosie między Siedlcami a Mordami w dniu 3 b.m. dokonano znów napadu na kilku przejeżdżających włościan. Tym razem bandyta w masce, uzbrojony w rewolwer steroryzował kilku ludzi i obrabował ich z gotówki. Jeden z napadniętych, Stanisław Jaworowski, natychmiast po napadzie zawiadomił o tem posterunek policji w Mordach, skąd zawiadomiono ekspozyturę śledczą w Siedlcach. Kierownik ekspozytury podkomisarz Przygoda, wziąwszy do pomocy kilku wywiadowców i policję konną, udał się w pościg ze bandytą. W godzinę po napadzie, policja aresztowała na 4 wiorście pod Siedlcami podejrzanego mężczyznę, którego zatrzymano. Aresztowany miał przy sobie rewolwer systemu „Browning" i nie chciał wyjawić swego nazwiska, wywiadowcy policyjni widzieli jednak, że rzucił jakieś, papiery, które zostały znalezione. Były to jego dokumenty, opiewające na nazwisko Lucjana Kowalczyka, lat 21, pochodzącego z Kalisza. W portfelu rzuconym przez Kowalczyka znajdowało się 100.000 mk., które okazały się własnością napadniętych na szosie włościan. Poplątawszy się w odpowiedziach na zadawane pytania, przyznał się do dokonania napadu bandyckiego, podkreśliwszy jednocześnie, że jest to jego pierwszy czyn bandycki. Oprócz pieniędzy pochodzących z rabunku, znaleziono przy Kowalczyku dwa srebrne zegarki n-ry 602236 i 36763. Kowalczyk zeznał, że przyjechał w te strony dla napadów z tego względu, że doskonale znał teren z czasów służby wojskowej. Jest on z zawodu handlowcam.

Sprawa Góralskiego. Dochodzenie wsprawie bandyty Walentego Góralskiego zostało już w Łodzi ukończone i w dniu 14 b. m. odbędzie się w sądzie doraźnym jego sprawa. Zabity przez niego w Koluszkach Kaźmierczak, był jego szwagrem. Poniósł on śmierć z ręki bandyty za to, że wskazał policji jego kryjówki. W dniu krytycznym Góralski przyszedł do Kaźmierczaka, darował mu zdradę, pocałował się z nim, poczem dał do niego strzał z rewolweru, zabijając go na miejscu. Opowiada on o tem z cynizmem, jak również z cynizmem przyznaje się do wszystkich swych zbrodni, których było bardzo wiele. Przyznał się do 11 morderstw i 52 napadów bandyckich i twierdzi, że na śmierć zasłużył i z czynów swych jest dumny.

Kradzieże i oszustwa.

Niebieski ptak. Osobliwszego niebieskiego ptaka zatrzymała w tych dniach policja warszawska, a to na skutek zameldowania przebywającego chwilowo w Warszawie, zamieszkałego w hotelu Europejskim vice konsula z Kłapejdy, Kazimierza Mahler. Zameldowanie odnosiło się do faktu jakiegoś tajemniczego zniknięcia walizy, którą konsul Powierzył służbie hotelowej do przechowania.

Waliza wprawdzie nie zawierała dokumentów większej wagi, natomiast wypełniona była przeważnie kosztowną garderobą. Ta okoliczność dała niemal pewność, że ma się tu do czynienia bynajmniej nie z jakąś polityczną aferą ale zwyczajnie z pospolitą wyprawą na cudzą własność.

Skierowane po tej linji dochodzenie niebawem dobrowadziło do ustalenia bardzo osobliwej historji, a mianowicie, że pewnego dnia do wyczekującej w westibulu hotelu Europejskiego pewnej damy, zbliżył się jakiś wytworny jegomość, który w języku francuskim przemówił do niej w sposób mało żenujący proponując damie udzielenie mu locum, którego jakoby w hotelu otrzymać nie może.

Osobliwsza ta „dama" bez wahania na propozycję zgodziła się i wkrótce cudzoziemiec znalazł się w jej mieszkaniu, dokąd zwiezione zostały i jego rzeczy, chwilowo pozostawione w hotelu Europejskim. Odtąd rozpoczęła się jakaś tajemnicza wędrówka jednej z waliz, którą cudzoziemiec przywiózł z hotelu, zabrał on ją wkrótce z mieszkania, wyjechał na miasto z nią, potem z powrotem przez posłańca odesłał do do mieszkania, sam zresztą więcej się nie pokazując.

Dama zaciekawiona zawartością walizy, zajrzała do wnętrza jej i między innemi znalazła notatki opiewające na nazwisko konsula Mahlera i pospieszyła z zawiadomieniem do policji. Odtąd rozwinięta akcja policyjna doprowadziła do zatrzymania cudzoziemca, który, jak się okazało po łatwej znajomości zawartej w hotelu Europejskim, zawarł następnie znajomość z dwiema innemi damami w westibulu hotelu Brystol i z całą galanterją zaofiarował się damom tym wynająć locum w hotelu Saskim. Wkrótce istotnie przybył on do hotelu Saskiego, zażądał numeru dla dwuch pań i tonem wyniosłym zwrócił się do szwajcara o wypłacenie mu 50.000 mk., tłómacząc, iż wobec spóźnionej pory nie może podnieść pieniędzy z banku.

Szwajcar widząc przed sobą cudzoziemca nie zawahał się, pieniądze wypłacił, otrzymując wzamian czek na Bank Małopolski. Odtąd cudzoziemiec począł czynić rozmaite zakupy i jak się okazało, wszędzie zamiast gotówki wystawiał czaki.

Korzystając z tego szczególnego zaufania, jakim Warszawa darzyć potrafi każdego niemówiącego po polsku, pomysłowy ten osobnik oddany w ręce Urzędu Śledczego przez krótko usiłował jeszcze dowodzić, że jest rzekomo kupcem, nie na wiele to się przydało, gdyż niebawem kierownik III Brygady Komisarz Frydberg ustalił, że jest to typowy niebieski ptak, który najwidoczniej był w początkowej fazie dokonywania oszustwa i kradzieży i że w tym celu złożył w Banku Małapolskim sumę 10.000 mk. na rachunek bieżący, uzyskując wzamian książeczkę czekową, z której na prawo i na lewo wydawał czeki i że przedtem jeszcze z walizką załatwił się w ten sposób, że wyłowiwszy z niej cenniejsze garnitury, oddał je w jednym z magazynów do komisowej sprzedaży otrzymawszy na rachunek 120.000 mk.

Cudzoziemiec ten, jak dotąd ustalono, jest poddanym rumuńskim i nosi nazwisko Jean Miklesko, przyjechał z Krakowa. W danej chwili Urząd Śledczy poszukuje poszkodowanych z tytułu niepłatnych czeków, które wystawiał tenże Miklesko.

Z SĄDÓW.

Proces Fedaka.

Po kilkugodzinnym przesłuchiwaniu Komisarza Gacha, który prowadził dochodzenie policyjne i spisywał pierwsze zeznania oskarżonych w dalszym ciągu rozprawy przeciwko Fedakowi przesłuchano rzeczoznawców rusznikarzy, którzy orzekli, że rewolwer był 10-strzałowy, repetjerowy wyrobu hiszpańskiego. Naboje były opancerzone, naładowane prochem bezdymnym. Kule niebyły obcięte ani przecięte, tylko po strzale pocisk rozdzielił się, wobec czego z lufy wyleciał sam ołów. Kula, którą znalazł wojewoda w rękawie zarzutki, była właśnie kulą zdeformowaną. Gdyby kula była przecięta, skutki jej byłyby straszne. Z kolei zeznawali rzeczoznawcy lekarze, którzy orzekli, że rana na ramieniu wojewody była ciężka i spowodowała niezdolność do pracy ponad dni 20, natomiast na lewej ręce spowodowała niezdolność ponad dni 30 i stałe kalectwo, gdyż dwie kości śródręcza zostały zdruzgotane. Następnie przesłuchano sędziego śledczego Angielskiego, który prowadził śledztwo przeciwko oskarżonym. Oświadcza on, że Sztyk zeznawał zupełnie zgodnie ze śledztwem policyjnem. Zeznania jego robiły wrażenie szczere, oskarżony zeznawał że skruchą. Następnie zabrał głos prokurator w sprawie wniosków obrony, co do powołania nowych świadków. Wnioskom tym prokurator sprzeciwia się, podkreślając, że trybunał pozwalał oskarżonym i obrońcom wypowiadać się, ile tylko chcą, i wykazał taką lojalność, jakiej nie zna ją dzieje sądownictwa na całym świecie. Nie można jednak—mówił prokurator — prowadzić dalszego dowodu tego, co zostało dokładnie wyjaśnione. Wnioski obrońców zmierzają do oskarżenia rządu i władz polskich, a nie do wyjaśnienia sprawy. Jakie motywy pchnęły Fedaka do zbrodni, wyjaśniono dostatecznie, i sędziowie przysięgli mogą na tej podstawie wyrobić sobie zdanie. Gdy jednakże trybunał—mówi prokurator—dopuścił już tyle przedstawień przez obronę, prokurator prosi, by i jego wnioski przyjęto. Oto w kwietniu r. b. schwytano na granicy czesko-słowackiej młodzieńca, który usiłował przemycić tajne pismo. Pismo to można było przy użyciu pewnych substancji chemicznych odczytać. W piśmie tem niewiadoma osoba donosi, co zrobiono w Małopolsce dla obudzenia ruchu ruskiego i prosi, by w celu uwolnienia Fedaka, przygotowano mundury policji polskiej oraz uzbrojenie dla 15 osób, zarazki nosacizny, proszek djamentowy, trucizne i t. p. Doniesiono, że wszystko przygotowano, by Fedaka uprowadzić z więzienia. Prokurator stawia wniosek o odczytanie tego listu, oraz przedkłada dokument, w którym „Wola" zachęca ludność ukraińską do składek na cela bojowe. Skonfundowani temi wnioskami obrońcy oświadczają, że muszą najpierw zbadać dokumenty, przedstawione przez prokuratora, a następnia dopiero, po naradzie obrońców, oświadczą się co do tych wniosków.

Na następnym 16 posiedzeniu Trybunał zgodził się na odczytanie ciekawych dokumentów — listów skonfiskowanych w kwietniu r. b. na granicy Czechosłowacji i w Cieszynie. Listy usiłował przenieść przez most w Cieszynie Polskim tokarz Franciszek Daubner, zamieszkały u swego ojczyma Beleja, konduktora kolejowego z Cieszyna czeskiego, Listy zabierał bratanek Beleja, Piotr Belej -- student uniwersytetu praskiego, pochodzący z Małopolski Wsch., który w tym celu przyjeżdżał z Pragi do Cieszyna czeskiego, Po raz schwytano 12-letniego chłopca z takimiż samemi listami. W jednym z tych listów napisanym płynem niewidocznym jest obszerna sprawozdanie ruchu tajnej organizacji bojówki ukraińskiej, w akcji sabotażowej oraz rozmiarów i skutków tych działalności konspiracyjnych w Małopolsce Wschodniej. Są następnie szczegóły odnoszące się do oskarżonego Fedaka, dla którego żąda autor przysłania z Czechosłowacji 14 rewolwerów, 1 kg. chloroformu i pieniędzy na sprawienie 5 mundurów policyjnych polskich oraz wynajęcia mieszkania naprzeciwko więzienia, w którym siedzi Fedak, aby go podstępnie wydobyć z zamknięcia. Pozatem dla celów ogólnych żąda autor kilku słoików zarazków nosacizny i 5 kg. proszku twardego jak djament (proszek taki służy do niszczenia kół w maszynach, parowozach i wogonach), wreszcie żąda najlepszej i najskuteczniejszej trucizny. Odczytano pozatem dwa dalsze dokumenty świadczące o tem, iż oskarżeni Paliew i Kobierski mieli poważny wpływ w organizacji tajnej we Lwowie oraz, że zbierano składki na tajne cele wojskowe.

Następnie odczytano zeznania Mikołaja Karaszczuka, b. pułkownika armji carskiej i oficera sztabu Petlury, który z powodu wyjazdu zagranicę nie mógł być wezwany na rozprawę. W zeznaniu swem Karaszczuk podaje, że będąc we Lwowie w roku 1921 dostał się do aresztu policyjnego, jako aresztowany za hazard i siedział w jednej celi z oskarżonym Matczukiem, którego znał jeszcze z armji Petlury. Oskarżony Matczuk opowiedział mu bardzo wiele szczegółów z działalności tajnej organizacji, nadmieniał o zamachu i t. d. Wreszcie Matczuk wysyłał Karaszczuka, który miał wkrótce opuścić areszt, aby udał się do wskazanych osób i przestrzegł je o wykryciu tajnej organizacji Wola i mających nastąpić aresztowaniach i rewizjach oraz zawiadomił, że Sztyk wszystko wydał, a Fedak zawiele powiedział na śledztwie. Z kolei odczytano zeznania niejakiego Fiszbajna, który obecnie przebywa zagranicą. Opowiadał on, że gdy siedział w areszcie z oskarżonym Zybliklewiczem, umiał zdobyć jego zaufanie i dowiedział się wielu szczegółów odnoszących się do sprawy Fedaka i towarzyszów. Obrońcy w dłuższych replikach udawadniali, że obaj, wyżej wymienieni, świadkowie mają na sumieniu wiele sprawek kolidujących z kodeksem karnym, nie zasługują na zaufanie. W końcu rozprawy obrońca Fedaka Głuszkiewicz postawił wniosek, aby wezwać na świadka Naczelnik Państwa Polskiego, aby potwierdził czy zamach Fedaka był skierowany przeciw Niemu, i czy tylko dzięki temu, że uchylił podczas strzału głowę nie został zraniony. Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi.

Za kradzież dowodów rzeczowych cztery lata więzienia.

Przed sądem łódzkim toczyła się w tych dniach rozprawa, która wywołała w mieście wielką sensację.

Sprawa ma następujące tło:

W grudniu r. ub. funkcjonarjusze policji Franciszek Pawliczak, wywiadowca urzędu śledczego i Roman Smuga dokonali rewizji w mieszkaniu Antoniny Rutkowskiej, zamieszkałej przy ul. Cegielnianej 109. Przy rewizji znaleziono 7 butelek spirytusu monopolowego, oraz wiele innych rzeczy, które wraz z zaaresztowaną odstawiono do 5 komisarjatu, gdzie dyżurny przodownik Antoni Borys, poczynił odpowiednie zarządzenia.

O północy służbę odebrał przodownik Stan. Micielski. Gdy następnego dnia Borys przybył do komisarjatu celem objęcia dyżuru, stwierdził brak z pośród dowodów rzeczowych, zabranych podczas rewizji, jednej tabliczki czekolady, oraz 2 butelek spirytusu. Wobec tego nie chciał przyjąć na dalsze przechowanie zakwestjonowanych rzeczy, lecz przodownik Micielski uspokoił go mówiąc, że wszystko będzie w porządku, gdyż wywiadowcy spirytus i tak odbiorą. W rzeczywistości przybyli niebawem Pawliczak wraz innym wywiadowcą i zabrali wszystkie rzeczy. Jak się okazało jednak, spirytus z owych 2 flaszek wypili w nocy dyżurny przodownik Micielski wraz z wywiadowcami Smugą i Pawliczakiem, którzy chcąc ukryć przestępstwo, twierdzili podczas śledztwa, iż tylko 5 pełnych butelek zabrali podczas rewizji.

Sprawę tę rozważał sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Witkowskiego.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Wilecki popierał oskarżenie. Podsądnych bronił adw. Nowodworski z Warszawy dowodząc, iż wina oskarżonych nie została ustaloną.

Sąd skazał Micielskiego na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, postanawiając jednak zwrócić się do Naczelnika Państwa o złagodzenie wyroku. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

OFIARY.

Na ochronę św. Tomasza w Kielcach złożyli:

P. K. P. P. w Kielcach 1,595 Mk.; P. K. P. P. w Będzinie 30,830 Mk. i 50 klg. żyta P. K. P. P. w Częstochowie 5,195 Mk. 95 jaj i pół korca żyta; P. K. P. P. w Busku 25,955 Mk. i 829 funtów zboża.

* * *

Zarząd fabryki maszyn L. Zieleniewskiego i S-ki w Krakowie, posterunk. Stanisławowi Kurkowi ze stanu K. P. P. Kraków miasto za udaremnienie kradzieży drzewa złożył tytułem remuneracji kwotę 500 Mk. Posterunkowy Kurek remunerację tą ofiarował na fundusz wdów i sierot po funkcjonarjuszach okręgu krakowskiego.

* * *

Na odezwę pomieszczoną w Rozkazie Okręgu lwowskiego Nr. 11, nawołującą do składki na repatrjantów posypały się datki od wszystkich funkcjonarjuszy Policji Okręgu lwowskiego w dość znacznej wysokości, tak, że zdołano zebrać ogólną kwotę 225,332 Mk.

Podając poniżej wykaz ilościowy składek z poszczególnych Komend powiatowych — złożyła wszystkim podziękowanie za efektywną gotowość niesienia pomocy rodakom Okr. Kmda P. P. we Lwowie, rozkazem Nr. 31 z dn. 5-VII 1922 r.

W Y K A Z.

Okręgowa	Szkoła Policyjna . .	27,050	Mk.
P. K. P. P.	Bobrka	16,100	„
„	Brzozów	3,700	„
„	Cieszanów	16,900	„
„	Dobromil	31,875	„
„	Drohobycz	3,700	„
„	Jarosław	27,857	„
„	Jaworów	5,800	„
„	Kolbaszowa	4,600	„
„	Krosno	5,600	„
„	Łańcut	4,850	„
„	Lwów	12,700	„
„	Mościska	3,950	„
„	Nisko	6,800	„
„	Przemyśl	10,100	„
„	Rudki	4,200	„
„	Rzeszów	14,900	„
„	Rawa	4,100	„
„	Sambor	1,700	„
„	Sokal	10,000	„
„	Stary—Sambor . . .	4,100	„
„	Strzyżów	1,000	„
„	Żółkiew	3,750	„
	Razem . . .	225,332	Mk.

Książki i czasopisma prawno-administracyjne.

„RUCH PRAWNICZY i EKONOMICZNY"

Wyszedł z druku 4-ty zeszyt „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny", organ wydziału prawno-ekonomicznego uniwersytetu poznańskiego. Na treść zeszytu składają się: 1) *Rozprawy:* prof. Makarewicz — Dwa światy, prof. Nadobnik — Ludność Polski; 2) *Przegląd piśmiennictwa:* 2-e recenzje oraz bibljografja literatury prawniczej i ekonomicznej polskiej i obcej; 3) *Przegląd prawodawstwa:* Prawo konstytucyjne, administracyjne, kronika sejmowa; 4) *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego* dla wszystkich dzielnic Polski; 5) *Kronika ekonomiczna:* rolnictwo, przemysł i górnictwo, stosunki walutowe, kredytowe, bankowe, gospodarka komunalna; 6) *Miscelanea:* Komisja Kodyfikacyjna, Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie adwokatów, Sądownictwo administracyjne w woj. śląskiem etc.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (4 listopada) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

4,250,836

LITERATURA i SZTUKA

JERZY OSTROWSKI.

FILOZOFJA.

—:o:—

Niechlujny, zaspany dzień człapał zwolna w miałkiem i lepkiem błocie szarych, brudnych ulic, drżąc od przenikliwego, wilgotnego chłodu i żuł w zaschniętych od długiego snu ustach, ogarek podłego papierosa.

Przystawał koło zziębniętych posłańców, kupiących się bezradnie po rogach ulic, gapił się chwilę, zlewając w kułak przed wywieszonym świeżo „kurjerkiem", aż przydreptał na róg Wspólnej i Kruczej, w pobliżu oddziału miejskiej poczty.

Ziewnął szeroko z jakimś rozpacznym, przeciągłym jękiem na końcu, zerknął z podełba na szarzejącą zwolna ulicę nieba, obramowaną dachami kamienic i powlókł się niechętnie do okna poczty.

A wtedy czarny, aksamitny mrok wnętrza począł wycierać się, szarzeć i rozpełzać w brudno-szarą szmatę, odkrywając pogardliwie obdrapane sromotnie wnętrze, ukrywane dotychczas przez litosną kotarę aksamitnej nocy.

Kłapiący przemoczonemi i dziurawemi podeszwami dzień, powlókł się teraz do drzwi i zatrzymał tuż w wejściu na zaplutych schodach.

Czekał niecierpliwie, przestępując z nogi na nogę, ry hło-li zaskrzypią zgryźliwe, starcze zawiasy, ukazując wązkie oczka woźnego Franciszka.

Jakoż w niedługiej chwili znany skrzyp rozdarł zamkniętą pogardliwie paszczę drzwi i szary, zabłocony do kostek dzień wśliznął się do wnętrza.

W niedbale zamiecionym pokoiku, wałęsały się po kątach drobne, niepotrzebne strzępy wczorajszych spraw i interesów ludzkich. Były to urywki depesz, wyłaniające ze swego zmiętego wnętrza straszne swą obojętnością słowa: „Przyjeżdżaj... umiera...". Były tam adresy dalekich, nieznajomych ludzi, których twarzy niepodobna było się domyślić tak, iż wydawało się, że jej nie posiadają zgoła. Adresy te ze śmieszną drobiazgowością wymieniały miasta, ulice, numery domów i mieszkań, jakgdyby chcąc upewnić się wyrazistością czarnych liter, że ten ktoś istnieje naprawdę i na list odpisze.

Przedarte kwity odebranej w radosnym pospiechu posyłki, koperta listu oczekiwanego, odrzucona jak brudna, sprofanowana dotknięciem wielu rąk, łupina słodkiego owocu i wiele innych fragmentów życia, rzuconych na zabłoconą podłogę, przylepiało się do jej zachłannego, chwytnego brudu.

Co innego mówiły ściany, ślepe jeszcze zamkniętemi okienkami, a już powtarzające monotonnie swoje przestarzałe, bezsensowne i bezużyteczne przestrogi. Szereg „obwieszczeń" i „ogłoszeń", z nieczytelnemi podpisami i odwiecznemi datami, mruczał coś jak zgrzybiałe i głupkowate staruchy.

„W obiegu wewnętrznym... od dnia 1-X 1919 r. opłata ma wynosić, łącznie... marek 5...".

Reszta słów wydarta ze spróchniałego tekstu oddawna zagubiona była, jako bezużyteczny szmat papieru.

Pstrokacizna nabazgranych różnemi charakterami kartek nadawała tej małej, ciemnej norce, wygląd czegoś przędwcześnie zniszczonego i zmarnowanego przez niedbalstwo.

Takież uczucie wywoływał pierwszy urzędnik, który zjawiał się prawie jednocześnie z uderzeniem godziny dziewiątej, zmięty i brudny, jak ogarek papierosa, pan Józef Plewiński, zwany przez kolegów z poczty, półironicznie a półserjo — „filozofem".

„Filozof" wszedł pospiesznie, drepcząc małemi kroczkami na małej przestrzeni, która zamykała w sobie główną część jego życia. Porządkował coś na swym stoliku, otwierając gwałtownie szuflady i wyrzucając z hałasem bloki i pieczęcie, kwitarjusze...

Zwrócił się raptownie do zaspanego Franciszka, drapiącego się pracowicie w głowę:

— Alež napalił Franciszek! Wytrzymać nie można. Niech Franciszek otworzy okna, żeby się trochę ochłodziło!

Głos pana Józefa skrzypiał jak zawiasy drzwi pocztowych, otwieranych przez Franciszka.

Franciszek w pierwszym odruchu podał się ku oknu, ale wyczuwszy coś niezrozumiałego w głosie pana Józefa, cofnął się z powrotem w siebie. Po długich rozmyślaniach zrozumiał nareszcie kpiny i spojrzał złowrogo z podełba na Plewińskiego.

— Można napalić!—mruknął nieprzyjaźnie.

— Ha, skoro można to trzeba—jadowicie podjął pan Józef i nagle pisknął zgoła innym głosem.— Cóż do stu djabłów zamrznąć mamy w tej dziurze, czy co?

Drzwi wchodowe zabełkotały dwukrotnie i za przepierzeniem pojawili się dwaj nowi urzędnicy: młody chłopak w wojskowej kurcie i tęgi jegomość w bronzowym mundurze pocztowym.

Pan Józef zerknął niby — nieznacznie, a znacząco na zegar, przywitał z szacunkiem naczelnika poczty, a ze skrywaną uprzejmie niechęcią jego syna.

— Zimno co?—zagaił naczelnik.

— Gdybyśmy mieli rządowe ciała, to nawet możnaby zupełnie nie palić — skandował pan Józef—ale ponieważ jest to nasza najbardziej niezaprzeczona własność prywatna...

— Cóż to, filozofja?—zagadnął go niedbale naczelnik.

— Nie... temperatura—odciął się pan Józef i zamilkł.

Drzwi bełkotały jeszcze kilkakrotnie, wpuszczając do wnętrza dwie starsze kobiety w niemodnych, zrudziałych żakietach, po dłuższej zaś chwili zastukała obcasami młoda dziewczyna, z lekkim zgrzytem cynizmu w kącie ust.

Stęchła, szara atmosfera poczty wsysała każdego nowoprzybyłego, iż zatracał w sobie wszystko, czem był po za nią i wsiąkał pokornie w jej brudny mrok. Twarze ludzkie zamazywały się od zetknięcia z tym piwnicznym zaduchem i wszechwładnym brudem, zatracając coś nieuchwytnego, coś, co czyniło z nich odrębnych, indywidualnych ludzi na zewnątrz tej szarej kamienicy.

Urzędnicy witali się obojętnie, trafiając instynktownie w swoje codzienne, wysiedziane miejsca i dopasowywali się natychmiast do całego otoczenia tak dokładnie, iż zostawał z nich zaledwie głos w okienku i ręka przyjmująca pieniądze.

— Mieli nam dać kogoś do pomocy, a tymczasem nikogo niema — drewnianym głosem obwieściło okienko № 3.

— Panna Adela chciałaby kawalera! — zaśmiała się nieprzyjemnie młoda dziewczyna, wychylając głowę z pod napisu „Sprzedaż znaczków i blankietów".

— Też! — prychnięto pogardliwie z pod Nr. 3 („Przekazy pocztowe").

Pan Józef siedzący po tej samej stronie przepierzenia co młoda dziewczyna, zwrócił się do niej, podnosząc jednak głos o tyle, aby być słyszanym i po drugiej stronie:

— Na stu mężczyzn wypada sto dziesięć kobiet, jeżeli więc kobieta nie może wyjść za mąż, powinna zostać kochanką żonatego mężczyzny, inaczej...

— Są przecież i starzy kawalerowie — rzuciła z widoczną intencją tęga jejmość z przeciwnej strony salki.

— Naturalnie! — z jawną radością poparła ją panna Adela.

— Mężczyzna to całkiem co innego — uśmiechał się pożółkłemi zębami pan Józef — jak zechcę, to zawsze sobie znajdę amatorkę...

— Cyniki — oburzyła się panna Adela.

— Z pana — to numer! — zdecydowała niskim głosem młoda dziewczyna.

— Pani mówi „numer", panno Stefo — z zadowoleniem łykał komplement pan Józef — a któż mężczyźn robi „numerami", jak nie kobiety? Rzecz jest tylko w tem, żeby nie oddać kobiecie całeł duszy. Dla filozofa, kobieta może być tylko epizodem... tak, dobrze mówię — epizodem... . . (C. d. n.).

KSIĄŻKI.

—:o:—

Dr. TADEUSZ ZIELIŃSKI. *Świat antyczny i my.* Zamość Z. Pomarański i S-ka. 1922.

W nowowydanej książce pr. T. Zielińskiego, mamy tłumaczenie jego ośmiu wykładów, mianych na uniwersytecie petersburskim w r. 1901. Istotną treść tych wykładów stanowi obrona szkoły filologicznej (raczej klasycznej) przeciw jej przeciwnikom czyli tzw. realistom. Świat antyczny jest to świat bez którego znajomości człowiek dzisiejszy byłby niezupełny. Świat antyczny jest przedmiotem osobnej gałęzi wiedzy, zwanej filologją; jest pierwiastkiem kultury umysłowej moralnej społeczeństwa europejskiego; jest wreszcie przedmiotem, wykładanym w tzw. szkole średniej. Te trzy stanowiska rozważa uczony profesor; zaznacza troistą antytezę w stosunku do problematów, jakie dana kwestja wywołuje. Są tacy, którzy zapewniają, że w sprawach świata antycznego wszystko już powiedziano, wszystko już rozwiązano i że nic tu już nikt — odkryć nie może. Ale jest to złudzenie: tzw. filologje nigdy się nie wyczerpie i właśnie dzisiaj świat grecko-rzymski daje tak obfity materjał faktów i poglądów, jak tego nigdy jeszcze nie było od XVI w. Jesteśmy właśnie w okresie zupełnie nowego rozumienia tych wszystkich rzeczy — i śmiało możemy powiedzieć, że pr. T. Zieliński jest właśnie jednym z tych, którzy problematy związane ze „światem antycznym" — oświetlili w zupełnie nowy i nieoczekiwany sposób. — Tu kwestja pierwsza (gałąź wiedzy zw. filologją) łączy się z drugą tj. ze sprawą świata antycznego, jako pierwiastka kultury nowoczesnej. Bez znajomości Grecji i Rzymu nie zrozumimy ani naszych języków europejskich, ani naszej historji, ani prawa, ani obyczajów, ani filozofji, ani literatury, krytyki, sztuki. Dlatego (i tu przechodzimy do trzeciego problematu) usuwać ze szkoły średniej łacinę (i grecki) jest to największy błąd pedagogiczny. Słusznie powiada jeden z uczonych francuskich: „każda lekcja łaciny — to lekcja logiki", a z drugiej strony Nietzsche powiada: „Któż kiedykolwiek bez Rzymian nauczył się sztuki pisania"? — Zarówno myślenie jak pisanie nasza, europejskie, nowoczesne — opiera się na tych prastarych podstawach grecko-łacińskiej szkoły starożytnej. Jest to nieśmiertelne źródło życia duchowego, które nigdy się nie wyczerpie. Autor zowie swe rozważania antytezami, gdyż naprzód wystawia zdanie przeciwników, a później je zapomocą druzgocącej djalektyki umiejętnie obala.

SPÓŁKI AKCYJNE RZPLITEJ POLSKIEJ. (wyd Odrodzenie Polski, ul. Boduena 1).

Pod powyższym tytułem wyszła obszerna księga in quarto opracowana b. starannie i pomysłowo, z trzech części złożona, a mianowicie: Część I nosi nazwę literackiej, Cz. II, stanowi dział informacyjno-adresowy polski, Cz. III — zagraniczny. W części pierwszej mamy szereg rozpraw fachowych, które dla informacji cudzoziemców podane też są w przekładzie na język francuski, niemiecki i angielski, a mianowicie prof. E. Strassburger pisze o „Przemyśla i Handlu, o ich istocie i rozwoju w Polsce"; p. S. Wartalski — „O znaczeniu zrzeszenia w handlu"; p. W. Adamkiewicz — o „Eksporcie i imporcie polskim"; dr. T. Nowowiejski o spółkach akcyjnych w Polsce; p. Namitkiewicz o rejestracji spółek akcyjnych: dr. Żabicki o ich obciążeniu na rzecz Państwa; p. Prochawska — o cłach; p. Chodkiewicz — o drogach transportowych; p. J. Zięba — o kolejach żelaznych: p. H. Drozdowski—o konsulatach; p. Muszkat — o narzędziach mierniczych.

W części II mamy b. dokładny spis władz centralnych i urzędów państwowych, dalej polskich placówek dyplomatycznych i polskich placówek konsularnych, wreszcie polskich instytucji dla pośrednictwa w Przemyśla i Handlu.

Następnie gros książki stanowi wykaz spółek akcyjnych oraz spółek z o. p. Tu w 21 rozdziałach (górnictwo, prz. mineralny, chemiczny, metalowy, spożywczy i t. d.) mamy dokładny spis firm z oznaczeniem adresu, kapitału zakł. i t. d. — wszelkich gałęzi handlu i przemysłu. Dodatkowo mamy wiadomość o spółkach akcyjnych polskich zagranicą oraz tych spółkach zagranicznych, w których bierze udział kapitał polski, a zwłaszcza w Danji, Finlandji, na Łotwie, w Rumunji, w Stanach Zjednoczonych (43 pozycje) oraz na Węgrzech. Wreszcie na dalekim Wschodzie (Sibirpol X we Władywostoku i „Polzbyt" w Charbinie).

Nakoniec w części III podane są wiadomości o najważniejszych spółkach akcyjnych, bankach i innych towarzystwach przemysłowo-handlowych w krajach obcych, które ułożono w porządku alfabetycznym, a więc: Argentyna, Belgja, Brazylja, Bułgarja, Czechosłowacja, Danja, Estonja, Francja, Finlandja, Grecja, Hiszpanja, Holandja, Japonja, Jugosławja, Łotwa, Niemcy, Norwegja, Rumunja, Stany Zjednoczone, Szwajcarja, Szwecja, Węgry, W. Brytanja, Włochy, wreszcie Rosja z Ukrainą. Rozdział ten poprzedzają wiadomości o sieci konsularnej państw obcych w Polsce, a następnie zwięzły wykaz najważniejszych produktów i wyrobów, jakie można z danego kraju otrzymać. W spisie firm zagranicznych podano również wiadomość, gdzie można otrzymać informacje o danym kraju, izbach handlowych, firmach i t. d. oraz w jakim języku należy korespondować. Trzeba zaznaczyć, że wydawca Spółek Akcyjnych znalazł poparcie i pomoc we wszystkich konsulatach zagranicznych, oprócz niemieckiego, to też firm niemieckich nie podano w wykazie, tylko wskazano „Izby handlowe" ważniejszych miast w Niemczech, jako źródło informacji.

JAN ŻYZNOWSKI. 33

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

—:-:—

Ola wymówiwszy kilka słów współczucia, wyszła z pokoju, po chwili jednak wróciła, przynosząc duży dzbanek ciepłego mleka i dwie bułki. Czułemi słowami zachęcała Seweryna do wypicia przyniesionego mleka, na które chory obojętnie spatrzył, odpychając je następnie ze wstrętem od siebie.

Ola wiedziała doskonale o wczorajszej rozprawie z Witanem, uważała ją jednak za rzecz najzupełniej zwykłą i zastosowaną tym razem jedynie dla dobra samego, może troszeczkę, w jej pojęciu, zabardzo na ciele poszkodowanego, Seweryna.

Witan natomiast nie był w stanie zupełnie przypomnieć sobie co właściwie wczoraj zaszło. Szczegóły nic nieznaczące na krótką chwilę ukazywały się pamięci, ginąc przypojawieniu się drugich, równie jak pierwsze nie mogące nakreślić pojęcia o przyczynie wczorajszego zajścia, jak też i o niem samem.

Po kilku dniach gorączki i majaczenia ponocnego w malignie Witan powoli zaczął przychodzić do siebie. Jakże zadziwił się gdy przyszedł do niego Święconka i zażądał siedmiu rubli na pogrzeb Chleptucha.

— Jakiego Chleptucha?—zapytał nie przypominając sobie podobnego nazwiska.

— Cóż to frajera strugasz, czy co? — gęgnął z parszywym uśmiechem na ustach Święconka.

— Nie wiem, słowo daje, że nie wiem, że nie znam żadnego..

— Idźże z twojem słowem, idźże!...

— Powtarzam, że nie wiem!

— A niby kto zdusił tego z Częstochowy, tego na jeża, czarnego?! Co?

— Zdusił? Kiedy?

— A wtedy! Ciebie powinni wtedy przydusić, nie jego!

— Mówcie wyraźniej, bo naprawdę nic nie wiem!

Święconka ze wszystkiemi szczegółami zaczął opowiadać przebieg zajścia nocnego, motywować długimi przykładami, groźbą niebezpieczeństwa, wreszcie zwyczajem oddawna we wszystkich schroniskach dla „klawiszów" przyjętem słuszność i wielkość kary wymierzonej Sewerynowi za jego przewinienia nieobliczalne dla wszystkich w swych skutkach.

Witan, kojarząc strzępy przypomnień z opowiadaniem Święconki zdał sobie wreszcie sprawę, że w istocie on zadusił Chleptucha.

— Jakże go pochowacie? — zapytał głosem zmienionym i pełnym lęku.

— To już moja głowa! — z przechwałką odpowiedział Gnojek.

— Przecież mogą nakryć?

— Pójdziem z Olom w nocy na kurjerski.

— Nie rozumiem.

— Onegdaj go porżnęlim...

— Kogo?

— Chleptucha! Pocięlim na kawałki, wodę i wszystką wilgoć z niegó wydusilim. Żołądek wieprzom, a resztę do worka.

— I co? — zapytał, siadając na łóżku przerażony szczerością odpowiedzi Gnojka, Witan.

— I dziś wysyłamy.

— Dokąd?

— Trza będzie zanieść w nocy na stację na kurjerski i tam pod wagon przyczepić... Pojedzie! Może do samy Warszawy zawiezie, a może po drodze roztrzęsie. I to wszystko bez ciebie, jucho zatracona, łobuzie jeden — ostatnie zdanie powiedział Gnojek ze szpetnym uśmiechem na krzywej gębie.

— Nie boicie się?

— Ta ty lepi wymij siedem srybrnych i zapłać za fatygę. Żeby ty tutaj nie bez Margaja, to by my i ciebie kurjerkiem wysłali.

— Macie forsę! — Witan wyliczył Gnojkowi siedm rubli.

XII.

Rozmiękła ziemia głuszyła ostrożne stąpania. Trzeba było zboczyć głęboko w lewą stronę od przysadzistej gruszki polnej by trafić do skrętu strumienia, kędy stały się niskie, lecz gęste krzewy tarniny. Pod ich i nocy ochroną można było już bez zbytniej trwogi przejść cały prawie pas graniczny, odwlec zestrachane i zmęczone nogi ze dwie wiorsty wgłąb państwa obcego i tam, odpoczywając rana doczekać. Zresztą miejsce to wykreślone ciemnemi kępami krzaków było przez przemytników i różnych przewodników, przeważnie żydów, mieszkańców pasa nadgranicznego opłacane i nazywane nawet przez żołnierzy straży pogranicznej „freicugiem". „Freicug" znało kilkunastu wtajemniczonych, między nimi stary Szloma, prowadzący za sobą z zachowaniem wszelkich ostrożności Seweryna Witana i Olę Gabrysiakównę.

Noc majowa cicha i ciepła, lekko i tylko od czasu do czasu uderzająca w twarz chłodniejszym powiewem wiatru nie nastręczała żadnych zbytecznych trwóg. Trawy młode zaszeleściły tu i owdzie by wnet zasnąć w ciszy zupełnej i niczem już jej nie kłócić. Daleko, bardzo daleko nad samą ziemią żółciło się maleńkie światełko.

— Tamuj mieszka ten nasz dróżnik! — objaśnił szeptem Szloma. — Za kwandrans już ostrijackie... Wun gdzie się czernil — zatrzymując się wskazał Witanowi ciemną linję, jakiegoś wzgórza.

— To już niedaleko?—zapytała Ola.

— A no daleko? Nie daleko, trzeba się będzie tylko tu jeszcze rozzuć, woda w rowie na wiosnę zawsze większa. Za wodą już nie nasze, można se tam nawet już pogwizdać.

— A gdzie ta woda?—zapytał Witan.

— Nie potrzebno tak głośno, ja słyszę i pocichu, a jak głośno to woni tyż mogą słyszeć! Woda o, stąd kamieniem rzucić do ni. Tędy pójdziem na sagę.

Grunt był nierówny, wyboisty. Ola snać bardziej niż Witan zmęczona, a może i przejęta wypadkami ostatniej doby co parę kroków potykała się, przeklinając szeptem każdą kępę lub stare kretowisko.

Doszli wreszcie do krzaków z za których dolatywało wyraźne szemranie wody, wartko biegnącej wąskim korytem głębokiego strumienia.

— O tu trza się rozzuć!—objaśnił Szloma.

— A głęboka to woda?—spytała Ola.

— Musi z półtora łokcia będzie trzymać. Tu za krzakami można se usieść i rozzuć.

— A kupiec się nie rozbierze? — niewiadomo dlaczego nazywając Szlomę kupcem zapytała Ola przewodnika.

— Mnie przecie tam nie potrzebno, sami już se dali pójdziecie, aż do tego dróżnika, tam się colom noc świeci. Za tym wzgórkiem zara będzie droga, tam już nie nasze — ostrijackie!

— Niech nie idzie, sami pójdziemy! — dodał Oli trochę odwagi Seweryn.

— Cichoj! — nagle charknął przerażonym szeptem Szloma.

— Co jest?

— Słychać! Sza! Może patrul? — Szloma przykucnął trzymając rękę przy uchu. — Joj... jak pragnę... sza, szon patrul.

— Kto idiot? Stoj!—ostro wraził się w ciszę gruby głos.

Szloma machnął kilka razy dłońmi przy twarzy, rzucił się z jękiem na ziemię, poczem zerwał się na równe nogi i zaczął uciekać, ginąc wnet w ciemnościach.

— Stoj! — znowu szarpnął cichością nocy ten sam gruby głos, tym razem wyraźniejszy i jędrniejszy w dźwięku.

— Trzymaj się za szyję, już!—rzucił Witan Oli, chwytając ją jak dziecko na rękę.

Suchy trzask, jeden drugi wpadł mu w uszy. Dopadł właśnie brzegu strumienia, gdy posłyszał z lewej strony z odległości najwyżej trzydziestu kroków cztery strzały. Ręce Oli zacisnęły się silniej wkoło jego szyi, po chwili jednak rozluźniły się zupełnie.

— Trzymaj mocno! — rozkazał wydrapując się przy pomocy lewej ręki na drugi brzeg strumienia.

Strzały powtórzyły się znowu. Z nogami ciężkiemi, ubraniem do połowy ociekającem wodą, dźwigając na ręce, nagle dziwnie ociężałą Olę, biegł teraz Witan bez pamięci w stronę daleko połyskującego światełka. Trzymając się wciąż wzrokiem owego żółto-czerwonego pobłysku na horyzoncie, Seweryn nie dostrzegł wązlutkiego rowu, jakiejś bruzdy wodą wypełnionej, w którą zwalił się razem z Olą.

Podniósłszy się uprzytomnił sobie, przypominając objaśnienia Szlomy, iż są już daleko za przesmykiem granicznym, że nic im właściwie już grozić nie może.

— Wstań, pójdziemy gdzieindziej odpocząć, tu mokro psiakrew jak djabli!

Ola nie odpowiadała.

— Wstań, niema się czego bać! — powtórzył głosem pełnym. Tym razem jednak również nie dosłyszał żadnej odpowiedzi. — Olu! — zawołał zdziwiony.

— ...

— No ty, dlaczego nie mówisz? Wstań!

I znowu słowa przepadły bez odpowiedzi w bezdennej ciemności nocy. Zaniepokojony Seweryn nachylił się nisko nad Olą, leżącą z twarzą obróconą ku ziemi i rękami wyciągniętemi naprzód. Całe ciało zagłębiło się, prawie że zanurzyło się do połowy ciężarem swoim w rozmiękłej glinastej ziemi. Gdy je podźwignął opierało się bezwolnie i ciągnęło z powrotem w wygniecone w lepkiej ustępliwej mazi zagłębienie. Z trudem wielkim i wysiłkiem zmęczonych ramion Seweryn wciągnął Olę między własne wyciągnięte nogi i oparł ją całą — niby siedzącą, lecz chwiejącą się ustawicznie — o swoje piersi.

— Olu! — spróbował cicho.

Nie odezwała się. Ręce i twarz miała gliną oblepione, tak iż nie mógł nawet zobaczyć czy ma oczy otwarte. Pod dłonią wyczuł słabe, lecz częstotliwe uderzenia serca. Przypuszczał omdlenie. Wziął ją tedy pod ramiona i ułożył na wznak, sam zaś odszukał bruzdę, o którą biegnąc był się wywrócił. Kapeluszem zaczerpnął wody i wrócił do Oli. Już po pierwszem spryskaniu jej twarzy zimnemi kroplami, zauważył że drgnęła. Podczas gdy obmywał jej policzki Gabrysiakówna westchnęła ciężko, poczem jednak zaraz opadła w sobie, jakby na nowo wsiąkając ciałem bez siły i woli w maź glinastą.

— Olu, odezwij się! — szepnął jej, nachylając swoją twarz nad jej twarzą, teraz już całkowicie obmytą i jaśniejszą w dookolnej ciemni pokorną białością.

Nie odezwała się dźwiękiem żadnym, ale odpowiedziała mu delikatnem ciepłem oddechu, który poczuł na swem czole.

(C. d. n.)

Zachęcajcie do kupna Pożyczki złotej!!!

OGŁOSZENIA.

Zgubiono dowód osobisty Kuleszanki Ireny, wydany przez Komisarjat XI urzędniczki Komendy Głównej P.P. 17493

Poszukuję męża swego Antoniego Stanisława Niedzwieckiego, który wzięty był w r. 1915 do woj. rosyjskiego i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Antonina Niedźwiecka zamieszk. osada Skrzynno pow. Opoczno gm. Skrzyńska z. Radomska. 17494

Zgubiono legitymację służbową urzędniczki Gł. Kom. P.P. Skrzyneckiej Stefanji, Langnerowska 17 17595

UNIEWAŻNIENIE.

Skradziono tymczasowy dowód osobisty i kartę powoł. wyd. w P.K.U. Kielce, na imię Moszka Chaima Szyfa oraz gotówkę i 11 weksli na sumę mk. 1.400.000 1) Jeden weksel na sumę mk. 100.000, z podpisem L. Rozenberga z Kielc pł. dn. 20-XI r. b. na zlecenie M. Ch. Szyfa. 2) Dwa weksle na sumę mk. 200.000, z podpisem Menesza Felman. 3) Trzy weksle na sumę mk. 500.000, z podpisem Sz. Wajnsztok. 4) Pięć weksli na sumę mk. 600.000 z podpisem Moszek Chaja Szyf, Kielce ul. Starowarszawska 4.

Zgubiono weksel na sumę mk. 60.000. Wystawiony w Łodzi dn. 5-X r. b. płatny dn. 25-XI r. b. z podpisem E. Mondsztein na zlecenie S. Rozenberg, S. Weinberg i B-cia Taumann. Niniejszem ostrzega się podpisanego Mundszteina bez naszego upoważnienia nie wypłacać. Izaak i B-cia Teumann, Stołerska 11-a. 17667

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Fiszer Majer, Nowolipki 17 17619
Sieczka Rozalja, Ogrodowa 49 43
Weber Lejb, Grzybowska 5 45
Potajało Paweł, Dzielna 93 47
Kasianiuk Teodor, Czerniakow. 129 48
Kohn Majlech, Kapucyńska 13 52
Krolak Wanda, Żabia 7 53
Gutrajman Chaim Jankiel, Brzeska 13 54
Górowski Stanisław, Towarowa 58 66
Pianko Jankiel, Dzielna 19 68
Nowacka Agnieszka, Żabia 3 71
Pawłowska Marja, Chmielna 81 72
Celnikier Rywka Frajdla, Twarda 55 76
Grincwajg Ruchla, Grzybowska 10 97

II

Szajman Jankiel, Płońsk, ul. Zduńska. 17554
Jaloszyński Eugienjusz, Hotel Saski pokój 99 58
Glinka Jadwiga, Śliska 44 63
Borensztein Chil, Końskie z. Radomska 64
Domińska Zofja Sotera, Nowo-Stalowa 6 69
Pietrzyński Ela, Kaliska 1 73
Wojciechowska Eugienja, Otwock, Odyniecka 4 75
Reichman Icek Majer, Krochmalna 39 80
Perelman Haskiel, Leszno 31 82
Szerli Olga, Pl. Trzech Krzyży 8 88
Macierzyński Wiktor Jan, Belgijs. 4 90
Bańkowska Władysława, Targówek, Fortowa 4 92
Jabczyński Jan Adam, Strzelecka 16 94
Napierkowski Bronisław, Stolarska 6 96
Bobra Marjanna, Miodowa 20 98
Wald Walerja, Sapieżyńska 5 17601
Rowicki Aleksander, Plantowa 6 02
Kapłan Chaja, Gęsia 18 13
Korman Icek Nuchim, Leszno 6 16

III

Kraszewski Wincenty, Jagiellońska 11 17467
Czerska Stanisława, Marjańska 6 68
Konard Wiktorja, Grodzienska 22 69
Szajman Abram, Pawia 62 71
Osiński Ludwik, Tamka 33-a 72
Mroczkowska Ludwika, Piaskowa 15 73
Butler Szmul, Targowa 49 75
Rotbard Szaja Jankiel, Ząbkowska 4 79
Żytkowska Zofja, Natolińska 8—55 80
Bajtel Mojsej, Gęsia 55 81
Żelaskiewicz Marja, Wąski Dunaj 3 86
Szymanowska Marja, Wspólna 6 87
Chmiel Józefa, Nowolipki 68 89
Rozenbaum Chaim, Wąski Dunaj 5 90
Skwarska Franciszka, Wodny Komisarjat. 91
Kowalska Apolonja, Grochów H 97
Leonowicz Ludwika, Szpitalna 1 99
Maur Ewa, Bonifraterska 31 17500
Silberstein Samuel, Nowolipie 15 02
Świderska Janina, Wspólna 66 04
Łonczyński Antoni, Szeroka 26 05
Steinmeska Anna Dworska 30 07
Rakowska Anna, Freta 10 10
Grabarczyk Tekla, Konopacka 4-a 11
Kaczkowski Edward, Bednarska 6 12
Makowski Władysław, Karolkowa 27 13
Kalinowska Anna, Wileńska 21 14
Sztuczyński Jan, Wspólna 65 23
Frieze Leopold, Chełmska 17 25
Stempelberg Ides, Miła 23 28
Starowojtów Zofja, Wileńska 19 29
Karolak Mateusz, Solec 53 30
Kalbarczyk Józefa, Radzymińska 25 37
Wargacz Izaak, Sapieżyńska 19 43
Zduńczyk Leon, Pańska 88 44
Rozenberg Chana Hinda, Nowolipie 20 45
Hendel Mendel Tobjasz, Ś-to Jerska 11-a 47
Gawronkiewicz Honorata, Nowosielska 25 48

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono paszp. okupac. niemiecki Gołębiewskiej Wiktorji, Łucka 24 17620

Zgubiono paszp. okupac. niemiecki za № 133498 Markowskiego Józefa, Wilcza 24 17621

Zgubiono paszport. okup. niemiecki Litwin Ruchli, Pelcowizna ul. Warmińska 23 17622

Zgubiono paszp. wyd. przez byłe władze rosyjskie Trembacza Moszka Arona, Marymont 40 17623

Zgubiono dowód osobisty, kolejowy na imię Heleny Wastkowskiej, Chmielna 130 17624

Zgubiono paszport okup. niemiecki Grubsteina Eljasza, Dzielna 27 17625

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Grabarka Jana, w. Boryszew pow. Sochaczew 17626

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobiliz. Tyminskiego Leonarda, Tarczyńska 11 17627

Zgubiono paszport okup. niemiecki Cybel Aron Lejb, Pawia 37 17628

Zgubiono paszport okup. niemiecki Langman Ewy, Pawia 37 17629

Zgubiono weksel na sumę mk. 60.000 z podpisem Trafikanta Szlamy, oraz tymczasowy dowód osobisty na powyższe nazwisko, Czerniakowska 92 17630

Zgubiono zaświadczenie wyd. przez rosyjski Czerwony Krzyż w Mińsku-Litewskim za № 7298 w r. 1919 na imię Maryny Dobrane, Złota 53 17631

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Rożenykwiat Psachji, Koszykowa 53 17632

Zgubiono paszport okup. niemiecki Morgi Wacława, Al. Jerozol. 125 17634

Skradziono kartę powołania Lubeckiego Marjana Tadeusza, Miedziana 3 17635

Skradziono paszp. wyd. przez Urząd gm. Chlewiska pow. Koneckiego z Radomskiej na imię Anny Szczerek, Wilcza 47 17636

Zgubiono tymczasowy dow. osobisty Grodzickiego Jerzego. Odnieść za nagrodą Marszałkowska 115 17637

Zgubiono tymczasowy dowód osob. i tymczasowe zaświadcz. demobil. wyd. przez P.K.U. 21 p.p. Gałażyna Władysława, Czerniakowska 185 17638

Zgubiono tymczas. dowód osobisty Gałażyn Ewy, Czerniakowska 185 17639

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska rocznika 1898 Krajewskiego Józefa, Chmielna 132 17640

Zgubiono paszport i kartę demobil. Goldszteina Berka, Grzybowska 11 17641

Zgubiono paszport Rzędkowskiej Kazimiery. Uprasza się znalazcę o odniesienie: Sanat. Dr. Dydyńskiego, Nowowiejska 34 17642

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Pola Teodora, Goledzinów Szosa Modlińska 9 17644

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę zwolnienia Furmańskiego Chaima. Znalazcę upraszam o odniesienie Nowolipki 20 17646

Zgubiono zaświadczenie wydane 30 czerwca 1921 r. przez Komendę Policji w Kielcach o zagubieniu dowodu osob. i karty powołania wyd. przez P. K. U. Kielce na imię Moszka Dawida Eizenberga zam. w Kielcach—Aleksandra 7 17649

Zgubiono kartę demobil. i paszport okup. Rotensztelna Mojsieja, Muranowska 5 17650

Zgubiono paszport okup. niemiecki Gelbfisz Ajdli, Żelazna Brama 6 17651

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Wieczorka Feliksa, Wolska 58 17653

Zgubiono paszport i książkę służbową Wiśniewskiej Władysławy, Królewska 21 17655

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Ziółkowskiego Józefa, Mokotowska 57 17657

Zgubiono dn. 2-XI r. b. dwa paszporty zagraniczne z wizą amerykańską. 1) na imię Brajna Altman, 2) na imię Sury Necha Litowczyk. Znalazcę upraszam o odniesienie za sowitą nagrodą Miła 53—12 17658

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Suchowolskiej Janiny, Natolińska 13 17659

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Krasuskiej Stefanji, Złota 63 17660

Skradziono dok. podróży wyd. przez Urząd Emigr. na Powązkach, na imię Romana Sudesa 17661

Zgubiono paszport okup. niemiecki i kartę powołania Dębowskiego Aleksego. Marjensztad 25 17662

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Boczkowskiej Marji, Hoża 56 17663

Zgubiono paszport zagraniczny Ceron Feliksy, N.-Powązkowska 12 17664

Zgubiono kartę odroczenia Dukała Zelmana Chila, Brzeska 11 17665

Zgubiono paszport i bilet tramwajowy służbowy Pietrzaka Antoniego, Mokotów, Falencka 12 17669

Zgubiono paszport i metrykę ur.. Nowak Heleny, Leszno 62 17670

Zgubiono tymczas. zaświad. demobil. Zielińskiego Bronisława, Belgijska 5 17673

Zgubiono tymczas. zaświad. demobil. i tymczasowy dowód osobisty Grynbauma Jakóba, Sapieżyńska 19 17674

Zgubiono paszport okup. niemiecki Adamowicz Gabryeli Jadwigi Brzeska 2 17675

Zgubiono paszp. okup. niem. Herszmana Hersza, Marjańska 3 17678

Zaginął kwit № 380, na oddane do przechowania rzeczy przez Bronisławę Pinkus, u firmy P. Starkman, jedno palto damskie fokowe, podbite jedwabiem i jedna mufka z tumaków borowych na jedną stronę z dwuch sztuk. Znalazca zechce zwrócić kwit firmie P. Starkman Pl. Teatralny 17679

Zgubiono kartę zwolnienia Miłosławskiego Feliksa, Przemysłowa 23 17680

Zgubiono paszp. zagran. Jankowskiej Stanisławy, Zielna 31 17681

Zgubiono pasz. i tymczas. zaświad. demobil. Perla Josefa, Dzielna 56 17682

Zgubiono paszport okup. niemiecki Strzałkowskiej Heleny, Grójecka 1 17683

Zgubiono paszport okup. niemiecki Gierkowicz Chani, Wspólna 6 17684

Zgubiono kartę powołania i paszp. okup. niemiecki Heibauma Mordki Menacha, Wołyńska 18 17685

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. 21 p.p. Tenenbauma Jakóba, Widok 16 17686

Zgubiono paszport okup. niemiecki Giersona Szejngrosa, Twarda 1 17687

Zgubiono paszp. familijny wydany przez b. władzą okup. na imię Joska Wituńskiego, Miła 61 18683

Zgubiono kartę powołania i tymcz. dowód osob. Kohna Arona Gotla, Nowo-Miła 43 17688

Zgubiono paszport okup. niemiecki Fischa Maurycego Leona, Długa 18 17690

Zgubiono kartę zwolnienia Jackiewicza Aleksandra, Parkowa 43 17691

Zgubiono paszp. zagran. na wyjazd do Ameryki Latowieckiego Eli, Targowa 29 17692

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Giersztofa Bolesława, Górska 30 17693

Skradziono paszport zagran. Szpigielglassa Majlicha, Muranowska 13 17694

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Wawrzeckiego Józefa. Grzybowska 24 17695

Zgubiono tymczasowy dowod osob. Kalsbad Wuty, Karmelicka 6 17696

Zgubiono paszport okup. niemiecki Goldcwajga Szulima, Stawki 37 17698

Zgubiono paszport okup. niemiecki Murawskiej Janiny, Zieleniec pow. Warszawski. 17699

II

Zgubiono paszport okup. niemiecki Zwolińskiej Marji, Kacza 20 17552

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. i martykułę Akad. Wolnej Wszechnicy Polskiej Piskorskiego Tomasza, Nowy-Zjazd 3 17555

Zgubiono paszport okup. niemiecki Perdzyńskiej Zofji, Żórawia 19 17556

Zgubiono paszport. okup. niemiecki Włodawera Mordki, Bonifraters. 4 17557

Zgubiono kartę powołania wydaną w P.K.U. Kielce Rozenholca Tobjasza, Kielce Starowarszawsk. Przedmieście 13 17559

Zgubiono kartę odroczania z r. 1889 Dąbrowskiego Piotra, pow. Grójecki gm. Jazgarzew 17561

Skradziono paszport okup. niemiec. Michalaka Stanisława, Białostocka 19 17562

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Kronholca Berka, Miła 7 17565

Zgubiono kartę demobil. wyd. w 5 p. p. Leg. Haskiela Kohna, Radzymińska 9 17566

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Szpidbaum Bruchy Lei, Pawia 14 17567

Zgubiono paszport za № 133477 Suchylec Janiny, Nowowiejska 36 17568

Skradziono paszport i kartę odroczenia Kasztankiewicza Wojciecha, Siewierska 7 17570

Skradziono paszp. okup. niemiecki Rozengarten Dawida, Gęsia 27 17571

Zgubiono paszport okup. niemiecki Truby Zofji, Kaliska 1 17573

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Kuska Franciszka, Krakowskie-Przedmieście 5 17574

Zgubiono paszport zagraniczny Szlamowicza Lejby, Pińsk, Benladyńska 45 17576

Zgubiono paszport familijny Gersztenzanda Rafała-Jakóba, Pawia 34 17577

Zgubiono paszport okup. niemiecki Trombekera Joska, Stawki 12 17578

Zaginęły 4 notacje Konsulatu Amerykańskiego Nr. Nr. 20863, 20864, 20865 i 20866 na imię Elji, Atli, Dwojry i Rejzli Zeldisów, z terminem wizowania na dzień 30 grudnia r. b., Podwale 18 17579

Zgubiono paszport okup. niemiecki Milgroma Gitali, Freta 19 17581

Zgubiono paszport okup. niemiecki Kredy Abrama, Miła 46 17583

Zgubiono paszport familijny Bełki Michała, Miłosna, willa „Kazikon" 17584

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Fortepianówny Michaliny, Ostrzek-Wielki, pow. Sierpecki 17585

Zgubiono paszport zagraniczny Bitera Mozesa-Josefa, Muranów 12 17586

Zgubiono kartę demobil., Herszala Moszka-Abrama, Sapieżyńska 8 17589

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Sowińskiego Walentego, Czerniakowska 38 17591

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Rozbickiego Adama, w. Marki, gm. Brudno 17593

Zgubiono paszport, kartę powołania, patent VIII kat. na pracownię kwiatów sztucznych Wileńskiego Icka, Pawia 12 17597

Zgubiono kartę powołania, Goldszejdera Mendla-Jojny, Śliska 54 17599

Zgub. paszp. zagraniczny na wyjazd do Ameryki, wyd. przez Komisarjat Rządu, st. m. Warszawy na imię Mery Pozważowskiej, Miła 11 17600

Zgubiono paszport okup. niemiecki Finpulwera Jankla, Bugaj 19 17603

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Landau Rajzli, Sienkiewicza 3 17604

Zgubiono paszport okup. niemiecki Śniega Izraela Ichoha, Dzika 46 17605

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Bulende Henryka, Kępna 17 17606

Zgubiono paszp. okup. niemiecki, Sukiennika Henocha, Nowowiniarska 4 17607

Skradziono paszport okup. niemiecki Lissa Edwarda, Marszałkowska 55 17608

Zgubiono kartę powołania Akermana Zelmana-Joska, Koźla 9 17609

Zgubiono paszport okup. niemiecki Kossowskiego Nachmana, Nalewki 41 17610

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne Kulczyka Kazimierza, Bateryjka 17 17611

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Fejgenbauma Józefa, Waliców 7 17612

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. wyd. przez P. K. U. w Warszawie dn. 15-III-1921 r. na imię Papiewskiego Leona, Kielce Duża 37 17614

Skradziono kartę zwolnienia, wyd. przez 5 p. p. Leg., zaświadczenie wyd. Dow. Szkoły Rusznik. w Warszawie, świadectwo szkolne i służbowe, oraz koresp. prywatna Jarkiewicza Konstantego, Żelazna 75-a 17615

Skradziono paszport, kartę demobil. oraz legit. wydaną przez Politechnikę Warszawską. Wszystkie dokumenty na imię Stanisława Glińskiego. Polna 64 17617

Skradziono tymczasowy dowód osob. Kasilkowskiego Stanisława Wspólna 79 17618

III

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Przybysza Mozesa, Sapieżyńska 7 17463

Zgubiono paszport i książkę inwalidzką Szczurowskiego Władysława, Skaryszewska 15 17466

Zgubiono tymcz. zaświadcz. dem. b. Nowakowskiego Leona, Złota 59-a 17470

Zgubiono paszp. okup. niemiecki Skawińskiego Stefana, Wilcza 42 17471

Skradziono paszport Sławetyckiego Wolfa, m. Dąbrowice pow. Sarnecki z. Wołyńska 17476

Zgubiono kartę demobil. Spodka Wacława, Radzymińska 74 17477

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Juszko, Michała, Długa 5 17478

Zgubiono paszp. okup. niemiecki Burzyńskiego Wacława, Mokotowska 20 17482

Zgubiono paszp. okup. niemiecki za № 1465-II Manowicza Hersza Judy, Muranowska 4 17483

Zgubiono torbę z kluczykami i pieniędzmi, oraz paszport zagran. Strauch Ajdli, Sapieżyńska 10 17484

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez 31 p. Str. Kaniowskich, Rembiszewskiego Bolesława, Pańska 100-a 17485

Zgubiono paszp. okup. niemiecki Krasnosielskiej Teofili, Nowogrodzka 3 17488

Zgubiono paszport i kartę powołania Futermana Hersza Judy, Muranowska 4 17491

Zgubiono paszport okup. niemiecki Wygodzkiego Szymona, Targowa 50 17492

Skradziono paszport okup. niemiecki, metrykę ur. kartę powołania Globusa Abrama Noecha, Karmelicka 14 17501

Zgubiono dowód osobisty Mincenmachera Urysza Nuty, Kielce Kolejowa 9 17503

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Sasima Bronisława, Nowe-Brudno Myszyniecka 11 17506

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Sadowskiego Stanisława, Kawęczyńska 31 17508

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez P.K.U. w Piotrkowie Borowieckiego Józefa, w. Czysta gm. Gowarczów z. Radomska 17509

Zgubiono kartę zwolnienia z r. 1902 Moczki Edwarda, Krochmalna 6 17515

Zgubiono paszp. okupacyjny niemiecki Erenberga Einem Symchy, Żelazna Brama 1 17516

Zgubiono kartę zwolnienia Pietruszki Józefa, Nowo-Powązkowska 25 17517

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Korpalskiego Antoniego, Bugaj 25 17518

Skradziono kartę demobil. Kobylińskiego Mieczysława, Nowowiejs. 15 17519

Zgubiono paszport i kartę demobil. Lance Izaaka Dawida, Freta 16 17520

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Białaszka Marjana, Okopowa 4 17521

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu i paszport niemiecki, Rota Gecla, Miła 53 17522

Skradziono tymcz. dowód osobisty, wyd. przez III Komisarjat P.P. na imię Mordki Borensztelna, Nowolipki 49 17524

Zgubiono paszport i kartę demobil. Starosa Józefa, Przemysłowa 13 17526

Zgubiono kartę zwolnienia Paryszka Jana, Pańska 68 17527

Zgubiono paszport okupacyjny niemiecki Fridmana Chaima Majera, Niska 43 17531

Skradziono paszport i kartę zwolnienia z wojska Fijewskiego Jana Bolesława, Pańska 68 17532

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez P.K.U. 5 p.p. Leg. Szymańskiego Stanisława, Czerniakowska 148 17533

Zgubiono paszport zagraniczny Zyskinda Lejbusia, Ogrodowa 27 17534

Skradziono tymczas. dowód osobisty Wolmana Mojżesza, Marszałkowska 81-a 17535

Zgubiono paszport okup. niemiecki Grajewskiego Altera Szmula, Emilji Plater 13 17536

Zgubiono tymcz. zaświadcz. demobil. Liszewskiego Piotra, Łowicz Górki Jastrzębskie 17538

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Śliwińskiej Florentyny, Stalowa 11 17539

Zgubiono paszp. wyd. w Zoppotach Nawrockiej Jadwigi. Znalazca zechce zwrócić go za sowitą nagrodą, Hipoteczna 15-16 17540

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Modowskiego Edwarda, Ogrodowa 62 17541

Skradziono kartę zwolnienia i paszport Karbowiaka Antoniego, Środkowa 20 17542

Zgubiono paszport zagraniczny Rubinlicht Ludwiki, Krochmalna 23 17546

Kamień Koszyrski.

Skradziono legitymację na imię Berka Goldszteina, wyd. przez Starostwo w Brześciu n.-Bugiem, Kamień Koszyrski ul. Kowelska 2.

KIELCE.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska wyd. przez P.K.U. Kielce na imię Wincentego Smolarczyka, Kielce Chęcińska 9.

pow. Przasnysz.

Zgubiono tymczas. zaświadczenie wyd. przez Urząd gm. Baranowo pow. Przasnyskiego na imię Franciszka Kowalczyka, mieszk. wsi i gm. Baranowo.

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Urząd gm. Mojnowo, Starostwo Przasnyskie, na imię Kazimiery Nałęcz, zam. w Mławie ul. 3 Maja 12.

pow. Opoczno.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Końskich Dawida Fajgenbauma zam. w Opocznie.

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez Zapas. Szw. Żandarmerji № 3 w Kielcach na imię Stefana Staśkiewicza, zam. w Justynowie gm. Machory.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Końskich na imię Jana Michalskiego zam. w Gałkach, gm. Rusinów.

pow. Nieszawski.

Zgubiono paszport Rychtera Franciszka zam. w. Wola gm. Raciąż.

Staraniem Red. „Gazety Adm. i Pol. Państw."

zostały wydane następujące książki:

A. GRIMM
Komisarz Gł. Kom. P. P.
JAK UKŁADAĆ PSY POLICYJNE.
Cena Mk. 600.

ZYGMUNT RUCZYŃSKI
„Buchalterja Podwójna"
Najłatwiejszy podręcznik buchalterji.
Cena Mk. 1000.

J. MISIEWICZ
Podkom. Gł. Kom. P. P.
Udział Policji w dochodzeniach prokuratorskich
Cena Mk. 200.

Prof. W. DZWONKOWSKI.
„Historja Polski"
okr. Piastowski.
Podręcznik oparty na źródłach i najnowszych monografjach.
Cena Mk. 500.

Do nabycia w księgarniach i w Redakcji „Gazety Administracji i Pol. Państw."
Warszawa, Długa 38.
Wszelkie wpłaty na zakup wydawnictw książkowych prosimy wnosić do P. K. O. na konto Nr. 1491.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!
MICHAŁ WAŚKOWSKI Sędzia Sądu Okręgowego.
PODRĘCZNIK PRAWA ADMINISTRACYJNEGO
CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA. POLICJA BEZPIECZEŃSTWA.
Podręcznik zatwierdzony przez Gł. Komendę Pol. Państw. i zalecony dla szkół policyjnych i wyższych funkc. Pol. Państw.
CENA MAREK 2000.
Zamówienia przyjmuje Redakcja „Gazety Administracji i Policji Państw."
Warszawa, Długa 33.
Wszelkie wpłaty na zakup wydawnictw książkowych prosimy wnosić do P. K. O. na konto Nr. 1491.

INSP. FRANCISZKA KAUFMANA p. t.:
PRZEPISY BIUROWE
DLA KOMISARJATÓW I POSTERUNKÓW P. P.
PODRĘCZNIK TEN NIEZBĘDNY JEST DLA KAŻDEJ KOMENDY P. P., KOMISARJATU I POSTERUNKU.
Skład główny: w Redakcji „Gazety Administr. i Pol. Państw.", Długa 38.
Cena egzemplarza Mk. 1000.
Wszelkie wpłaty na zakup wydawnictw książkowych prosimy wnosić do P. K. O. na konto № 1491.

!!! WYDAWNICTWO NA CZASIE !!!
Niezbędne dla właścicieli i administratorów domów, oraz dla większości lokatorów.
Adw. Dr. Z. HREHOROWICZ.
REKWIZYCJA MIESZKAŃ
TREŚĆ: Dla kogo można rekwirować. Jakie lokale podlegają rekwizycji. Lokale wolne od rekwizycji. Sposób przeprowadzenia rekwizycji. Jak się bronić przed rekwizycją.
CENA MAREK 400.
Do nabycia w księgarniach i w Red. „Gaz. Adm. i Pol. Państw.", Długa 38.
Wszelkie wpłaty na zakup wydawnictw książkowych prosimy wnosić do P. K. O. na konto № 1491.

WYSZEDŁ Z DRUKU
PODRĘCZNIK KONIECZNY DLA WSZYSTK. PEŁNIĄCYCH SŁUŻBĘ ŚLEDCZĄ:
ZACHOWANIE SIĘ ORGANÓW ŚLEDCZYCH WZGLĘDEM DOWODÓW RZECZOWYCH.
DOC. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
D-RA JANA OLBRYCHTA.
CENA MAREK 750
DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH I REDAKCJI „G. A. I P. P." DŁUGA 38.
Wszelkie wpłaty na zakup wydawnictw książkowych prosimy wnosić do P. K. O. na konto № 1491.

W NAJBLIŻSZYM CZASIE UKAŻE SIĘ WYDANIE III-CIE
TYMCZASOWEJ INSTRUKCJI DLA POLICJI PAŃSTWOWEJ.
Z KOMENTARZEM ORAZ PRZEPISAMI SŁUŻBY WYKONAWCZEJ.
opracowanie T. WOLFENBURGA i J. MISIEWICZA.
Książka ta ujmująca całość służby policyjnej znaleźć się winna w ręku każdego funkcj. P.P. i jako taka została zaakceptowana przez Gł. K. P.P.
CENA III-GO WYDANIA WYNOSI MK. 2400 ZA EGZ.
ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE RED. „G.A. i P.P." WARSZAWA, DŁUGA 38.
Wszelkie wpłaty na zakup wydawnictw książkowych prosimy wnosić do P.K.O. na konto № 1491.

A. GRIMM.
KOMISARZ P.P., KIEROWNIK HODOWLI I TRESURY PSÓW POLICYJNYCH GŁ. K. P.P.
JAK UŻYWAĆ PSY POLICYJNE
DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH i RED. „G.A.P.P." DŁUGA 38.
CENA EGZ. Mk. 600.
Wszelkie wpłaty na zakup wydawnictw książkowych prosimy wnosić do P. K. O. na konto № 1491.

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed takstem mk. 450, (tylko urzędowe)—w tekście mk. 400,— za tekstem mk. 300,—nakrologi mk. 300 paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 1000, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 500 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR. WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 1200 MK; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZY PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 1000 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 350 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38.